Cena 10 groszy

Redakcja i Administracja
BIAŁYSTOK,
Kupiecka Nr. 1, tel. 10-10.
Redaktor i wydawca: Antoni Parzewski.

Echo Białostockie

Biblioteka Narodowa Warszawa

Opłata pocztowa uiszczona gotówką
1939
STYCZEŃ
8
Niedziela
Seweryna
W. g. 7 m. 18
Z. g. 15 m. 04
Nr. 8

Białystok — Łomża — Sokółka — Bielsk Podl. Grajewo — Wysokie Mazow. — Hajnówka — Wołkowysk

Ruś Zakarpacka w ogniu walk

Atak wojsk czeskich na Munkacz

BUKARESZT, 7.1. — Wczoraj nad ranem regularne wojska czesko - słowackie i ukraińskie oddziały ochotnicze podjęły atak na węgierskie miasto Munkacz. Atak rozpoczął czeski oddział pancerny który wkroczył do położonej obok Munkacza gminy Oreszweg. Węgierska straż graniczna i żandarmeria powstrzymała ataki. Artyleria czeska otworzyła ogień na Munkacz. Po południu wojska węgierskie zdołały wyprzeć oddziały czeskie i oddziały Wołoszyna poza linię demarkacyjną. Węgrzy zdobyli jeden czołg i 6 karabinów maszynowych. Rząd węgierski wystał ostry protest do Pragi. Rząd czesko - słowacki wyraził swe ubolewanie i zaproponował utworzenie mieszanej komisji dla zbadania incydentu.

WRAŻENIE W RZYMIE.

RZYM, 7. 1. — Poważne incydenty graniczne w pobliżu Munkacza wywołały w Rzymie bardzo silne wrażenie. W kołach politycznych dają się słyszeć poglądy, że incydenty są dowodem nieporządków na Rusi Zakarpackiej oraz prowizoryczności stosunków, panujących na południe od Karpat.

Koła polityczne zaprzeczają pogłoskom jakoby Węgry zwrócić się miały do Rzymu i Berlina o pośrednictwo, celem zlikwidowania obecnego zatargu zbrojnego z Czecho - Słowacją.

BUKARESZT, 7. 1. — Atak czeski na Munkacz wywołał bardzo duże wrażenie w tutejszych kołach politycznych.

Koła te podkreślają, że Ruś Zakarpacka stała się obecnie niebezpiecznym ogniskiem komplikacji międzynarodowych.

Wrażenie jest tym silniejsze, że walki czesko - węgierskie toczyły się stosunkowo niedaleko od granicy rumuńskiej i to w okolicy węzła komunikacyjnego łączącego Rumunię z Zachodem.

TERORYŚCI WOŁOSZYNA.

MUNKACZ, 7. 1. — Kierownictwo terrorystów Wołoszyna spoczywa w rękach ministra Revaya. Dotychczas po cywilnemu ubrani terroryści noszą obecnie czeskie mundury wojskowe. W okolicy Munkacza wielu z nich dostało się wczoraj do niewoli.

W tutejszych kołach politycznych twierdzą, że ostra w ostatnich dniach kampania prasy czesko-słowackiej przeciw Węgrom, prowadzona mimo przyjaznych oświadczeń odpowiedzialnych kierowników czeskiej polityki, miała na celu przygotowanie dalszej akcji zbrojnej.

TERAŹNIEJSZY MUNKACZ.

MUNKACZ, 7.1. — Na Munkacz — drugie co do wielkości miasto dawnej Rusi Zakarpackiej, dziś należące do Węgier — padły czeskie granaty.

Munkacz — to niewielkie miasto. Liczy wszystkiego 22 000 mieszkańców, posiada jeden porządny hotel Csillag, który, jak wynika z ostatnich depesz, zbombardowany został przez Czechów.

Wytyczenie nowych granic, wyrządziło olbrzymią krzywdę Munkaczowi. Miasto pozbawione zostało filtrów, które zostały po drugiej stronie, odcięto Munkacz od cmentarza. Stało się to źródłem dochodzeń dla żandarmów czeskich, którzy na granicy brali 50 koron za przepustkę od trumny.

Z wywczasów Ministra Becka

Minister Beck w towarzystwie ambasadora R.P. w Rzymie gen. Wieniawy Długoszowskiego, na słonecznych tarasach w Monaco. Minister Beck, jak doniosły depesze w drodze powrotnej do kraju odwiedził kanclerza Hitlera w Berchtesgaden.

W Londynie rozpoczął się proces p. Suchestow przeciwko ks. Radziwiłłowi

LONDYN, 7.1. — Dziś przed sądem londyńskim w Caxton Hall rozpoczął się sensacyjny proces wytoczony przez p. Żanetę Suchestow przeciwko 69-letniemu ks. Michałowi Radziwiłłowi o złamanie obietnicy małżeńskiej.

P. Żaneta Suchestow bawi od kilku tygodni w Londynie i zjawiła się na sali sądowej.

— Wierzę, że wygram. Książę musi zapłacić za swe niecne postępowanie — oświadczyła piękna rozwódka licznie zebranym dziennikarzom.

Proces odroczony został na kilka dni.

Mussolini odrzucił propozycję prez. Roosevelta osiedlenia żydów w Abisynii.

LONDYN, 7.1. — Korespondent PAT dowiaduje się szczegółów wizyty, jaką ambasador amerykański w Rzymie Philipps złożył z polecenia Roosevelta Mussoliniemu. W toku tej wizyty Philipps doręczył Mussoliniemu memoriał Roosevelta, omawiający sprawy uchodźców żydowskich z Niemiec. Memoriał składa się z dwóch punktów: Wyłuszczając, co inne kraje gotowe są uczynić dla osiedlenia tych uchodźców, prezydent Roosevelt wzywa Mussoliniego, aby przyczynił się do załatwienia tej sprawy i dopuścił do masowej kolonizacji uchodźców żydowskich w Abisynii. W drugim punkcie Roosevelt zwraca się do Mussoliniego z prośbą, aby podjął się interwencji u kanclerza Hitlera, celem uzyskania dla uchodźców żydowskich z Niemiec lepszych warunków przy opuszczaniu Niemiec, zwłaszcza jeżeli chodzi o wywiezienie kapitałów i dobytku.

W pierwszej sprawie Mussolini dał odpowiedź odmowną, co do drugiej zaś udzielić miał obietnicy zwrócenia się do Hitlera.

Pogrzeb drugiej ofiary tragicznego zatonięcia s-s „Tczew"

GDYNIA, 7. 1. — Długotrwałe prace nad podniesieniem z dna morskiego w porcie gdańskim statku „Tczew" przed kilku dniami doprowadzone zostały do końca. Mimo to dalsze poszukiwania zwłok drugiej ofiary tej tragicznej katastrofy nie dawały rezultatu.

Dopiero wczoraj natrafiono na trupa palacza Jana Stolpego, którego nurek gdański wydobył ze statku.

Pogrzeb ś. p. Stolpego odbył się dziś rano. O godz. 9-ej odprawiono zostało nabożeństwo żałobne w kościele N. M. P., po czym nastąpiło wyprowadzenie zwłok na cmentarz witomiński. W smutnym tym obrzędzie — prócz rodziny Zmarłego — wzięli udział przedstawiciele Tow. Żegluga Pol. i Polbrytu oraz grono kolegów.

M/S „BATORY ODPŁYNĄŁ DO AMERYKI

GDYNIA, 7. 1. — W myśl rozkładu jazdy, dn. 5 bm. w godz. wieczornych odpłynął do N. Jorku m/s „Batory", który cały okres świąteczny wyjątkowo przebywał w Gdyni.

W pierwszą tegoroczną podróż statek zabrał około 400 pasażerów, oraz ładunek drobnicowy i pocztę.

Zjazd delegatów kół szkolnych Ligi Morskiej i Kolonialnej

W Warszawie rozpoczął się zjazd kierowników kół szkolnych Ligi Morskiej i Kolonialnej. Zjazd, w którym bierze udział 400 delagtów, ma charakter kursu ideologiczno-organizacyjnego. Inauguracji zjazdu dokonał gen. Mariusz Zaruski, członek Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonialnej i przewodniczący wydziału wychowania morskiego Ligi. Na zdjęciu — rzut oka na salę obrad. W pośrodku gen. M. Zaruski

Chrzest córki następcy tronu greckiego

ATENY, 7.1. — Dziś odbędzie się uroczysty chrzest córki następcy tronu greckiego. Księżniczka otrzyma imię swej babki Zofii.

Dolar 5.25

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.25, funty szterlingi po 24.34, franki szwajcarskie 118.65, franki francuskie 13.81, liry włoskie 16.00 (odcinki tylko do 100 lirów).

Korpus armii nawarskiej posunął się o 8 km. naprzód.

NOWE SUKCESY POWSTAŃCÓW.

BARCELONA, 7.1. — Ministerstwo obrony podaje: w Estramadurze zajęliśmy liczne stanowiska, w tym miejscowości Valsequillo, Penas Blancas, La Granjuela i Los Balsquez. Wieczorem posuwanie się naprzód trwało w dalszym ciągu. Wzięliśmy wielu jeńców. Na odcinku Toledo zajęliśmy Casa Cabalaza i Baria. Na froncie wschodnim na odcinku Artesa de Segre odparliśmy energicznie ataki nieprzyjacielskie. W strefie Cervia toczyła się zacięta walka. Wojska rządowe stawiają opór usiłowaniom nieprzyjaciela w kierunku Venaixa i Volosell.

MARSZ NAPRZÓD.

BURGOS, 7.1. — Otrzymano tu wiadomość, że w okręgu północnym wojska powstańcze zajęły Rocafort i Vilves. Korpus armii nawarskiej posunął się na całej szerokości swego frontu o 8 km naprzód, poprawiając swe stanowiska pomiędzy Viraixa i Villaciara, oraz przekraczając miejscowość Robla de Ciervoles.

MIEJSCOWOŚĆ VOLOSELL OTOCZONA

MALAGA, 7.1. — Rozgłośnia tutejsza podała, że ofensywa wojsk gen. Franco w Katalonii trwała w ciągu dnia wczorajszego nadal. Na odcinku południowym przecięta została znowu droga Lerida — Tarragona w odległości 15 km na wschód od Borjas Blancas, miejscowość Volosell została otoczona na odcinku północnym. Powstańcy zajęli kilka ważnych stanowisk i miejscowość Colifret.

SERIA ZWYCIĘSTW.

SALAMANKA, 7.1. — Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco z ubiegłej nocy: W Katalonii również w dniu wczorajszym trwała nadal nieprzerwana seria naszych zwycięstw. Zajęto w dniu wczorajszym Vinaixa, Vilosell, Pobla de Cierboles, szczyt Brialy z całym masywem górskim tej samej nazwy, Sierra du Senor, Tour de Lluvia, linię kolejową idącą z Borias Blancas do Vinaxa, szczyt Hospinal i Tour de Espanol. Wzięliśmy do niewoli 1400 jeńców i zdobyliśmy bardzo obfity materiał wojenny, w szczególności bardzo wiele broni automatycznej i całkowitą sekcję karabinów maszynowych z 8-ma karabinami. Nacisk nieprzyjaciela trwał nadal na odcinkach Granjuela, Genaroya i Sierra Draper, lecz został powstrzymany, przy czym zadano nieprzyjacielowi bardzo ciężkie straty. Bombarodwano port w Kartagenie i dwukrotnie obiekty wojskowe w porcie Gandia.

GRYPA?
BAYER
TABLETKI
ASPIRIN

Likwidacja strajku taksówek w Nowym Jorku

NOWY JORK, 7.1. — Strajk taksówek zakończył się w związku z obietnicą nieznacznego podniesienia taryfy.

W armii angielskiej JEST JESZCZE WIELE DO ZROBIENIA.

Ograniczone wyjazdy wojskowych do Niemiec

LONDYN, 7.1. — Minister wojny Hore Belisha wygłosił wczoraj wieczorem w swym okręgu wyborczym w Devonport krótkie przemówienie na zebraniu przedstawicieli komitetów politycznych. Minister odnierał pewne zarzuty, skierowane przeciwko działalności jego resortu. Osiągnięte wyniki — mówił minister — nie są owocem bezczynności lub nad naturalnym dziełem amatora. Niektóre zarządzenia musiały być drakońskie i stanowcze. Takim zarządzeniem było m. in. całkowite przekształcenie rady armii i wyższego dowództwa. Jest jeszcze wiele do zrobienia, jeżeli naród pragnie, by kraj posiadał armię zasłużoną. Nawiązując do sprawy obrony przeciwlotniczej, minister oświadczył, iż każdy ochotnik staje się obecnie prawie tak dobrym artylerzystą, jak żołnierz armii regularnej.

ZA SPECJALNYM ZEZWOLENIEM.

LONDYN, 7.1. — Dziennik rozkazów admiralicji podaje, że oficerowie, podoficerowie i żołnierze lub marynarze czynnej służby trzech rodzajów obrony, jak również funkcjonariusze cywilni tych rodzajów obrony, mogą udawać się do niektórych części terytorium Niemiec jedynie za zezwoleniem specjalnym, które będzie wydawane przez władze niemieckie, jedynie w wypadkach wyjątkowych. Jak się zdaje, zarządzenia te obowiązywać będą nie tylko żołnierzy armii brytyjskiej, lecz i wszystkich innych krajów.

Premier Daladier gościem Beja Tunisu

W pałacu Bardo, oficjalnej siedzibie Beja Tunisu odbyło się wielkie przyjęcie na cześć premiera Daladiera. Na zdjęciu: drugi od strony lewej Bej Tunisu. Naprzeciwko niego Premier Daladier z wielką wstęgą tunisskiego orderu Ahmed el Anam.

Tabela wygranych

w drugim dniu ciągnienia

PIERWSZE CIĄGNIENIE

5.000 zł. — 39812

5.000 zł. — 15991 22232 21514 30965 52415 103854

2.000 zł. — 17362 33692 34425 39123 48317 64560 111691 126870 142976 149731 151672

1.000 zł. — 5313 17358 19964 22757 29078 32726 39777 40314 43990 61336 61972 63215 81752 80023 88801 91330 105873 109401 110247 116020 118123 131648 132290 134274 145088 150596 151013

STAWKI.

WYGRANE po zł. 250

84 96 180 96 254 68 566 742 894 1006 2006 [illegible] 57 734 40 62 832 929 2014 99 144 326 41 [illegible] 720 874 3122 3 204 38 564 721 66 82 957 4191 [illegible] 292 302 492 549 61 617 37 62 703 68 917 66 [illegible] 5053 71 230 316 46 71 585 678 756 78 6145 73 406 66 562 4 91 659 729 62 854 7033 34 160 [illegible] 15 300 39 408 63 538 93 662 90 754 8333 62 [illegible] 76 702 4 938 97 9023 201 36 307 480 545 926 70

10037 75 214 328 85 564 663 799 829 905 70 11490 121 22 228 46 54 69 452 69 94 99 574 94 [illegible] 26 722 95 818 59 962 87 12114 228 68 516 52 75 871 8 938 90 13009 17 52 236 502 57 630 66 78 785 889 95 960 61 14092 187 325 409 21 97 531 58 696 714 18 903 11 30 0 580 15014 45 156 69 98 224 35 71 426 524 8 735 92 913 61 16066 110 57 67 202 37 302 16 425 668 97 725 42 75 92 868 91 911 24 68 80 17041 223 42 325 447 550 741 818 18089 162 80 203 27 91 323 516 99 660 857 998 19074 97 254 630 714 31 71 851 52

20072 99 211 333 85 498 502 20 48 609 29 53 67 748 85 905 68 77 21033 116 95 249 342 [illegible] 502 14 655 732 41 56 65 895 914 99 22007 48 92 197 285 481 515 630 762 802 12 80 35 [illegible] 23296 305 38 537 660 91 788 881 909 71 [illegible] 367 82 93 205 13 391 546 658 954 61 25129 293 [illegible] 16 66 71 427 63 529 46 69 671 83 728 61 7 [illegible] 993 2048 55 463 90 645 81 715 7 37 5952 [illegible] 2091 304 6 39 404 76 530 81 619 759 98 993 [illegible] 71 259 71 331 441 36 57 549 67 727 84 943

30120 38 354 435 69 638 843 31010 80 177 [illegible] 92 515 18 649 860 67 926 42 32064 186 228 [illegible] 522 50 76 818 24 33183 612 751 902 6 34067 [illegible] 74 370 438 53 684 777 79 35065 103 63 1612 [illegible] 51 92 736 9 83 97 36154 421 8 787 877 37092 [illegible] 69 215 30 361 89 91 400 24 98 522 42 94 762 [illegible] 38047 160 336 51 429 87 635 95 3 39028 41 [illegible] 302 85 433 65 659 84.

40158 88 90 206 303 40 410 45 84 98 691 766 [illegible] 24 45 68 41050 111 12 276 615 815 62 42056 72 [illegible] 12 38 506 769 83 852 59 848 43021 61 130 68 [illegible] 48 64 442 89 518 49 61 81 731 89 846 929 [illegible] 121 246 507 605 8 786 815 48 951 45175 235 45 [illegible] 419 69 637 48 810 938 46113 16 250 480 90 [illegible] 87 712 63 856 47119 324 26 905 55 74 48036 [illegible] 111 62 474 617 56 803 49002 42 61 73 83 194 [illegible] 443 680 752 989.

50059 148 3 230 60 411 671 736 63 79 890 910 64 51022 24 37 56 66 426 523 29 711 82 834 67 86 980 87 90 94 52003 45 95 105 333 574 682 86 756 74 819 63 86 93 53141 242 304 22 66 418 [illegible] 51 92 736 9 83 97 36154 421 8 787 877 37092 [illegible] 69 215 30 361 89 91 400 24 98 522 42 94 762 918 38047 160 336 51 429 87 635 95 3 39028 41 131 302 85 433 65 659 84.

40158 88 90 206 303 40 410 45 84 98 691 766 924 45 68 41050 111 12 276 615 815 62 42056 72 212 38 506 769 83 852 59 848 43021 61 130 68 [illegible] 48 64 442 89 518 49 61 81 731 89 846 929 [illegible] 121 246 507 605 8 786 815 48 951 45175 235 45 [illegible] 419 69 637 48 810 938 46113 16 250 480 90 [illegible] 87 712 63 856 47119 324 26 905 55 74 48036 [illegible] 111 62 474 617 56 803 49002 42 61 73 83 194 808 443 680 752 989.

50059 148 3 230 60 411 671 736 63 79 890 910 64 51022 24 37 56 66 426 523 29 711 82 834 67 86 980 87 90 94 52003 45 95 105 333 574 682 86 756 74 819 63 86 93 53141 242 304 22 66 418 25 854 36 39 693 700 25 73 842 54017 60 65 263 331 88 434 96 694 702 4 834 47 53 944 55031 36 255 90 393 450 553 92 97 56109 57 230 411 77 87 579 651 95 807 960 57013 40 78 203 319 69 458 613 86 775 83 93 931 58033 41 90 288 872 97 478 59057 160 469 940.

60007 31 132 56 232 986 61023 25 196 262 434 652 81 801 12 17 62015 57 73 147 336 466 68 985 49 96 98 3095 327 677 860 69 913 64059 105 66 281 452 9 736 844 65066 73 165 409 52 68 82 920 6061 75 161 250 357 423 43 510 35 602 81 730 934 67288 471 85 545 68 627 909 17 68134 205 45 602 729 57 871 965 69343 491 798 863

70070 91 189 435 99 506 608 783 813 71103 292 354 83 507 21 85 664 98 843 90 906 44 67 71 72093 108 18 66 250 56 546 606 30 735 82 856 73202 401 713 74 803 15 35 955 74163 212 352 503 88 631 47 62 767 878 965 75025 49 101 3 204 17 31 36 349 625 935 76005 88 280 722 89 95 830 99 78072 207 26 63 398 402 39 524 744 827 70 901 55 73 79035 290 99 441 58 517 607 42 814 928 61

80062 161 209 44 78 403 13 40 52 601 28 40 713 42 836 83 929 57 95 81161 80 90 211 26 359 755 69 825 41 70 82 112 512 762 931 83075 323 74 599 917 84 025 33 231 418 511 57 82 636 57 898 85174 241 48 300 12 38 83 434 686 853 59 67 86057 223 405 24 41 516 73 759 76 833 936 87352 725 813 99 88112 230 982 89144 204 44 431 57 704 53 804

90026 65 125 279 95 99 343 58 458 74 94 598 619 47 748 52 854 62 68 937 40 91010 17 89 385 98 622 780 906 60 92009 66 176 334 53 416 87 580 652 706 38 88 904 6 93078 8 8113 52 221 312 497 624 52 793 892 963 70 94108 67 267 305 71 465 641 829 62 95267 519 781 824 30 96078 115 19 70 567 634 36 771 85 843 948 97072 185 280 313 81 506 604 88 98070 249 352 531 811 28 99048 178 265 347 430 723 28 62 913

100158 341 835 940 96 101101 67 212 72 466 517 25 677 784 93 806 102053 420 83 619 56 714 103166 399 9 430 52 506 39 604 73 74 709 814 104109 217 344 442 527 663 905 105011 273 337 431 511 73 799 23 948 50 57 106061 112 207 74 77 407 518 622 83 83 853 106024 55 81 89 102 254 64 75 594 675 766 957 108068 99 179 206 457 252 92 632 33 96 841 972 91 109033 36 37 129 411 608 89 859 966.

110035 121 353 424 504 11 603 6 939 111077 193 500 10 31 35 744 94 811 81 112116 85 288 368 538 843 113393 242 369 501 41 114019 66 178 345 94 430 607 763 979 115003 61 125 38 79 322 74 86 441 86 622 79 116010 169 244 74 98 507 410 527 731 708 807 11161 123 353 435 884 118003 71 89 240 320 84 447 500 56 71 661 90 776 825 119073 338 413 551 736 83 887.

120030 244 65 674 902 41 121022 47 100 15 40 2 834 404 562 70 72 741 893 983 122195 269 359 98 486 638 743 862 922 59 90 123050 149 65 69 83 327 82 428 49 504 47 54 83 622 37 40 856 124127 387 558 76 65 634 125134 387 760 841 126108 21 36 229 321 571 916 127088 100 225 71 592 775 884 941 129001 52 11 30 68 231 96 311 57 734 76 91 129008 36 122 45 273 397 425 37 740 806.

130093 228 306 451 78 815 39 716 77 95 882 83 131031 100 202 416 509 17 18 72 786 829 955 132263 329 39 50 56 76 701 501 38 624 46 759 133038 266 358 412 750 61 10 894 134109 56 287 93 306 424 96 654 96 754 999 135046 87 221 36 82 305 63 467 516 694 839 68 961 92 13197 351 412 504 49 95 67 73 712 22 81 8 90 856 137169 248 54 74 439 577 853 83 8 910 13 138019 216 488 866 139029 84 111 221 68 69 431 503 42 86 613 770

140058 277 393 504 44 15 670 72 98 768 69 995 141055 148 280 301 23 486 94 562 713 142001 30 229 82 346 443 713 885 143069 579 89 612 56 588 888 947 54 144112 74 79 505 70 692 75 836 40 911 46 145043 8 100 23 44 450 559 673 777 872 14606 55 137 95 202 305 520 79 636 717 35 97 872 17132 325 28 560 61 652 72 96 930 190131 206 302 401 30 69 502 68 613 873 915 25 149135 232 578 737 866 905 79.

150031 68 207 606 790 938 151046 280 346 428 79 93 573 628 69 719 952 98 152071 167 598 607 702 995 153049 96 26 321 585 724 26 75 807 72 70 154005 120 262 504 65 638 93 730 902 4 155059 89 109 498 511 601 707 25 835 70 933 156077 163 308 79 413 539 92 9639 92 816 24 96 911 44 58 156113 322 56 42 79 517 32 38 52 98 635 713 83 879 157061 150 76 98 420 30 78 660 753 159070 210 28 300 66 618 51 8 902

DRUGIE CIĄGNIENIE

20.000 zł. — 138580

15.000 zł. — 31661

10.000 zł. — 143298 158805

5.000 zł. — 25733 33250 45271 82008 140016

2.000 zł. — 14152 18810 40194 51191 57374 88686 116907 119338 121845 137322 145457 1514024

1.000 zł. — 7097 8471 11486 15453 17950 24054 33934 34307 37163 43217 55360 68368 71964 80895 81185 82521 87430 95742 100914 101144 105069 108611 108933 109562 115961 123836 124474 126243 126371 126948 131417 141052 147966 150900 153304 155414

STAWKI.

229 46 86 562 812 56 905 8 1019 112 259 331 827 2076 118 33 44 583 637 82 960 4814 926 5058 419 6021 60 96 160 93 252 80 702 907 7058 172 253 437 80 622 8163 500 74 778 920 28 9339 511 760 977

10088 263 674 869 922 41 11248 337 612 24 61 711 815 971 85 12179 218 369 495 853 13121 57 80 298 4059 655 755 83 926 92 15211 54 93 445 635 857 931 59 16025 77 198 34 519 345 919 608 28 79 944 17021 52 61 101 461 75 79 514 86 87 18064 422 606 19211 423 553 601 66 994

20053 77 89 401 612 816 909 21046 320 25 546 653 716 22005 69 360 877 980 23251 474 590 850 24646 84 87 729 77 8535 39 310 516 89 97 891 919 62 26003 34 192 204 44 60 420 680 92 790 913 54 27017 311 612 863 28069 230 478 531 762 29358 408 828

30121 77 294 346 411 714 31026 29 32 267 427 541 43 32005 45 144 373 89 837 71 910 33002 118 260 743 865 34059 65 75 154 362 446 613 868 79 971 35181 211 309 512 604 67 834 36369 95 817 978 37076 435 513 47 747 84 870 963 77 38170 371 546 625 720 48 39001 120 532 59 96 307 52 997

40034 327 405 657 791 943 41027 36 158 211 426 685 42014 97 266 75 317 636 43215 45 660 68702 833 974 44140 532 66 83 636 57 774 994 45037 119 525 712 955 46122 498 804 84 932 47335 408 505 761 824 88 915 48063 171 78 269 351 49141 283 604 702 10

50017 419 56 517 612 898 51267 412 695 731 807 942 52222 24 401 705 7 53077 152 92 545 69 747 806 54100 355 427 612 830 950 55052 70 313 65 74 656 673 56040 68 325 54 542 604 66 57247 327 467 600 89 927 8631 916 86 93 56615 74 775 83 805 907

60520 638 54 61047 239 50 387 437 519 58 730 78 877 915 62418 548 658 744 63408 593 762 858 64168 96 434 68 706 90 907 65019 39 836 93 66005 216 345 90 96 470 520 914 67216 373 432 593 94 68065 174 467 697 69064 154 205 767

70041 112 441 518 687 71240 319 824 929 72023 39 322 605 73114 17 313 60 571 704 49 912 74239 707 829 63 75485 574 82 930 76255 70 370 451 759 76 79 77033 540 78080 173 82 215 99 324 612 69 869 909 79140 452 580 929 40

80019 211 315 430 73 74 614 881 81476 774 82131 559 60 662 789 808 902 4 83284 465 773 927 84019 85014 525 616 89 86413 66 73 552 650 880 87 932 87033 333 421 591 88019 677 860 912 89065 302 92 460 520 648 862

90106 81 655 61 91301 437 560 677 92052 345 810 93031 94016 145 54 428 662 726 95143 67 697 99 960 96018 697 97062 151 386 577 994 98357 620 797 99037 183 205 37 401 862

100251 307 74 431 57 507 770 902 101611 80 747 972 75 102125 473 505 678 777 97 852 57 103214 585 646 104016 219 485 88 575 726 972 105006 80 779 881 106424 834 107037 213 534 656 779 96 97 932 108044 77 109 266 460 582 746 109064 80 88 218 565 66 90

110089 200 60 335 762 63 111223 35 59 86 366 651 96 112452 958 113043 166 321 406 36 95 692 115014 40 45 437 533 600 893 116453 570 771 117064 733 973 118228 793 854 61 119185 572 696 720 827

120193 821 121162 448 608 812 15 55 87 985 88 122517 662 919 123093 790 830 124075 373 472 768 125044 211 384 429 503 666 878 97 960 62 126207 13 720 869 982 127091 190 557 605 128355 674 709 11 70 836 129126 36 203 452

130167 309 16 565 824 97 972 131624 32 63 630 99 731 830 957 132409 836 929 13303 764 967 134143 98 699 969 135008 229 91 306 550 810 939 136216 324 787 861 94 918 137233 671 752 830 82 138129 732 813 977 139200

140433 141094 143 386 99 568 698 714 44 142079 231 313 661 931 143227 320 58 76 603 829 916 144327 36 49 568 773 901 145267 340 526 823 146054 580 642 147327 31 586 673 822 148245 328 595 805 149064 174 487 536 618 44 728 969

150205 65 54 409 151360 904 24 59 94 152086 314 419 640 742 816 48 153007 31 656 477 501 838 154156 155143 234 401 165725 157418 38 70 553 671 79 740 158146 888 988 159453 90 584

TRZECIE CIĄGNIENIE

STAWKI.

92 226 34 313 516 784 1118 265 362 82 576 996 2163 265 491 583 3115 36 264 435 7541 958 4230 387 5256 494 639 6560 89 7106 464 564 606 818 8115 89 725 868 964 9041 208 327 455 523 27 54 876

10138 797 816 11057 231 91 502 47 696 952 12038 169 269 325 36 76 461 683 744 131165 98 279 622 840 15069 217 302 425 77 581 15286 517 895 16251 97 394 95 494 626 784 959 17251 621 994 10825 200 470 553 856 63 976 19055 113 394 415 29 919

20088 247 60 303 756 21210 77 96 302 459 736 811 22182 311 402 5 583 89 925 53 23610 180 253 77 387 24137 340 51 504 612 716 66 78 25036 489 26121 94 266 462 797 27078 298 492 777 28047 48 11091 801 83 900 62 73 29216 622 701 64

30376 475 503 94 628 31146 32261 392 668 783 33073 280 300 75 891 940 41 34036 135 804 924 35373 495 545 614 38 725 36259 961 37125 58 399 448 720 65 38077 230 369 469 467 39708 955

40119 250 734 41006 219 21 40 491 519 68 908 42375 428 768 96 43104 340 400 522 44024 347 596 703 868 45054 207 386 405 603 843 46647 47355 682 936 48098 167 89 245 395 530 647 90 49142 218 464 509 32 645 758.

50191 333 445 846 51054 474 579 885 52189 242 530 672 91 53098 172 280 535 71 679 809 41 914 42 54090 110 35 68 322 519 55 668 712 50 55020 223 76 383 90 512 16 59 682 729 56227 311 530 83 715 857 57216 571 628 58137 290 414 666 717 60 83 831 92 94 931 46 59302 640 86 717 846 951 70.

60118 23 33 260 300 543 655 729 885 61096 115 417 511 723 97 62227 622 63292 393 947 64305 432 46 719 873 65446 98 578 94 767 923 66249 397 582 663 67048 303 650 68059 89 256 718 919 25 69170 493 893.

70057 111 247 344 66 498 825 71336 49 446 583 626 72241 48 302 94 795 73089 111 363 74247 664 841 66 964 75299 592 76133 347 531 608 17 977 81 77037 174 269 816 78326 755 806 990 79012 453 96.

80088 346 48 451 515 81066 697 897 98 83037 72 489 600 767 940 83173 306 487 523 730 852 84335 40 85179 257 517 657 812 998 86249 423 97 818 87095 168 80 297 478 87 573 845 88107 742 89190 155 561.

90011 373 431 563 91110 633 719 27 92532 700 996 93085 454 94021 42 350 476 721 973 95013 244 378 96551 669 938 97377 98296 351 685 916 99029 181 536 742 70.

100122 531 813 101197 356 831 102645 910 103031 51 256 90 514 666 104040 206 513 807 105309 752 900 106330 537 866 927 54 107188 281 880 108260 74 434 109188 239 837 933.

110113 45 318 52 98 111067 315 552 111232 406 557 96 632 706 113305 11 86 99 114334 499 683 115495 869 116145 434 98 117171 721 807 918 84 118248 119702.

120150 276 82 310 485 500 38 64 607 121762 122258 730 876 123250 553 689 751 875 78 124034 282 310 431 957 125232 594 657 817 90 126305 742 818 127170 553 670 721 38 814 128199 275 94 567 714 876 129045 80 205 407 660 733.

130180 329 75 526 854 907 131033 573 806 935 132117 285 335 66 427 598 760 897 133076 435 513 756 134018 69 784 636 701 840 69 953 135189 275 575 740 977 136334 67 538 701 25 59 802 42 43 995 137108 324 73 766 837 88 138309 636 721 925 139077 162 213 377 965.

140016 74 139 407 512 813 141762 860 142370 439 143447 52 527 144274 437 145092 487 709 39 810 146069 377 548 778 815 28 147053 98 415 589 907 148340 420 717 149328.

150181 86 98 306 59 403 18 151205 36 50 602 30 152178 804 6 153308 565 880 154121 69 551 789 839 155315 441 605 157170 377 564 624 839 920 158254 357 578 653 805 159611 20 24 760.

WOKÓŁ PAŃSTWOWEJ NAGRODY LITERACKIEJ.

W kołach literackich stolicy wymienia się jako tegorocznych kandydatów do Państwowej Nagrody Literackiej Zygmunta Nowakowskiego, Jana Wiktora i Michała Rusinka. Możliwe jednak, że otrzyma ją któryś z nienagrodzonych dotąd akademików literatury. Otóż wedle ostatnio kursujących wersyj, nagroda ta w tym roku ma być rzeczywiście przyznana jednemu z pisarzy starszego pokolenia. Powszechną uwagę zwraca fakt, że Wacław Sieroszewski nie otrzymał jej jeszcze dotychczas. Następnie zaczęto wymieniać nazwisko Miriama - Zenona Przesmyckiego. W tych dwóch wypadkach nagroda zostałaby przyznana za całokształt ich twórczości literackich. Wedle innych natomiast wersyj, tegoroczną laureatką nagrody miałaby zostać Zofia Kossak Szczucka za „Krzyżowców" względnie Zygmunt Nowakowski za „Gałązkę Rozmarynu". Trudno jednak przypuścić, by wobec dwóch kandydatów z grona akademików szanse ich mogły się utrzymać.

„NAGRODA MŁODYCH".

Najbliższe zebranie plenum Polskiej Akademii Literatury odbędzie się 14 stycznia 1939 r. Na zebraniu tym omówiona zostanie m. in. Nagroda Młodych. Przypuszczalnie zdobędzie ją jeden z przedstawicieli poezji najmłodszego pokolenia. Kto wie, czy laureatem nie zostanie Pietrkiewicz, autor „Wierszy i poematów". W kołach zbliżonych do PAL-u wymienione jest również nazwisko Andrzejewskiego, autora „Ładu serca". Poza tym mówi się o Stefanie Otwinowskim i Czesławie Straszewiczu.

CZTERY LISTY WYBORCZE ZOSTAŁY ZGŁOSZONE W GDYNI.

GDYNIA, 7.I. —

Dn. 5 b.m. minął termin zgłaszania list kandydatów na członków Rady Miejskiej m. Gdyni. W terminie tym zgłoszone zostały cztery listy:

Nr. 1 — Stronnictwa Narodowego, Nr. 2 — PPS i Zw. Klasowych, Nr. 3 — Chrześcijańskiego Zjednoczenia Narodowego - Gospodarczego, Nr. 4 — Zjednoczenia Katolickiego Świata Pracy.

Prócz powyższych zgłoszone zostały w 2 okręgach listy bez nazwy, natomiast powyższe 4 listy zgłoszono we wszystkich 7-miu okręgach.

Obecnie po ustaleniu kandydatów rozpocznie się dopiero właściwa kampania wyborcza za poszczególnymi listami.

Dozbroić Polskę na morzu!

Losowanie 3 proc. Prem. Poż. Inwest.

WARSZAWA, 7. 1. — Wczoraj zostały wylosowane następujące główne premie 3 proc. Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej I-ej emisji.

Zł. 200.000 — Nr. serii 4390, Nr. obl. 41.

Zł. 50.000 — 7531—37.

Zł. 25.000 — 4287—36.

Po zł. **10.000** — 4663—8 6454—10 13841 — 27 20211—28 22434—13.

Pierwsza liczba oznacza Nr. serii, druga Nr. obligacji.

Po zł. **5.000** — 317—38 365—24 1622—27 3240—7 3394—44 4018—45 7561—5 8472—25 8479—12 11576—8 14342—46 22017—42.

Po **2.000 zł.** — 829—31 1758—41 2152—49 2248—49 2294—21 3139—3 3909—49 4355—3 4584—48 4804—49 5248—40 5873—48 5278—31 6028—48 7910—48 8145—50 8470—50 9191—40 9486—50 10261—49 11010—41 11135—50 11381—31 11965—3 12446—49 12762—49 13709—40 14267—49 14344—49 14956—40 15221—3 16893—41 19582—49 19646—3 20149—41 20603—50 20780—40 21024—48 22075—31 22765—41.

Po 1500 zł — 354-3 862-50 1180-34 1193-50 1320-40 1792-50 2277-34 2282-50 3048-50 3573-40 3584-34 3229-20 3395-34 3937-20 4712-20 4747-50 4967-50 5659-40 5949-20 6153-40 6847-50 6861-49 7380-40 7423-20 7761-34 9323-50 9891-20 9896-50 10022-3 10031-3 10762-50 11883-20 11885-49 12002-20 12064-34 12071-34 13164-34 13951-20 14069-3 14445-50 14627-50 14688-50 15961-50 16956-50 17308-3 17677-40 18607-3 18649-3 18836-34 19218-50 20687-40 20790-3 20934-40 21279-34 21443-3 21569-50 21679-3 21820-20 21994-50 22169-50

Po 500 zł. — 168-15 277-32 391-45 423-32 579-45 683-32 862-45 886-32 1180-32 1384-32 1572-45 1578-15 1756-15 2016-32 2536-32 2535-45 2540-32 2582-15 2635-32 3020-45 3294-32 3383-32 3389-32 3595-32 3596-45 3971-15 4109-45 4363-32 6440-32 4671-32 4718-45 4747-32 5012-32 5483-45 5495-15 5569-45 5995-32 6053-15 6069-32 6156-32 6297-32 6691-15 6721-32 6787-32 7635-32 7751-45 8061-32 8653-15 8610-15 8630-45 8692-32 8944-15 9089-14 9121-32 9266-32 9302-32 9632-45 9640-32 9671-15 9667-45 9680-32 9756-32 9941-32 10206-15 10857-45 11487-45 11531-15 1156515 11789-32 11952-32 12142-32 12293-45 12417-32 12846-45 12850-15 3494-32 13515-32 13542-32 13571-45 4101-15 14298-32 14361-32 14423-32 14482-45 14599-45 14750-15 14819-45 14927-15 15113-15 15340-32 15452-15 15603-32 16041-32 16080-32 161110-32 16343-32 16557-32 16688-15 16802-15 16934-45 17028-32 17308-32 17344-32 17601-32 17669-45 17842-32 18242-45 18394-45 18847-45 18878-15 19342-32 19358-32 19473-32 19512-45 19521-45 19603-15 19821-32 20260-32 20351-45 20388-15 20454-32 20905-32 21050-15 21276-32 21337-32 21787-32 21863-32 22254-15 22277-45 22303-45 22477-15 22517-15 22541-32 22526-45 22630-15 22645-15 22711-45 22848-15 22882-32 22997-15.

Trzeba wzmocnić handel

Aparat wymiany musi być usprawniony

Poważne postulaty organizacyj kupieckich

W bogatej Anglii 17,5 proc. ogółu ludności znajduje zatrudnienie w handlu; we Francji i w Niemczech 12 proc., w Polsce natomiast zaledwie 6 proc.

Naczelne organizacje kupiectwa polskiego opracowały ostatnio szereg postulatów, od realizacji których uzależniają poprawę struktury i poziomu handlu polskiego.

Z postulatów ściśle gospodarczych wymienić należy:

tanie i długoterminowe kredyty dla kupiectwa chrześcijańskiego na cele obrotowe i na akcję przesiedleńczą,

stworzenie polskiego hurtu;

zwiększenie przydziału kontyngentów przywozowych dla firm polskich;

oddawanie koncesji monopolowych tylko w ręce polskie

i wreszcie: zrównanie spółdzielni pod względem podatkowym z handlem prywatnym.

Rozbudowa oświaty zawodowej, nie tylko dla młodego pokolenia ale również dla zatrudnionych już w handlu, a nie posiadających należytego fachowego przygotowania jest także ważkim czynnikiem wzmocnienia jakościowego handlu.

Do podniesienia poziomu kupiectwa przyczyniłoby się również wprowadzenie cenzusu moralnego i fachowego. W obecnym stanie rzeczy nie ma przeszkód, aby przestępca nazajutrz po opuszczeniu więzienia wykupił patent i został kupcem. W zakresie cenzusu wykształceniowego konieczna jednak jest pewna tolerancja. Do handlu, zwłaszcza drobnego masowo napływa ludność wiejska bez odpowiedniego wykształcenia handlowego.

Wiele zdziałać by tu mogły organizacje rolnicze i kupieckie dając rolnikom napływającym do handlu chociażby podstawowe przygotowanie.

Wzmocnienie naszego aparatu wymiany przestało być już sprawą interesującą tylko koła kupieckie. Postulat ten spotyka się z całkowitym zrozumieniem i poparciem zarówno ze strony całego społeczeństwa, jak i rządu.

Potrzeby elektryfikacyjne miast polskich

Jak rozprowadzono kwotę 70 milionów złotych

Przewidziana w trzyletnim planie inwestycyjnym na elektryfikację kwota 70 miljonów zł. została w pierwszych dwóch latach budżetowych wykorzystana w stosunkowo niskim stopniu. Z kredytów Ministerstwa Przemysłu i Handlu, przeznaczonych na elektryfikację w okresie 1937-38 i 1938-39 w ogólnej kwocie 24 miln. zł. przeszło połowę bo 14.6 miln. zł. zużyto na budowę linii Mościce — Starochowice — Warszawa a ponad to udzielono miastom 29 pożyczek na sumę 9.4 miln. zł. Tymczasem w ciągu ubiegłego roku do Związku Miast Polskich zgłosiło się blisko 30 małych i średnich miejskich zakładów elektrycznych, które określiły swe zapotrzebowanie na kredyty inwestycyjne łączną sumą 16.4 miln. zł.

Pierwsze liceum spółdzielcze

i szkoła przysposobienia spółdzielczego we Lwowie

We Lwowie powstało pierwsze liceum spółdzielcze, którego uczniowie są przysposobieni do podjęcia nowych zadań, szczególniej w dziale rolniczo - handlowym. W dziale tym, tak ważnym w państwie rolniczym, dotychczas prym wiódł obcy pośrednik nie nie mający wspólnego z rolnictwem. Nowootwarte Liceum Spółdzielcze podjęło się specjalizowania kadr fachowców o dużej wiedzy i wysokim poziomie etycznym. Liceum prowadzi Towarzystwo Oświaty Zawodowej, a opiekuje się nim Towarzystwo Wychowania Spółdzielczego, które fundusze potrzebne na pomoc dla niezamożnej młodzieży wiejskiej otrzymuje od central handlowych i spółdzielni z województw południowych.

Nie wolno redukować

tłumacząc się kryzysem

Izba cywilna Sądu Najwyższego ogłosiła charakterystyczne orzeczenie na tle wysuwania, jako argumentu w procesach cywilnych kryzysu gospodarczego. Sąd Najwyższy uznał, że pod pojęcie nadzwyczajnych wypadków dających prawo do rozwiązywania umów, co przewiduje kodeks zobowiązań, w żadnym wypadku nie podpada ogólne pogorszenie się warunków gospodarczych w kraju (C. 2079/37).

Czaca, a nie Czacza

Prawidłowa pisownia odzyskanych miejscowości

Po przyłączeniu części obszarów czadeckiego do Polski ujawnił się chaos w pisowni różnych nazw miejscowych z tego terenu w prasie i literaturze polskiej. Sprzeczności zachodziły szczególnie w ujmowaniu nazw miasteczka Czacy, wsi Skalite oraz rzeki Kisucy, które pisano często błędnie w formie Czacza, Skaliste i Kisucza lub Kiszuca. W celu usunięcia tych sprzeczności instytut śląski w Katowicach zasięgnął opinii Polskiej Akademii Umiejętności:

Stosownie do tej opinii:

1) wymawiać i pisać należy Czaca, a nie Czacza ani Czadca, Czacza polega na fałszywym odczytaniu tej nazwy w „Ortografii węgierskiej (Csacza), gdzie „cs" oznacza polskie „cz", ale „cz" równa się polskiemu „c" a Czadca to forma dawniej stara, dziś już przez polską ludność czadeckiego nieużywana. Ślad tej dawniejszej postaci (Czadca) zachował się w przymiotniku czadecki (a nie czacki czy czacanski).

2) Mówić i pisać należy Kisuca gdyż tak wymawia tę nazwę polska i słowacka ludność miejscowa (po słowacku pisze się Kysuca, ale wymawia się też Kisuca) a postać Kiszucza czy Kisucza to znów błędne odczytanie nazwy węgierskiej. Po węgiersku pisze się Kiszucza, ale się wymawia również Kiusca.

3) Nazwa wsi „Skalite" jest jedynie w tej postaci używana przez miejscową ludność, w czym nie należy dopatrywać się bynajmniej wpływu słowackiego: po polsku mamy dwa przyrostki: isty i — ity. Obok najczęściej używanego przyrostka isty (szkisty, wodnisty), spotykamy się m in. w Polsce południowej z przyrostkiem — ity. Np. wodnity, maczyty it. p., a zatem rdzennie polskiej nazwy wsi „Skalite" nie ma potrzeby zmieniać na Skaliste

LUDZIE DOBREJ WOLI.

POLSKA LECZNICA W PARYŻU

niesie pomoc niezamożnym rodakom

Paryż, w styczniu

Wśród licznych, polskich placówek, znajdujących się na terenie stolicy Francji, „Dispensaire polonais" zasługuje na specjalne omówienie. Lecznica mieści się przy ul. Labouteux Nr 5 i utrzymuje się dzięki wybitnej pomocy Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Związek daje lokal, światło, opał, zapewnia opiekę, organizuje personel pomocniczy. Przychodnia lekarska otrzymuje stałą subwencję miesięczną z Warszawy z Ministerstwa Opieki Społecznej w wysokości 1.500 franków (t. j. około zł. 200. — oraz uzyskuje 1.500 franków z drobnych opłat za leczenie — jednakże wydatki są znacznie większe i przekraczają sumę 5.000 franków. Brakujące 2.000 franków uzupełnia się drogą organizowania różnych imprez oraz niejednokrotnie korzysta się z ofiarności paryskiej kolonii polskiej, wśród których pp. Hryniewiecka (wnuczka Mickiewicza) i Orłowska zasilają Poradnię pewnymi stałymi kwotami.

Lecznica powstała w roku 1933 i przez szereg lat rozwija się pomyślnie, przynosząc wielką pomoc niezamożnym rodakom. Poradnia posiada niemal wszystkie przyrządy lekarskie, aparaty do naświetlania, analizy robione są we własnym laboratorium, a działalność nie ogranicza się do udzielania porad na miejscu, lecz w wielu wypadkach, gdy choroba wymaga skomplikowanej operacji, lub leczenia szpitalnego — poradnia jest łącznikiem pomiędzy chorym, a francuskimi lekarzami. Chorzy którzy z ramienia poradni przechodzą do szpitali, aby zapewnić im należytą opiekę, przez cały okres leczenia są odwiedzani przez infimierki lecznicy. Poza tym, dość często ordynujący lekarze w wypadkach nagłych, niecierpiących zwłoki, udzielają porad i leczenia w mieszkaniach prywatnych.

— Proszę pana — mówi kierowniczka poradni p. Dionizа Zasławska — pracujemy tutaj prawie wszyscy bezinteresownie, dodaję prawie, bo kilka osób otrzymuje niewielkie wynagrodzenie, które stanowi ich źródło utrzymania, zresztą budżet nasz nie pozwala na płacenie pensji. Poradnia ma charakter instytucji wybitnie dobroczynnej i dlatego obowiązkiem moim jest wymienić nazwiska tych ludzi, którzy swoją pracą i wiedzą ofiarowali dla dobra naszej lecznicy: naczelnym lekarzem jest dr. Chędzyńska, stałą współpracę zapewniają dr. dr. Sosnowska, Majerczakowa, Izbicka, Czajkowska, Kaźmierczak, w wypadkach specjalnych dr dr Metz, Batyński, Zieliński. Informacje moje nie byłyby kompletne, gdybym obok tego nie dodała, że personel pomocniczy oddaje też wielkie usługi, które łącznie pozwoliły na osiągnięcie przez poradnię lekarską wspaniałych rezultatów. Poniższe zestawienie najlepiej ilustruje działalność lecznicy:

Ogólna ilość roczna konsultacji i zabiegów wynosiła w roku 1933 — 3127, w 1934 — 4093, w 1935 — 4955, 1936 — 4141, w 1937 — 4949.

Razem więc w okresie od 1933 roku do 1938 udzielono 21265 porad i zabiegów — jest to chyba cyfra przekonywująca o konieczności dalszego istnienia poradni. A teraz przechodząc do cyfr szczegółowych wymienić należy, że od 1. 6. 1937 r. do 1.4.1938 r. udzielono porad 1967, zabiegów 1987, wśród tych pozycji znajdują się 621 porad dla najbiedniejszych zupełnie darmo, dalej za bonami, wydawanymi przez Generalny Konsulat oraz 372 interwencji w szpitalach itp. Biorąc pod uwagę stosunkowo nikłe dochody Polskiej Poradni Lekarskiej, stwierdzić można, że ma ona w dorobku swym poważne liczby, które niewątpliwie uległy by znacznej zniżce, gdyby znalazły się odpowiednie środki zwłaszcza, że ilość korzystających z bezpłatnych porad stale wzrasta, a wobec podrożenia środków lekarskich i opatrunkowych przez Poradnią staje poważne zagadnienie wyszukania nowych źródeł dochodu, jest to sprawą dalszego rozwoju tej instytucji.

— Widziałeś pan z jaką ufnością odnoszą się do nas chorzy, mają oni nie tylko pewność, że wszelkie rady, które od nas otrzymują, są udzielane według naszej najlepszej wiedzy, ale i to, że tę poradę uzyskują od Polaków; w Dispensaire widzą oni cząstkę Ojczyzny.

Jest to jedno z ogniw, które nas łączy, które jest potrzebne dla wszystkich Polaków zagranicą, miejsce gdzie znajdują nie tylko wspólny język, ale i duszę, gdzie mogą z całą ufnością i swobodą zdradzić swoje dolegliwości.

— Niech pan to koniecznie napisze — dodaje na zakończenie p. Zasławska, — że takie instytucje, jak nasza, winny znaleźć zrozumienie, ocenę i pomoc, a my ze swej strony dołożymy starań, aby poradnia lekarska spełniła swoje zadanie.

J. Cz. Stecki.

—oOo—

Pułki pięknych wiedenek

w orszaku karnawałowym.

Wydział wczasów w **Wiedniu** opracował szczegółowy plan tegorocznego karnawału, który w myśl zaleceń naczelnego kierownictwa wypaść ma w tym roku szczególnie okazale. Opracowany przy udziale wiceburmistrza wiedeńskiego, inż. Blaschke, program uroczystości karnawałowych przewiduje urządzenie wielkiego pochodu ulicami miasta. W pochodzie tym weźmie udział z kwiatami i zielenią udekorowanych 40 samochodów ciężarowych, 20 orkiestr, 2.400 zapustnych wesołków oraz t. zw. pułki pięknych Wiedenek. Pierwszą partię, złożoną z tysiąca wiedenek które wejdą do gwardii przybocznej Księcia Karnawału, tworzą pułk Nr 1, już zwerbowano. Orszak karnawałowy ciągnąć się będzie na przestrzeni 6 km.

Ponury dramat małżeński

przedmiotem rozprawy sądowej.

Ponury dramat małżeński jest obecnie przedmiotem procesu jaki toczy się przed sądem przysięgłych w Paryżu. Maria Lachat poślubiła swego towarzysza zabaw dziecinnych Rogera Reytinata. W dwa lata później, zastrzeliła swego męża z rewolweru w chwili, gdy spał. Dramat był epilogiem bardzo ostrych kontrowersyj małżeńskich, które trwały od szeregu miesięcy. Żona zarzucała mężowi, że trwonił jej oszczędności, a prócz tego miał kochankę. Roger Reytinat wyznał podobno żonie, że ma kochankę i zgodził się nawet na propozycję rozwodu, lecz zwlekał nieustannie z przeprowadzeniem tego projektu.

Jak twierdzi morderczyni, mąż jej żądał od niej, ażeby oddaliła się z domu razem z swoją matką i dziadkami, gdyż chciał mieszkać w domu ze swoją kochanką. Trudno również stwierdzić, czy scena opisana przez morderczynię, poprzedziła istotnie jej zbrodniczy czyn. Według zeznań morderczyni mąż jej, wróciwszy w nocy do domu od swojej kochanki, obił ją i jej matkę, a następnie zażądała, ażeby obie opuściły nazajutrz jego dom. Potem miał podobno grozić obu kobietom rewolwerem.

Gdy mąż zasnął, morderczyni wykradła się po cichu z swego łóżka i chwyciwszy rewolwer męża oddała do niego dwa strzały. Strzały były celne i Robert Reytinat zginął natychmiast. „Człowiek ten dręczył mnie, wyzyskiwał i wyszydzał. Straciłam panowanie nad sobą i zemściłam się wkońcu". Po dokonaniu zbrodni zawiadomiła o swym czynie matkę i zatelefonowała do policji, która ją aresztowała.

Waszyngton w śniegu.

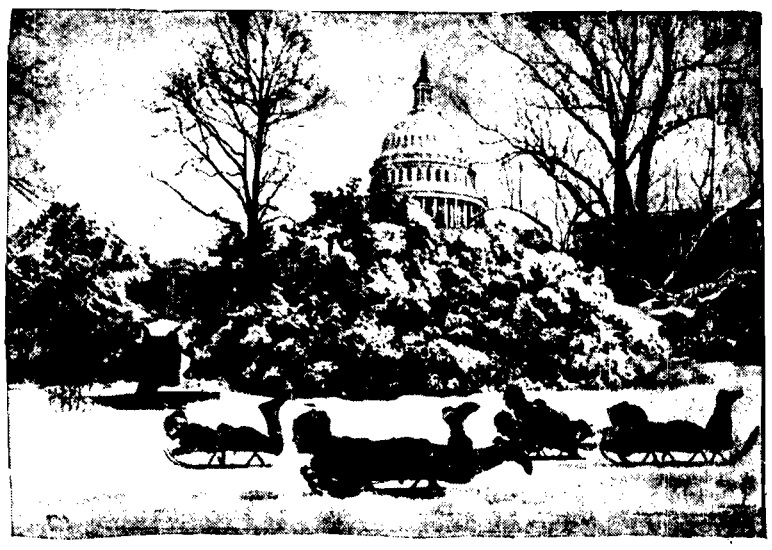

Tegoroczna surowa zima otuliła Waczyngton białą szatą. Korzysta z tego młodzież szkolna, która saneczkuje się w parku przed Kapitolem.

Maria Szelechow

Pierścień GRZECHU

Powieść — **17**

Ucieczka w świat

czyli z deszczu pod rynnę.

„Całe miasto jest pod wrażeniem jej wstrząsającego wyznania. Wczoraj rano prokurator v. Lenau otrzymał od młodziutkiej, ale już znanej skrzypaczki, córki sędziego v. R., list, w którym przyznaje się ona do otrucia starej służącej Magdaleny W. i doktora G. Jako powód podaje strach przed ojcem, przed którym ukryła fakt urodzenia w Kolonii nieślubnego dziecka. Służąca oraz doktór przeniknęli jej tajemnicę i chcieli zdradzić przed ojcem. Bojąc się tego, otruła ich, a sama popełniła samobójstwo. Policja bowiem nie mogła jej odszukać, a student Z. znalazł na brzegu Renu batystową chusteczkę z inicjałami D. R. Prawdopodobnie dręczona wyrzutami sumienia dziewczyna rzuciła się do rzeki, co się zgadza z ostatnimi słowami listu, gdzie pisze, że idzie na Sąd Najwyższego Sędziego".

Siwy pan złożył gazetę i zamyślił się.

— Tak, to zapewne ona. Ale wyraz jej twarzy zdradza raczej bardzo nieszczęśliwą istotę, niż przestępczynię. Taka młodziutka, a już jest matką. Co za zrządzenie losu, żeśmy ją uratowali! Czy odzyskała już przytomność, czy też bredzi jeszcze? — zwrócił się do bruneta.

— Pójdę dowiedzieć się, panie baronie.

— Dziękuję, Schmidt, sam pójdę do niej. Przypominam tylko raz jeszcze, że musi być zachowana zupełna tajemnica — ta biedna dziewczyna umarła dla świata.

— Ma się rozumieć, panie baronie. Wszak ani jedna tajemnica na zamku Donnerberg nie wyszła po za jego granice.

— Tak, tak, ufam panu zupełnie. Jako sekretarz jest pan wprost nieoceniony.

Ten, którego Schmidt tytułował baronem, opuścił mroczny gabinet, udając się ciemnym długim korytarzem w stronę bielejących w dali drzwi. Otworzył je i znalazł się w widnej, zalanej słońcem komnacie. Ogromne weneckie okno wychodziło na Ren. Przy ścianie stało szerokie staroświeckie łoże. Na nim leżała dziewczyna ze srebrzystymi włosami i wzrokiem, utkwionym bezmyślnie w jeden punkt. Jej delikatne białe ręce nerwowo skubały atłasową kołdrę. Chora szeptała gorączkowo, jakby w dalszym ciągu prowadziła zaczętą rozmowę. Przy łóżku siedziała tęga kobieta o dobrodusznej twarzy i z niezmąconym spokojem robiła na drutach. Na widok wchodzącego barona wstała i położyła robotę na szerokim parapecie okiennym.

— Jak tam chora? Lepiej się czuje? — padło pytanie.

— Niestety, dotąd bez zmian, panie baronie, ciągle majaczy. Zdaje się, że to wstrząs mózgu. Sprawia wrażenie obłąkanej.

Baron pochylił się nad łóżkiem i delikatnie ujął dłoń chorej. Puls był nierówny i przyśpieszony. Wzrok dziewczęcia zatrzymał się chwilkę na baronie. Iskra przytomności błysnęła w oczach i momentalnie zgasła. Zaczęła znów szeptać prędko i bez związku:

— Widzisz, mamo, śmierć jest straszna... Tu cisza i słońce, a kamea pogrążyła się w rzecznym mule... Nie płacz... tak mi wesoło i radośnie... Nikt mnie nie męczy... a dno Renu jak puszyste łoże... Gdzie mój syn?.. On teraz mój... Mamo... mamo.. ja się boję.. Nie, nie ośmielą się ciebie aresztować... To ja... słyszycie?.. to ja... Nie ruszajcie matki... Ja jestem morderczynią... trucicielką... Mamo, milcz... Boże, Boże... Ona niewinna... Bierzcie mnie... Ja... ja...

Młoda dziewczyna, głośno krzycząc, rzucała się na łóżku Baron prędko nalał do kieliszka lekarstwa i wlał je w usta chorej. Uspokoiła się od razu i cichutko leżała na białych poduszkach. Widząc, że lekarstwo działa, baron wyszedł z pokoju zostawiając chorą pod opieką pani Marty.

Okropne majaczenia znajdującej się od kilku dni pod jego dachem dziewczyny wstrząsnęły baronem. Z jej bezładnych słów i z tego, co donosiły pisma, odtworzył fakty i cały ten ogromnie powikłany dramat zarysował się w jego wyobraźni. W obronie matki poświęciła siebie i działa ze strachu, że tajemnica może być wykryta.

Głębokie współczucie wzrastało w duszy tego pustelnika-filozofa, mieszkającego samotnie w starym zamku.

Straciwszy przed piętnastu laty ukochaną żonę, baron Artur Donnerberg zdziwaczał i odsunął się od ludzi. Najbliższe otoczenie — sekretarz Schmidt i gospodyni Marta Strauch — widzieli go zawsze posępnego i pełnego smutku. Będąc doktorem medycyny z wykształcenia, zarzucił zupełnie tę gałąź wiedzy, zrozumiawszy bezsilność medycyny w obliczu śmierci. Rita, jego ukochana żona, umarła tak młodo... Zrozpaczony opuścił ojczyznę. Długie lata spędził w egzotycznych krajach. Tybet, Indie, Egipt, Persja, Chiny — wszędzie był, dokąd go prowadziła szarpiąca serce tęsknota.

Wiedza tajemna nieodparcie go pociągała. Zgłębił tajemnice astrologii, nauczył się z gwiazd czytać losy ludzi i narodów. Poznał moc i właściwości tajemniczych ziół lekarskich i umiał podporządkować cudzą wolę swej woli. I tylko jednego nie mógł osiągnąć — wskrzeszenia choćby na chwilę obrazu ukochanej swej żony.

Po powrocie do ojczyzny zamknął się w swoim zamku. Dni płynęły mu na rozmyślaniach i samotnych spacerach po ogromnej galerii portretowej, gdzie na samym końcu wisiał portret jego zmarłej żony. W księżycowe noce wychodził nad Ren, albo wspinał się krętymi schodami na wieżę zamkową, badając położenie planet i gwiazd z ogromnego teleskopu.

Czasami ogarnięty niezaspokojonymi marzeniami pędził w towarzystwie Schmidta motorówką po zalanych księżycowym światłem wodach Renu.

Podczas jednej takiej czarownej nocy uratował młodą dziewczynę o długich opałowo-jasnych włosach. Jej tragiczna dziecinnie delikatna twarz zwróciła jego uwagę. Zrozumiał, że ma przed sobą nieszczęśliwą istotę, której musi pomóc.

Musi jej przyjść z pomocą. Zaczął się zastanawiać, co za los czeka tę młodą opuszczoną matkę z piętnem trucicielki, jeżeli wróci do zdrowia. Przed nią więzienie, albo hańba ukochanej osoby, której w ofierze złożyła życie.

Nie... Inny będzie jej powrót do życia. Dagmara R. umarła. Niech śpi spokojnie w głębinach Renu. W ciało jej wejdzie nowa, pogodna radosna dusza, nie znająca grzechu i smutku. Zapomnienie i odrodzenie — oto droga jej nowego życia.

Tak rozmyślał filozof-marzyciel, patrząc z wysokiej wieży zamkowej na tajemnicze gwiazdy.

Marmurowo białe ciało Dagny spoczywało, przykryte lekkim prześcieradłem na długim wąskim stole. Oczy jej były zamknięte. Splecione włosy spływały wzdłuż ciała. W słonecznej ogromnej sali stał baron w białym doktorskim kitlu, pochylony nad niewysoką ciemną szafką. Wyjmował ze skrytek lekarstwa i zioła o cudownych właściwościach. Na marmurowym stole ustawił potrzebne przedmioty. Kryształowe czarki i lampki spirytusowe, które zapalił, stawiając na liliowy płomień rondelki z ziołami. Zioła zagotowały się, wydzielając silną, ale przyjemną woń. Wówczas zdjął naczyńka z ognia i zawartość ich przelał do kryształowych czarek. W pierwszej czarze był roztwór gęsty, czarny, pachnący jak smoła, w drugiej białawy jak opal, w trzeciej brązowo-złoty i gęsty jak papka. Długą łyżeczka ze słoniowej kości zamieszał każdy płyn i podszedł do nieruchomo leżącej Dagny. Odrzucił prześcieradło.

(d. c. n.)

W środę posiedzenie Rady Miejskiej

We środę dnia 11 bm. o godz. 20-ej odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej z następującym porządkiem obrad: zaciągnięcie pożyczek: długoterminowej z Funduszu Pracy w wysokości zł. 10.000 na budowę kanalizacji (II termin); z Polskiego Banku Komunalnego pożyczki obligacyjnej długoterminowej w kwocie zł. 160.000 (II termin); sprawa konwersji pożyczek z Komunalnego Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego Nr 1729 i 1736 z 1937 roku na papiery i plan zabudowy (II termin); sprawa udzielenia upoważnienia Zarządowi Miejskiemu do zaciągania względnie prolongowania w okresie 1939 | 40 pożyczek krótkoterminowych do wysokości zł. 250.000 (I termin), sprawa wypłacenia zapomogi pośmiertnej wdowie po inż. W. Myślickim kierowniku Inspekcji Budowlanej i umorzenie zadłużenia z tytułu pobranych pożyczek i zaliczek na pobory.

—o—

Unieruchomienie fabryki

— W Supraśiu została unieruchomiona fabryka Kryńskiego.

Pierwsze jaskółki wyborcze

Żydzi już urządzają „pogadanki" wyborcze — Rada Miejska będzie funkcjonować aż do wyboru nowej

Jak wiadomo w roku bieżącym nastąpią wybory do rad miejskich na terenie całego województwa. Termin wyborów nie został jeszcze ustalony, w każdym razie spodziewać się należy, że do końca czerwca wybory będą zakończone. Nie należy również spodziewać się rozpisania wyborów przed uchwaleniem nowych budżetów — co łącznie z poprawkami i zatwierdzeniem przez Wydział Wojewódzki nie nastąpi wcześniej niż przed 1-szym kwietnia. Wniosek stąd, że w maju lub czerwcu będziemy świadkami batali wyborczej.

•

Byliśmy świadkami pierwszych jaskółek wyborczych ze strony endencji na terenie Rady Miejskiej.

Obecnie farbę wyborczą, narazie bardzo delikatnie puszczają żydzi. Mianowicie działacze żydowscy, syoniści zgrupowani przy gminie żydowskiej urządzają skromną, niby nic nie mówiącą „pogadankę" na temat: — „Wybory do Rady Miejskiej w Warszawie". Przemawiać będą adwokaci Klementynowski, Nochimowski, dyr. Iwry i Oldak. Wszyscy czynni działacze syonistyczni i gwałtownie zabiegają o wpływy w społeczeństwie żydowskim.

Baczny obserwator zrozumie, że pod tematem wyborów w Warszawie, kryje się sondowanie opinii o wyborach w Białymstoku, by przez doświadczenia warszawskie wyciągnąć odpowiednie wnioski w przygotowaniu akcji wyborczej w Białymstoku. Syoniści, którzy w wyborach do rady gminy żydowskiej zostali pobici na głowę przez Bund — będą starali się w wyborach do Rady Miejskiej skonsolidować społeczeństwo żydowskiej wokoło jednej listy.

•

Miejscowe P.P.S. urządza, począwszy od 8 bm. specjalne kursy polityczno-społeczne.

Przypuszać należy, że celem kursów będzie w pierwszym rzędzie przygotowanie odpowiednich agitatorów wyborczych, względnie wyłowienie materiału mogącego w akcji wyborczej odegrać jakąś rolę.

•

Niektórzy sądzą, że przed rozpisaniem wyborów do nowej Rady Miejskiej nastąpi rozwiązanie dotychczasowej Rady. Otóż tak nie jest.

Wobec przyśpieszanie terminu nowych wyborów obecna Rada Miejska będzie urzędować aż do zatwierdzenia nowo wybranej—co może potrwać dość długo.

•

Jeżeli chodzi o opinię polskiego społeczeństwa o ustosunkowaniu się do wyborów — to daje się słyszeć pogląd, że przyszła rada powinna posiadać wybitnie gospodarcze oblicze z wyeliminowaniem partyjnictwa szczególnie demagogii skrajnych ugrupowań, które dotychczas nigdy nic pozytywnego do pracy samorządowej nie wniosły, a naodwrót przynoszą tylko szkody i zaognienie współpracy rzeczowej — tak koniecznej dla podniesienia naszego miasta.

•

Co może rzeczowa i rozumna współpraca mamy jaskrawy przykład na gospodarce miejskiej od okresu prezydentury p. Nowakowskiego.

Mając za sobą życiowo i gospodarczo nastawioną większość polską p. Nowakowski potrafił podciągnąć miasto do poziomu, o którym przed 6-u laty nawet nie marzyliśmy.

By utrzymać dotychczasowe tempo —trzeba by przyszła Rada Miejska stała na odpowiednim poziomie i przedewszystkiem kierowała się dobrem miasta.

Pułkownik Adamowicz

Komisarzem Ubezpieczalni Społecznej w Grodnie

W dniu wczorajszym dotychczasowy Komisarz Ubezpieczalni Społecznej w Grodnie p. Tomczak zdał urzędowanie p. pułk. Adamowiczowi, który po przejściu na emeryturę objął stanowisko Komisarza Grodzieńskiej Ubezpieczalni Społecznej.

Jak się dowiadujemy p. Komisarz Tomczak obejmuje Ubezpieczalnię Społeczną w Żyrardowie.

Powstanie Komitetu Robotników Zmianowych

do walki o podział pracy w Białymstoku

Tragiczna sytuacja robotników włókienniczych t. zw. zmianowych, niedopuszczanych do pracy przez robotników stałych, zmusza całą tę poważną liczebnie masę do samoobrony.

Z chwilą gdy zawiodły jakiekolwiek nadzieje na pomyślne rozwiązanie zagadnienia podziału pracy wskutek nieprzyjednanego stanowiska czerwonych przywódców klasówek włókienniczych, zmianowi postanowili odłączyć się od związków zawodowych i powołali do życia „Komitet Robotników zmianowych do walki o podział pracy".

Onegdaj z ramienia tego Komitetu rozdawano na mieście ulotki, zawierającą odezwę do robotników i robotnic zmianowych, treść której wymierzona jest przeciwko robotnikom stałym.

Odezwa wytyka tym ostatnim, że dotychczas gdy chodziło o wywalczenie podwyżek płac od fabrykantów, to zmianowi zawsze wspólnie solidarnie stawali do walki w jednym szeregu ze „stałymi", a teraz gdy chodzi o umożliwienie podziału pracy, to stali uprzywiliowani przez zawodówki klasowe do tego niedopuszczają.

Następnie cierpka acz słuszna uwaga, że stali pracują z licznymi rodzinami, **a zmianowi cierpią głód.**

Wielką łaskę wyrządzają stali nielicznym zmianowym, których dopuszczają do bezpłatnego przepracowania kilku dni lub tygodni brakujących do zasiłków z funduszu pracy — twierdzi odezwa.

Istotnie jest to **karygodny wyzysk** stosowany przez tych, którzy mają zawsze na ustach obłudne hasła — **„walki z wyzyskiem".**

Jeśli się zważy, że podział pracy jest z powodzeniem stosowany w Pabianicach, Łodzi, a nawet Supraślu i Wasilkowie, to trudno pojąć wprost egoizm panujący w Białymstoku. Stan ten demoralizujący coraz w większym stopniu masy cierpiących głód robotników i robotnic zmianowych nie może być nadal tolerowany. Możeby raz wreszcie władze Funduszu Pracy zeszły z wygodnego piedestału i uporządkowały ten anormalny stan rzeczy, panujący w fabrykach białostockich.

Niejednokrotnie z tego miejsca zwracaliśmy uwagę, że istnieją wydane przez Rząd ustawy o pośrednictwie pracy, w myśl których Fundusz Pracy ma obowiązek regulować zatrudnienie w zakładach pracy.

Przypominamy również Funduszowi Pracy, że w myśl powyższych ustaw fabrykanci mają obowiązek zawiadamiania go o każdym wolnym lub opróżnionym miejscu w zakładach pracy. Ustawy tej nikt nie przestrzega, bo Fundusz Pracy w Białymstoku ze stoickim spokojem liczy na to, że sprawy zawsze jakoś tam same się ułożą.

Dowiadujemy się, że Komitet Robotników Zmianowych zwołuje wielki wiec.

Jakie tam zapadną uchwały tego nie zamierzamy przesądzać. Ale w każdym razie stwierdzamy, że jest to preludium do zaognienia sprawy wśród szerszych mas robotniczych.

Zdaniem naszym w pierwszym rzędzie należy zwołać konferencję delegatów robotniczych i fabrykantów i drogą porozumienia wprowadzić podział pracy w przemyśle włókienniczym.

Jeżeli sprawa nie zostałaby rozwiązana dobrowolnie, to należałoby zastosować restrykcje na podstawie przepisów o reglamentacji rynku pracy.

Nie należy się obawiać jakichś ubocznych ujemnych skutków, bo na opornych jest lekarstwo. Jest dekret Pana Prezydenta o ochronie Państwa w myśl którego strajki nieuzasadnione, bądź działanie niezgodne z interesami Państwa są surowo karane.

—o—

Halka

— W dniu 10 i 11 bm. poraz pierwszy w Teatrze Miejskim im. Marszałka Piłsudskiego zostanie wystawiona nieśmiertelna 4 aktowa opera narodowa Stanisława Moniuszki „Halka" z udziałem najwybitniejszych sił artystów opery warszawskiej i scen zagranicznych. Orkiestra 32 osoby, chóry 40, balet 8 osób, własne kostiumy i dekoracje.

Kierownictwo artystyczno-admin. St. Narocz-Nowicki.

Zakończenie obrad budżetowych

Wczoraj Magistrat zakończył obrady nad budżetem na rok 1939 | 40. Szczegółowe cyfry w | g działów podamy za kilka dni.

Obecnie budżet będzie wyłożony do wglądu publicznego i płatnicy podatków komunalnych będą mogli składać ewentualne protesty.

Protestów nie będą więc mogły składać ani organizacje ani stowarzyszenia — co dotąd było praktykowane.

Nowy kierownik--nowe porządki

Kierownikiem tartaku państwowego w Czarnej Wsi był do niedawna p. inż. Smoleński, który niejednokrotnie dawał się we znaki robotnikom, którzy stale na niego narzekali, wnosząc petycje o zmianę na tym stanowisku.

Ostatnio stanowisko kierownika tartaku w Czarni Wsi po przeniesieniu p. inż. Smoleńskiego, objął p. inż. Wajs.

Do tego p. inż. Wajs zwrócił się jeden ze związków zawodowych pisemnie z prośbą o zezwolenie na odbycie w stołówce tartacznej zebrania likwidacyjnego tamt. Oddziału ZPZZ.

Nadmieniamy, że likwidacja ma nastąpić na wezwanie władz administracyjnych.

Otóż p. inż. Wajs wbrew dotychczasowej praktyce, stosowanej nawet przez „surowego" p. inż. Smoleńskiego — odmówił udzielenia sali stołówki na zebranie, motywując to jakimiś nieuzasadnionymi względami.

W Czarnej Wsi niema odpowiedniego lokalu na zebrania, więc z tych tylko względów zainteresowani zwrócili się do p. Wajsa.

Nie tak dawno odbywały się zebrania robotnicze nawet w świetlicy tartacznej i temu celowi świetlica ma służyć, lecz niestety p. inż. Wajs ma odmienne o tym zdanie.

Zniesienie Urzędu Rozjemczego

w Wysokim-Mazowieckim

Na podstawie rozporządzenia Ministrów rolnictwa, spraw wewnętrznych i sprawiedliwości został zniesiony z dniem 5 stycznia powiatowy urząd rozjemczy dla spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich w Wysokim Maz.

Sprawy z powiatu Wysoko-Maz. będą rozpatrywane przez powiatowy Urząd Rozjemczy w Białymstoku.

84 protesty wyborcze z wyborów

do rad gromadzkich

Na ogólną liczbę 4502 gromad na terenie województwa białostockiego w czasie miesiąca grudnia ub. roku przeprowadzone zostały wybory do rad gromadzkich względnie delegatów do Gminnego Kolegium Wyborczego w 4472 gromadach.

Z liczby tej w 3920 gromadach zgłoszona została jedna lista i wybory odbyły się bez głosowania, co stanowi 87 proc. ogółu gromad na terenie województwa.

Ponadto w 218 gromadach, wobec unieważnienia przez Gromadzkie Komisje Wyborcze niektórych zgłoszonych list, pozostała także jedna lista i w ten sposób ogólny procent gromad, w których wybory odbyły się przez aklamację wynosi 90 proc ogółu gromad.

Przeciwko wymienionym wyżej wynikom zgłoszone zostały na terenie wszystkich powiatów województwa białostockiego 84 protesty wyborcze.

W większości wypadków (45) protesty te nie mają podłoża i charakteru politycznego, a podyktowane są względami wynikającymi z ambicji osobistych.

Reszta protestów złożyli adherencji stronnictw politycznych w 25 wypadkach Stronnictwo Narodowe, w 2 — Stronnictwo Ludowe, OZN — 3, Lewica Radykalna — 2, Białorusini w 7.

Największe wydarzenie kinematograficzne

Mocni Ludzie

Wkrótce.

Choinka w Wasilkowie

— Dnia 6 stycznia w lokalu Chrześcijańskich Związków Zawodowych w Wasilkowie odbyła się uroczystość dzielenia się opłatkiem dla członków Ch. Z. Z. oraz tradycyjna choinda dla ich dzieci. Zagajenia tej uroczystości dokonał sekretarz okręgowy K. Eljasz zaś okolicznościowe przemówienie wygłosił ks. pref. F. Soroko.

Na zakończenie św. Mikołaj obdarzył około 80 dzieci podarunkami.

Rozebrali budynki

— Kilkunastu mieszkańców wsi Derkacze powiatu wołkowyskiego rozebrało budynki Borucha Klenickiego, który przed dwoma miesiącami wyprowadził się ze wsi.

Rozebranie budynków wieśniacy tłumaczyli tym, że obawiają się by Klenicki nie wrócił do wsi i nie począł handlować — co byłoby konkurencją dla nowootworzonej we wsi spółdzielni.

Ofiara

— Pracownicy zarządu miejscowego w Świsłoczy złożyli 11 zł. 60 gr. na rzecz Funduszu Pomocy dla wdów i sierot po poległych w walce o odzyskanie Śląska.

Przywłaszczenie

— Stefan Kamiński, ze wsi Topole, gm. Zabłudów zameldował policji, że niejaka Samiselowa, zam. przy ul. Bema przywłaszczyła sobie 90 zł. za sprzedanego wieprza.

Rabunek

— W Łomży, do pijanego rzeźnika Dody Zygmunta, podeszło trzech osobników, którzy wciągnąwszy go w jakieś podwórko zrabowali mu 800 zł. gotówką.

Policja ustaliła iż sprawcami rabunku są: Aleksander Nosaczewski, Jerzy Zawacki i Wincenty Kalski.

Sklep spożywczy

do sprzedania. Wiadomość: Szpitalna 18.

GRZECHEM JEST

wyrzucanie przepalonej żarówki elektrycznej, gdyż **za minimalną dopłatą zamienić można ją na żarówkę nową**, oszczędnościową i gwarantowaną w centrali żarówek

G. KUPLIŃSKIEGO

Białystok, Sienkiewicza Nr. 1

DARMO dodajemy do zamienionych lub kupionych żarówek **wartościowe premie.**

PROSIMY SIĘ PRZEKONAĆ

dr. Walewski

choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe

Sienkiewicza 14, tel. 9-49.

Doktór M. KANEL

Białystok, Sienkiewicza 37, tel. 5-95

Weneryczne, płciowe, skórne, włosów

przyjmuje; od 9—1 od 5—8

DOKTÓR

Leon KRYNSKI

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

ul. M. Piłsudskiego, Nr. 14, róg Sosnowej. Tel. 5-67, od 9—1 no 5—7.30 w

Największe wydarzenie kinematograficzne

Mocni Ludzie

Wkrótce.

Przedstawienie

— Dzisiaj, o godzinie 18-tej Towarzystwo „Pochodnia" w lokalu przy ul. Piłsudskiego 6 (pasaż Warnbolca) wystawia sztukę w trzech aktach p. t. „Zasadzka". Po przedstawieniu odbędzie się dancing.

Dochód przeznaczony na oświatę robotniczą.

Wybicie szyb

— W sklepie Olgi Trochimowicz, przy ul. Żwirki i Wigury 2, wybito szyby wystawowe. O czyn ten podejrzany jest Gierwatowski Florian, Gliniana 8, którego zatrzymano.

Czyje?

— Policja poszukuje prawych właścicieli: kołnierza damskiego (I Kom.) i portmonetki z zawartością ponad 10 złotych (II Kom.).

Zatrzymani

— Policja zatrzymała: Półtoraka Jana podejrzanego o kradzież, Teodora Sochackiego, Franciszkę Pietraszewiczównę i Hugona Jaszczurowskiego — do wytrzeźwienia.

REPERTUAR TEATRU i KIN

Niedziela 8 stycznia

TEATR MIEJSKI — „Candida" G. B. Shaw'a.

Kino „APOLLO": Rena.

Kino „PAN": Wesoły ordynans. Na poranku — Zapomniana melodia.

Kino „ŚWIAT": Za winy niepopełnione.

„ŚWIAT" — Po wielkim sukcesie filmu „SERCE MATKI" — **Dziś polski film** • wg. powieści M. BAŁUCKIEGO • **Pocz. 4, 6, 8 i 10**

◆ ZA WINY NIEPOPEŁNIONE ◆

Obsada: JUNOSZA-STĘPOWSKI, BARTÓWNA, BODO, PICHELSKI, BRYDZIŃSKI i inni

Mistrzowska reżyseria Eugeniusza BODO.

Prosimy uprzejmie o punktualne przybywanie na początki seansów.

Gimnastyka i kursy narciarskie dla pań

Miejski Ośrodek WF komunikuje, że zajęcia w kompletach gimnastycznych pań zostaną wznowione we wtorek, dnia 10 bm.

Przypomina się, że we wtorek, dnia 10 bm. rozpoczną się również kursy narciarskie dla początkujących pań. Utworzone będą dwa komplety, których zajęcia odbywać się będą w godzinach od 10-ej do 12-ej i od 16-ej do 18-ej.

Zapisy przyjmuje i informacyj udziela kancelaria Miejskiego Ośrodka WF, w Białymstoku, ul. Legionowa 6, tel. 13-79.

—o—

Kradzieże

— Estera Niemińska, Kijowska 9, zameldowała policji, że będąc w jednym z kin skradziono jej portmonetkę z zawartością 22 zł.

O kradzież tę Niemińska podejrzewa Szaję Gurwicza, którego zatrzymano.

— Na szkodę Piotra Pacejki, Bema 14, nieznani sprawcy skradli z chlewka 3 kury i gęś.

— Feliks Borodko, Starosielce, zameldował policji, że będąc w piwiarni Judki Erlicha, R. Stary 1, w towarzystwie Frymy Caban skradziono mu z kieszeni 70 zł.

Sprzedaję magiel Alta 10

Kino „PAN"

PORANKI

Prezent dla publiczności: w niedzielę 8 stycznia o godz. 12, i 1,30, 3 pp.

Najnowszy, najpiękniejszy film polski!

ZAPOMNIANA MELODIA

w rol. gł.: Grossówna, Andrzejewska, Znicz, Żabczyński, Fertner Sielański, Orwid, Grabowski Roland.

Muzyka: Henryk Wars
Piosenki: L. Starski

„Zapomniana Melodia"
— to odzwierciedlenie najpiękniejszych chwil życia, do których każdy z rozrzewnieniem powraca!

„Zapomniana melodia"
— to czarowna pieśń młodości...
— to upojna podróż w krainę marzeń...
— to miłość...
— to wiosna...
— to słońce...

Do powszechnego Zakładu Ubezp. Wzajemnych w Warszawie

przez P.Z.U.W. w Białymstoku

Niezwykle życzliwe i współczujące ustosunkowanie się P. Z. U. W., ujawnione w dokonaniu oszacowania i wypłaceniu odszkodowania za spalony w październiku roku ubiegłego kościół katolicki parafialny w Choroszczy, należący do zabytków, rozczuliło mnie i każe niniejszym złożyć P.Z.U.W. w imieniu własnym i całej nieszczęśliwej parafii jak najserdeczniejsze podziękowania „Bóg zapłać".

Choroszcz, 2 stycznia 1939 roku.

(—) Ks. Pieściuk
proboszcz Choroszczy.

Dziś w niedzielę 8 stycznia o godz. 8-ej wiecz.

odbędzie się w lokalu

KLUBU SZACHOWEGO

Zebranie członków

Porządek dzienny w zaproszeniach

ZARZĄD

APOLLO CENY 4.30, 6.20, 8.10, 10

NOWY PRZEBÓJ POLSKI
Reżyserii M. WYSZYŃSKIEGO
wg. powieści
M. ROMAŃSKIEGO

RENA

SPRAWA 777

ENGLERÓWNA
NIEMIRZANKA
J. STĘPOWSKI
CYBULSKI
SIELAŃSKI

NAUKA PISANIA NA MASZYNACH

różnych typów, metodą ślepą i zwykłą pod kierunkiem siły fachowej. Zgłoszenia przyjmuje

Kancelaria Związku Inwalidów Wojennych
Legionowa 2, tel. 10-35

Ostatnia okazja!

Dziś w kinie „Swiat"

na poranku

Serce Matki

Sprzedam dom nowy, piętrowy, murowany 4 mieszkania. Wiadomość w Administracji.

Mieszkanie 3-ch pokojowe ze wszelkimi wygodami do wynajęcia przy ulicy Szopena Nr. 6, obok Monopolowej. Wiadomość na miejscu.

Losy 4-ej KLASY są do nabycia w kolekturze

A. Łobzowskiego
Ryn. Kościuszki 6,

gdzie poprzednio padły następujące wygrane:

50000	na nr.	169149
25000	„ „	1282
15000	„ „	1282
15000	„ „	153741
5000	„ „	169141
5000	„ „	153744
2500	„ „	66061
1000	„ „	37663
1000	„ „	25822
1000	„ „	25827
1000	„ „	37662
1000	„ „	37670
1000	„ „	1282

Popierajcie LOPP.

Zatwierdzona przez Ministerstwo WR. i OP.

Szkoła Muzyczna im. Fr. CHOPINA w Białymstoku

Rynek Kościuszki 11, tel. 206.

Zofii Stermińskiej

PRZYJMUJE ZAPISY

Ulgi kolejowe dla dojeżdżających. Kancelaria czynna od g. 11—1 i 4—6.

Zarząd Rosyjskiego T-wa DOBROCZYNNOŚCI

w Białymstoku w dniu 8 stycznia 1939 r. w sali Linas—Hacedek przy ul. Różańskiej Nr. 3 urządza

ZABAWĘ CHOINKOWĄ

dla biednych dzieci od godz. 16 do 21-ej, a od 21 do rana tańce dla dorosłych i loteria fantowa. **Wstęp od 50 gr. do 1 zł 50 gr.** Bufet obficie zaopatrzony.

Przepowiednia na rok 1939

wszechświatowej sławy jasnowidząca grafologini **MARDINI**

Przepowiada Ci na rok 1939 w sprawach: sądowych, handlowych, o kradzieżach, zgubach i czy wygrasz na loterii i czy wogóle masz szczęście.

Pani MARDINI daje każdemu stuprocentowe przepowiednie. Zdobędziesz klucz, którym otworzysz sobie wrota do szczęścia i dobrobytu, oraz daje możność zdobycia miłości pożądanej osoby.

ADRES: Mardiny, Białystok, ul. Pierackiego 35, m. 1, w podwórzu.

Popierajcie LOPP.

20.000 zł. padła w I-szym dniu ciągnienia IV Klasy 43 Loterii na Nr. 28958 5 1 5

1000 zł. na Nr. 195138

W Kolekturze

M. WEJDENBAUM R. Kościuszki 28 tel. 14-23 Kilikskiego 7

Jedna piąta losu z 20.000 została sprzedana w subkolekturze M. WEJDENBAUMA — GŁOGOWSKA Bielsk Podlaski, 3-go Maja 9

TEATR MIEJSKI im. Marszałka J. Piłsudskiego w BIAŁYMSTOKU

Polska Opera Ludowa z Warszawy

Dnia 10 stycznia — wtorek i 11 stycznia — środa 1939 r. o godz. 8 wiecz. poraz pierwszy w Białymstoku Polska Opera Ludowa daje uroczyste przedstawienie 4-ro aktowej Opery Narodowej St. MONIUSZKI

„HALKA"

Udział biorą wybitni artyści opery stołecznej. Chóry — orkiestra — balet Polskiej Opery Ludowej

Kier. adm.: St. Narocz-Nowicki. Dekoracje: Z. Narkiewicz. Balet Polskiej Opery Ludowej: p.p. Vetter, Szczucka, Ładowska, Żeromska, Baliszewski, Szczypkowski, Szubiakiewicz, Malecki. Kapelmistrz: Sylwester Czosnowski.

Bilety od gr. 50 do zł. 4 gr. 20. Przedsprzedaż w Księgarni Nauczycielskiej od godz. 9—10, a w dniu przedstawienia w kasie biletowej teatru od godz. 11 (tel. 2-77).

Sklep firanek i kilimów

zostanie PRZENIESIONY z dniem 31 grudnia rb. z ul. Marszałka Piłsudskiego 14 do nowego lokalu przy ulicy

Marszałka Piłsudskiego 22 (róg ul. Nowy Swiat)

Nowy sklep zaopatrzony będzie w różne nowe artykuły do zdobienia mieszkań.

Kino „PAN"

Pocz. 5, 6,45, 8,30 i 10
Ceny miejsc od 54 gr.

dziś i dni następnych

Premiera najweselszego, najdowcipniejszego filmu francuskiego

WESOŁY ORDYNANS

W roli głównej ulubieniec Paryża

FERNANDEL

Arcydowcipne kawały!
Arcykapitalne sytuacje!
Melodyjne piosenki!
Najnowszy przebój—Rumba Mexicana!
Najweselsza komedia sezonu, pełna humoru, dowcipu i dynamiki!

Dr. Karol Ryglewicz
Ordynator Oddziału ginekolog.—położn. Szpitala Św. Rocha
osiedlił się i przyjmuje
Al. Kościałkowskiego 26 | 1
od godz. 12—1 i 4—5.

Dr. Anna Indenbaum
Sienkiewicza 24, tel. 15-26.
Choroby skórne i weneryczne wyłącznie u kobiet
Przyjęcie: od 10—2 i od 5—7.

dr. Adamowicz
choroby wener., niemoc, skórna
przyjmuje od godz. 9—1 i 4—7
Piłsudskiego 17, tel. 6-40

LEKARZE SPECJALIŚCI

Dr. LEA ZOMASZOWA, ekszerja i choroby kobiece. Białystok, M. Piłsudskiego 81, tel. 6-46. Przyjmuje od godz. 9—1 i od 4—

Dr. Adamowicz, choroby weneryczne skórne. Przyjmuje od godz. 8—2 i 4—7 6 Białystok, Marsz Piłsudskiego 17.

Koło Białostockie Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych

ogłasza że — na — **Kursach maturalnych**

od 15 stycznia br. otwiera się pierwszą klasę gimnazjalną.
Wolne miejsca są jeszcze w klasach drugiej i czwartej.
Zapisy i informacje od 9 stycznia 1939 r. w godz. 17—19 w poniedziałki środy i piątki w lokalu Państwowego Gimnazjum Żeńskiego im. Anny Jabłonowskiej ul. Mickiewicza 1.

Na gwiazdkę — POLECA — Na gwiazdkę

Wileński Skład Futer

Sienkiewicza 13 I piętro front

damskie futra, lisy i kożuszki

Ceny najniższe

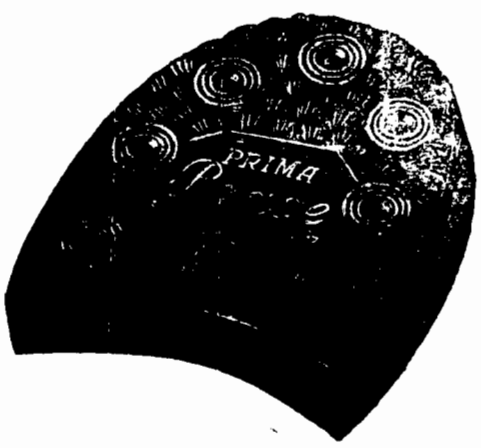

Najtrwalsze obcasy i skórę gumową w najlepszym gatunku — POLECA — Fabryka Wyrobów GUMOWYCH

„Brage"

w Warszawie
PRZEDSTAWICIEL na Białystok i Kresy Wschodnie

M. SEROK
BIAŁYSTOK, ul. Piłsudskiego 2
Telefon 71

KAWA STELLA
DLA CIEBIE i TWEGO DZIECKA

Żądać we wszystkich sklepach spożywczych

FABRYKA MEBLI

B-cia FUKSMAN, Białystok

ul. Legionowa 9 (Miodowa 2)

Firma istnieje od 1885 r.

Poleca gotowe SYPIALNIE, STOŁOWE i GABINETY

Wykonuje szybko zamówienia z najnowszych żurnali i wg. własnych projektów

Nieocenione — w gospodarstwie

MYTOL
WSZYSTKO MYJE i PIERZE
WYRÓB FABR. „DOBROLIN" WARSZAWA

Ważne dla P. P. Gospodyń!!

Niniejszym podajemy do łaskawej wiadomości P. T. Konsumentów, że ukazał się w sprzedaży

„Wosk" w proszku p. n. **„Tempo"**

wyrobu znanej firmy „DOBROLIN" w Warszawie

Wosk w proszku „Tempo" służy do odświeżania posadzek i podłóg i jako taki posiada wiele zalet.

Żądajcie w składach aptecznych i sklepach kolonialnych

Wicek i Wacek na szerokim świecie.

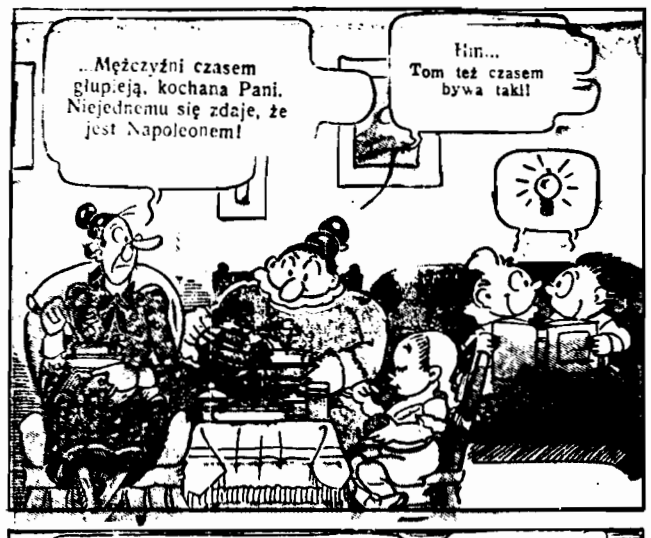

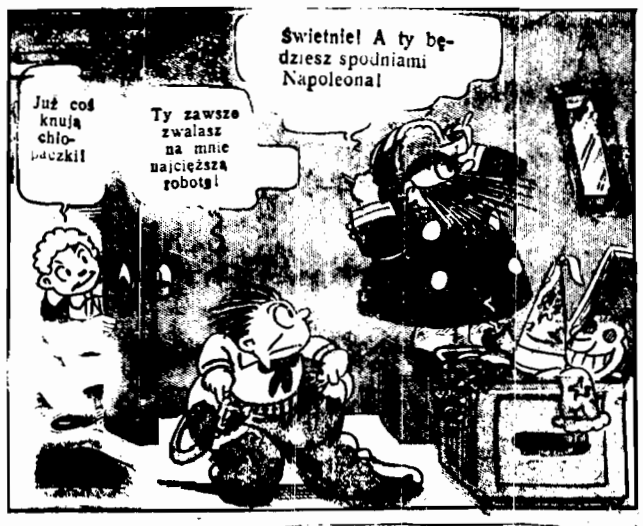

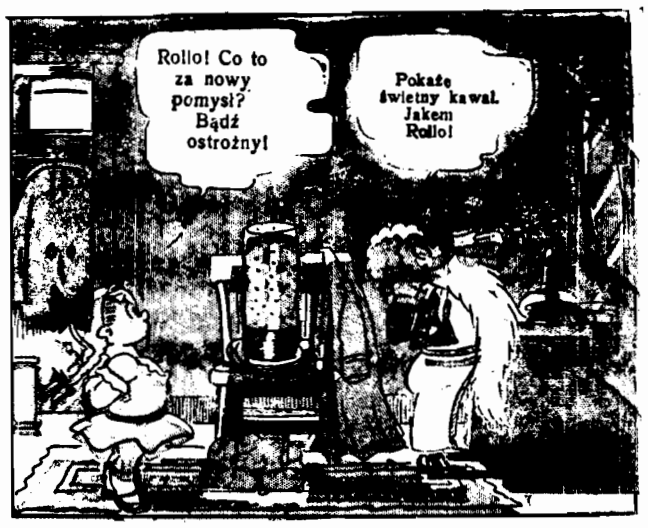

WOBO.

Kłótnia.

Początkowo były to tylko sprzeczki. Drobne nieporozumienia. Chodziło nieraz o takie głupstwa, że Michał parskał śmiechem.

— Jak można się sprzeczać o coś podobnego? — pytał Alicji.

— Jesteś niemożliwy — odpowiadała narzeczona.

Michał wzruszał ramionami.

— Nie gniewaj się na mnie, kochanie, ale przecież to takie śmieszne!

Pewnego dnia jednak Alicja rozgniewała się naprawdę.

— Przyjąłeś nową sekretarkę?

— Tak, przyjąłem!

— Dlaczego?

— Dziwne pytanie! Przecież nie mogę pracować bez sekretarki!

— Ale dlaczego odprawiłeś tamtą?

— Dlaczego? Była za leniwa.

Alicja parsknęła gniewem.

— Przyznaj się. Panna Maria była tylko może mniej ładna!

Michał objął narzeczoną ramieniem.

— Uspokój się, koteczku. Była na pewno mniej ładna od ciebie!

Jakiś czas siedzieli w milczeniu. Potem Alicja znów zaczęła mówić.

— Jednak przyznałeś, że oddaliłeś Zofię dlatego, że nie była ładna!

— Ja? Boże Boże! Cóż ci znowu wpadło do głowy!

— Jakto — wpadło mi do głowy? Przecież przed chwilą sam to przyznałeś?

— Ja przyznałem? Co? Jak?

— Przyznałeś, że panna Alicja była brzydka!

— Ach — oburzył się wreszcie Michał — Tak, przyznaję, że była brzydka. Bardzo brzydka i leniwa!

Alicja zaczęła płakać.

— Dlaczego płaczesz? Uspokój się!

— Jak się mam uspokoić kiedy przyjąłeś nową sekretarkę, która jest bardzo ładna. Podobno nawet piękna!

— Tak, w samej rzeczy, jest dość ładna. Ale, wierz mi, nie miałem żadnej złej myśli.

Alicja wybiegła z pokoju.

* * *

Sprzeczki powtarzały się coraz częściej.

Pewnego dnia Alicja nie przyszła na spotkanie. Mieli iść razem do kina. Michał zadzwonił do niej. Do telefonu podeszła służąca i powiedziała, że panienka wyszła. Michał usłyszał jednak dokładnie szept Alicji, która informowała służącą.

— Dokąd wyszła?

— Bo ja wiem, proszę pana?

Michał odłożył słuchawkę i zamyślił się na serio. Potem wrócił do siebie. Usiadł przy biurku i napisał list do nowej sekretarki.

„Bardzo mi przykro, proszę pani, tłumaczył się w liście, ale niestety, będziemy musieli się rozstać. I to za kilka dni, dopóki nie znajdę nowej sekretarki".

* * *

Na drugi dzień znów zadzwonił do Alicji.

— Kochanie, nie gniewaj się na mnie. Już będzie wszystko dobrze. Postanowiłem zwolnić nową sekretarkę!

— Aha! — wykrzyknęła Alicja. — Postanowiłeś zwolnić tę piękność? A gdzież to ona mieszka?

— Gdzie mieszka? Zaraz, zaraz, zobaczę w notesie. Ulica Paryska 27. Ale po co ci ten adres?

Alicja zaczęła krzyczeć w słuchawkę.

— Poco mi adres? Piękne sobie! Więc myślisz, że jestem głupią gęską, która się pozwoli wodzić za nos mężczyźnie? Nie, mój drogi. Jeszcze mam troszkę rozsądku w głowie i nie dam sobie oczu zamydlić. Patrzcie go, jaki uczciwy człowiek! Zwabia piękną sekretarkę! No, dobrze, ale nie zapomniał sobie zanotować jej adresu. Znam takie wykręty, znam takie rzeczy. Zwolniłeś ją z posady, a zapisałeś sobie w notesie jej adres? Po cóż? Naturalnie dlatego, że znasz ją doskonale! Do widzenia panu!

Michał opadł bezwładnie na fotel.

— Prawdziwie nieszczęście z tą sekretarką! Gdybym przypuszczał, że coś podobnego się stanie! No!

Potem zapadł w zadumę i zaczął obmyślać sposób pojednania. Kochał przecież Alicję i nie chciał z nią zrywać. Wiedział też, że te wszystkie grymasy to tylko skutek zazdrości. Alicja kocha go do szaleństwa i dlatego zamęcza. Tak, rzeczywiście, siedzieć w biurze w obecności pięknej sekretarki, to też pewnego rodzaju niebezpieczeństwo. No, więc skończone! Panna Lucy otrzyma wymówienie i rozstaniemy się!

Potem zaczął obmyślać sposoby pojednania się z Alicją.

Nagle wykrzyknął.

— Aha, już wiem co zrobię! Mam na jutro dwa miejsca w loży. Poślę jeden bilet Alicji. Przyjdzie na pewno. Zrozumie przecież, że drugie miejsce jest moje. I będzie w porządku!

Wysłał więc woźnego do narzeczonej z biletem.

Po godzinie woźny wrócił i zameldował że bilet wręczył pannie Alicji osobiście. Michał ucieszył się. A więc skończą się nieporozumienia. Sekretarka będzie oddalona! Wróci na swoje miejsce ta brzydka panna Maria, o którą nikt nie może być zazdrosny na świecie.

Na drugi dzień Michał pojechał do teatru. Wszedł na widownię, by sprawdzić, czy Alicja zajęła już swoje miejsce. Jakież było jego zdumienie, gdy na zamkniętym miejscu spostrzegł jakąś inną panienkę.

Zawrócił natychmiast. Szofer czekał przed teatrem. Michał zaproponował mu:

— Słuchajcie, Janie! Jesteście ubrani całkiem elegancko. Więc zamienimy się. Myślałem, że narzeczona będzie w teatrze, ale ona oddała bilet komuś innemu. Więc ja wam daję swój bilet.

Michał zaśmiał się.

— Możecie dzisiaj pohulać sobie! Zostawię wam samochód przed teatrem! Sam pójdę się przejść trochę, bo głowa mi pęka.

Szofer podziękował. Oddał samochód pod opiekę woźnemu teatralnemu, a sam wkroczył dumnie na szerokie, jasno oświetlone schody.

Michał wrócił do domu.

* * *

Na drugi dzień znów był telefon od Alicji.

— Mam już tego dosyć! — gniewała się energiczna panienka. — Jesteś bezwstydny. Przysłałeś mi bilet, gdy byłam chora ze zmartwienia; wiesz o co! Oddałam bilet dalekiej kuzynce, która przyjechała do nas na dwa dni. A ty zaraz zacząłeś flirtować z Janeczką, która nie zna ciebie nawet osobiście. Oświadczyłeś jej się. No, dobrze. To pewnie przez złość! Więc rób jak chcesz. Ja zrywam z tobą na zawsze, nieodwołalnie!

Michał wybuchnął śmiechem. Chciał tłumaczyć Alicji że to nieporozumienie, że to szofer tak się zabawił, ale Alicja rzuciła słuchawkę.

Michał dzwonił kilka minut na próżno. Nikt nie dochodził do telefonu.

Po namyśle zwymyślał szofera za jego postępowanie i pojechał do Alicji. Niestety, przez uchylone drzwi powiedziała mu służąca, że panienka go nie przyjmie. Musiał wrócić do biura, rozgoryczony i zmartwiony rzetelnie.

* * *

W biurze zastał nową sekretarkę przy pracy. Poprosił ją do siebie i spojrzał jej uważnie w oczy.

— Czytała pani ten list, który do niej napisałem?

— Ach, więc ten list, który leżał na biurku pana szefa był do mnie?

— Tak, do pani. Nie czytała go pani jeszcze?

— Na kopercie nie było adresu.

— Ach więc doskonale się składa. — To mówiąc Michał podarł list w strzępki.

— A można wiedzieć, co pan szef do mnie napisał? — zapytała sekretarka nieśmiało.

— Można — odparł Michał. — Prosiłem panią, by oddalić natychmiast... szofera, który za bardzo sobie pozwalał. Ale rozmyśliłem się, szofer zostanie.

— To dobrze — odparła sekretarka.

Michał przyglądał się jej uważnie. Rzeczywiście była piękna. Na pewno piękniejsza od Alicji. Tak. Alicja miała rację!

Potem dotknął ręki sekretarki.

— I panią też chciałem zwolnić z posady — powiedział nagle Michał.

— Co? Mnie zwolnić? Dlaczego?

— Chciałem pani zaproponować coś zupełnie innego, niż posada sekretarki. Miałem wielkie pragnąłbym, aby pani została... ją... żoną.

Tłum. H. I

Teoria i praktyka kolektywu

Frontem do wsi — w sowieckim wydaniu

W roku 1928 rozpoczęto w ZSRR planową i energiczną akcję kolektywizacji wsi. Wieś miała dostarczyć środków na uprzemysłowienie kraju, na zbrojenie, na propagandę zagraniczną oraz na wzmocnienie ustroju komunistycznego ZSRR.

„Dobrowolność" kolektywizacji osiągnięto w sposób niezbyt wyszukany. W upatrzonej wsi zjawiał się komisarz z silnym oddziałem wojsk GPU. Zwoływał zebranie. Zgłaszał listy: jedną podpisywali zwolennicy kołchozu, drugą — przyszli mieszkańcy obozów koncentracyjnych. Za możniejszych gospodarzy zazwyczaj aresztowano celem wywarcia odpowiedniego wrażenia na pozostałych. Istniały i inne metody i szerszym zasięgu. Głośnym w historii kolektywizacji jest nazwisko Piwoszajewa, który w Taszkencie kazał wstrzymać dopływ wód do kanałów irygacyjnych. Spytany przez mieszkańców o przyczynę, odpowiedział: „chcę ludności umożliwić zrozumienie konieczności kolektywizacji i dobrodziejstw z niej płynących". Zabieg oczywiście okazał się skuteczny. Wytężona akcja tego rodzaju pozwoliła na przestrzeni lat dziesięciu skolektywizować wieś sowiecką w 98 proc. — Włościanin, zgłaszając swoje przystąpienie do „kołchozu" musiał cały majątek przekazać kolektywowi. Wszystkie żywotne i zasadnicze sprawy miały być załatwiane przez ogólne zebranie kołchoźników przy czym „nie mniej niż połowa członków" musiała być obecną. Wybór prezesa, członków zarządu, wydalenie członków z kołchozu, ustalanie wysokości potrąceń na różne fundusze mogły być dokonane przy obecności „nie mniej niż 2/3 ogólnej liczby członków".

Tak miało wyglądać w teorii.

Prasa sowiecka ustawicznie donosi o pogwałceniu praw kołchozników, łamaniu ustawodawstwa, lekceważeniu godności ludzkiej. Bezprawnie usuwa się z kołchozów nie tylko pojedyńcze osoby, ale i całe grupy, liczące po kilkudziesięciu ludzi. Np. w kołchozie „Zieleńczuk" na Kubaniu usunięto 39 członków w czasie zebrania, liczącego mniej niż 3-cią część kołchoźników. W tymże rejonie w krótkim czasie usunięto bez podstaw prawnych, wbrew ustawodawstwu 157 ludzi. Bezprawne wydalanie chłopów z kolektywów stało się w ZSRR zjawiskiem nagminnym i najbardziej rozpowszechnionym narzędziem presji, stosowanym przez władzę. Sposób traktowania chłopa sowieckiego jest brutalny i gorszący, poniżający wszelką godność ludzką.

Umyślne ignorowanie żywotnych interesów kołchozników wytwarza sytuację wzajemnej walki, która ujemnie wpływa na pracę w polu. Częste są bardzo fakty, że z 60 ludzi do pracy zjawi się 25 (!). Ludzie zdemoralizowani złym traktowaniem, pod ciągłą grozą wykluczenia z kołchozu pracują źle i niechętnie. Powoduje to stałe opóźnianie zbiorów i wszelkich prac rolnych. Ustawiczne załamywanie się planu pracy wywołuje z kolei nowe ostre represje, bynajmniej nie wpływające dodatnio na samopoczucie pracownika, a są one przyczyną rosnącej fali biernego oporu.

Zaognioną sytuację, panującą w sowieckim kolektywie potęgują złe warunki życia kołchozników. Świadczenia kołchozu na rzecz członków są płatne. Np. jednorazowe wynajęcie koni na wyjazd do miasta kosztuje około 200 rb., co jest tylko dostępnym wyłącznie dla nielicznych uprzywilejowanych jednostek. Szeregowy członek kołchozu nie ma możności dostania koni, by udać się na rynek, czy do szpitala z chorym, do młyna, czy do lasu po drzewo, co powoduje nieprzygotowanie opału na zimię. Większość kołchoźników marznie w nieopalonych chałupach, lub nosi na plecach opał z odległych nieraz lasów.

Sowieckie organy bezpieczeństwa w poszczególnych rejonach, chcąc utrzymać chłopów w karbach posłuszeństwa, nakładają kary w trybie administracyjnym, najczęściej bez żadnych podstaw prawnych. W pierwszym półroczu rb. w rejonie kostiuchnowskim na Białorusi, ukarano 365 ludzi. Naczelnik pierwszego oddziału milicji miejskiej, Kowalew, osobiście ukarał przy pomocy członka administracyjnej komisji rady miejskiej Antiłewicza 800 wieśniaków przy czym ani jeden mandat karny nie miał podstaw prawnych. Zarządy poszczególnych kołchozów również skwapliwie stosują kary pieniężne, jak państwowe organy bezpieczeństwa. W kołchozie im. Kaganowicza na Białorusi ukarano około 50 kołchoźników. Wysokość kary stanowiła równowartość — 35 dni pracy, 5 metrów żyta, albo 250 kg. słomy za... krytykę zarządzeń kierownika.

Tajemnica amnezji

Niezbadana zagadka nagłego zaniku pamięci

Człowiekowi normalnemu wydaje się niemożliwym, by wyszedłszy z domu pewnego pięknego poranka, z zamiarem udania się do pracy, albo na kolej, albo po prostu na przechadzkę do pobliskiego parku, nagle stracił pamięć i zapomniał o wszystkim, co działo się z nim i wokoło niego przez ostatnich dziesięć albo dwadzieścia lat.

A jednak wypadki takie zdarzają się o wiele częściej niż przypuszczamy, i niejednokrotnie kończą się tragicznie. Utrata pamięci, zwana amnezją, może być tak zupełna, że dotknięty nią człowiek zapomina nawet swojego nazwiska i całe dotychczasowe jego życie staje się ciemną ścianą, tajemniczą ścianą, o którą myśl zrozpaczona rozbija się bezradnie.

Czasami amnezja jest następstwem jakiegoś silnego wstrząsu nerwowego, policja jednak zna wypadki, potwierdzone przez obserwację psychjatryczną, że zjawisko to występuje u ludzi zupełnie normalnych i zdrowych.

Taka rzecz przytrafiła się owemu pastorowi amerykańskiemu, który nagle zapomniał o swych święceniach i o wszystkich latach swej służby duszpasterskiej, wyjechał do innego stanu i otworzył sklep spożywczy. Przez cały szereg lat pracował z powodzeniem jako kupiec, nigdy nawet nie zaglądając do kościoła. Aż, pewnego dnia wyszedłszy ze sklepu, dla załatwienia jakiegoś interesu, udał się na dworzec, wsiadł do pociągu, odchodzącego do jego dawnego miejsca zamieszkania, i po przybyciu do tego miejsca, wrócił do dawnej pracy, jakgdyby ją wczoraj dopiero opuścił. Cały okres czasu, spędzony za ladą sklepową, w jednej chwili zatarł się jak najdokładniej w jego mózgu.

A oto inny wypadek, stwierdzony aktami oficjalnymi.

W kwietniu 1931 roku, pewien czterdziestoletni mężczyzna, zamieszkały w umeblowanym pokoju w Kew, wyszedł na miasto, aby sobie kupić pudełko papierosów. Pierwszą rzeczą, którą sobie następnie przypomniał, był odgłos strzałów i terkotanie karabinów maszynowych. Był brudny, nieogolony, bosy. Okazało się, że od chwili jego wyjścia z mieszkania upłynęło trzy dni, które ów człowiek spędził w obozie wojskowym w Aldershot. Przybywszy do tego miasta, poznał natychmiast plac Talaveza, na którym był jako mały, dziewięcioletni chłopiec, gdy jego ojciec wraz ze swym pułkiem odchodził na front, do południowej Afryki, w wojnie przeciw Burom. Cała reszta jego życia była dlań niezapisaną kartą. Nie poznał ani żony, ani matki które przybyły do niego do Aldershot. Dziwił się nowomodnym sukniom pań, oszołomiony przypatrywał się samochodom, a radio było dlań niezgłębioną zagadką.

Z pomocą psychoanalizy udało się przywrócić go stopniowo do życia współczesnego, przez przypominanie mu drobnych wypadków z jego ubiegłego życia. Wreszcie przypomniał sobie wszystko, prócz jednej rzeczy: nie mógł zrozumieć z czego żył podczas trzech dni, spędzonych w Aldershot.

Jednym z najbardziej klasycznych przykładów amnezji jest przypadek Ludwiki Desmoulins, która prowadziła bardzo wesołe życie między 17-ym a 20-ym rokiem. Potem nastąpił zwrot w jej usposobieniu. Stała się niezwykle pobożną, a po upływie dwóch lat doznała silnego ataku nerwowego po którym przechodziła różne okresy amnezji, zapominając kolejno to ten to ów okres swego życia.

W jaki sposób psychologowie tłumaczą amnezję? Bardzo zwyczajnie: po prostu przyznają, że nie znają ani jej przyczyn, ani jej istoty. Być może, że jest ona spowodowana pewnymi chorobliwymi zmianami tkanki mózgowej, albo jakimś zaburzeniem w wydzielinach wewnętrznych. Amnezja jest niewątpliwie posunięciem wzajemnego stosunku pamięci, świadomości i podświadomości. Być może, stosunek ten zależny jest od jakiegoś gruczołu wydzielania wewnętrznego i regulowany przez nieznany dotychczas hormon. Wówczas zaburzenia w gruczole, który go wydziela, powodowałyby zarazem zaburzenia pamięci, zwane amnezją, i świadomości, zwane „rozdwojeniem" osobowości.

Jest to w każdym razie dziedzina zupełnie niezbadana i zarówno psychjatrzy, jak i biologowie zapewne długo się jeszcze na mozołą [illegible] rozwiązaniem tej zagadki.

Drożdże — pokarmem przyszłości

Nowoczesne metody produkcji.

Zakres zastosowania drożdży jest w chwili obecnej bardzo skromny. Ich roczna konsumcja u nas wynosi ok. 1/2 kg. na głowę i zależy właściwie całkowicie od spożycia białego pieczywa (drożdżowego). Podniesienie drożdży do rangi pokarmu podstawowego wydaje się więc na pierwszy rzut oka nieco dziwaczne i nieuzasadnione Istnieją jednak bardzo przekonywujące dane, które takie przewidywania usprawiedliwiają.

Przede wszystkim należy sobie zdać sprawę z tego, że drożdże stanowią pokarm wybitnie wysokowartościowy. Przeszło połowę ich suchej masy stanowi czyste białko — niewątpliwie najcenniejszy i najbardziej poszukiwany składnik pożywienia. Poza tym zawierają one cukier w postaci glikogenu, 5—10 proc. tłuszczu i kilka procentów soli mineralnych, głównie fosforanów. Zawartość witaminowa drożdży jest tak duża i wszechstronna, że są one często stosowane jako lekarstwo w wypadku pewnych chorób wywołanych brakiem witamin (głównie witaminy B.). Jeśli dodamy, że drożdże są bardzo łatwo przyswajalne przez organizm i niemal zupełnie nie posiadają części niestrawnych, łatwo zrozumieć, na czym polega ich wyjątkowo wysoka i wprost uniwersalna wartość pokarmowa.

Druga wielka zaleta drożdży o znaczeniu decydującym leży w dziedzinie techniczno-produkcyjnej i gospodarczej.

Człowiek musi, jak wiadomo, stale pobierać pokarm azotowy w postaci białka, jest to warunkiem życia. Minimalna norma białkowa wynosi dla dorosłego osobnika ok. 100 gr. dziennie. Najobfitszym źródłem białka jest mięso i nabiał, pokarmy roślinne odgrywają pod tym względem znacznie mniejszą i pośrednią rolę. Przy obecnej gęstości zaludnienia i ekstensywnej gospodarce azot głównie w postaci soli amonowych jest stale dostarczany glebie, z niej przechodzi do roślin, a spożyty i przyswojony przez zwierzęta hołowiane po długiej wędrówce, podczas której duże jego ilości zatracają się, dochodzi wreszcie do nas. Za nim nawozy azotowe zamienią się w białko pożywienia wspomnianą drogą mija kilka lat.

Otóż nowoczesne metody produkcji drożdży pozwalają proces ten skrócić do paru dni!

Surowcem wyjściowym przy wyrobie drożdży było dawniej bogate w wysoko wartościowe składniki zboże. W czasie wojny światowej Niemcy z braku zboża zaczęli stosować powszechnie jako pożywkę w fabrykach drożdży mellasę (produkt odpadkowy cukrowni), którą uzupełniali po prostu roztworem sztucznych nawozów azotowych i fosforowych. Wynik zmiany pożywki był nadspodziewanie dobry i dzisiaj każde fermentacyjne w drożdżowniach wszystkich niemal krajów są nawożone azotem i fosforem tak samo jak pola uprawne. Istnieje tu jednak wielka różnica: podczas gdy azot na polu zamienia się w azot roślinny tylko częściowo i z dużymi stratami — w kadzi drożdżowniczej wchodzi on niemal w całości w skład białka komórek drożdżowych i — podczas gdy proces ten na zagonie zboża trwa kilka miesięcy i daje wreszcie produkt dość ubogi w białko — w fabryce trwa on zaledwie 2 albo 3 doby, a w rezultacie dostarcza pokarmu o niezwykle skoncentrowanej zawartości białka.

Po tych paru wyjaśnieniach staje się bardziej zrozumiałe dlaczego w Niemczech dla których brak białek i tłuszczów jest sprawą bardziej palącą niż dla innych państw, mówi się teraz tyle o drożdżach i ich produkcji na wielką skalę.

Poza kolosalnymi inwestycjami, jakich wymagają tego rodzaju „fabryki białka", nasuwają się tu jeszcze dwie trudności surowcowe do rozwiązania. Na produkcję ogromnych ilości drożdży, któreby miały służyć wg. planów niemieckich kierowników gospodarczych głównie jako wysokowartościowa pasza dla bydła — trzeba wielkich ilości soli azotowych. — Jeśli przyjąć, że potrzeby te zdoła zaspokoić rozbudowany przemysł, uzyskujący azot z powietrza, pozostaje jeszcze drugi problem znacznie trudniejszy: problem pożywki cukrowej. Ilości cukru bowiem zawartego w melasie, dostarczanej na rynek przez cukrownie, wystarczają zaledwie na zaspokojenie dzisiejszych bardzo skromnych potrzeb produkcji drożdży. Zaczęto więc zarówno w Niemczech, jak i w innych krajach z pasją szukać taniego i dostępnego źródła cukru, który by zastąpił drożdżom melasę. Szukano i znaleziono. Zwykła celuloza drewna i słomy jest t. zw. wielocukrem złożonym z wielu cząsteczek cukru gronowego, chociaż pod względem swych własności bardzo się od niego różni. Przy pomocy wysokiej temperatury, ciśnienia pary wodnej i w obecności rozcieńczonego kwasu siarkowego zdołano rozłożyć odpadki drzewne i słomę, a z produktu tego rozkładu odpowiednio oczyszczonego otrzymać roztwór, zawierający do 3 proc. cukru, nadającego się wspaniale jako pożywka dla drożdży.

Przeprowadzanie tego procesu, znanego już od dawna w laboratoriach naukowych, w skali fabrycznej było wielkim triumfem techniki chemicznej. Dzięki specjalnym metodom czyszczenia surowego produktu zdołano uprzystępnić nie tylko wielkie zasoby drewna i słomy, ale również ogromne ilości odpadków fabryk celulozy, spływających bezużytecznie do rzek.

W ten sposób zastała (na razie tylko technicznie) rozwiązana druga trudność surowcowa masowe produkcji drożdży pokarmowych. Obliczono i sprawdzono doświadczalnie, że ze 100 kg. suchej substancji drewna oraz 2,5 kg. amoniaku w postaci soli azotowych (amonowych) można otrzymać 20—25 kg. suchej substancji drożdży, t. zn. 11-14 kg. czystego białka. Znany zaś chemik Fink oblicza, że z 5 milionów metrów sześć. ścieków niemieckich fabryk celulozy, zawierających 2—3 proc. cukru, możnaby uzyskać 200 tys. ton prasowanych drożdży, to znaczy 26,100 ton pierwszorzędnego [illegible]

J. A.

Precyzyjny aparat

Uczeni zważyli ciężar promienia słońca

Jeśli mowa o ważeniu, zwykły śmiertelnik wyobraża sobie wagę, na której codziennie w sklepie ważą mu wędliny, pieczywo, masło lub inne produkty żywnościowe. Ogólnie zaś sądzi, że ważyć można tylko to, co posiada jakąś konkretną, realną, „namacalną" masę, która sprawia, że dane ciało, jeśli je wypuścimy z rąk, spadnie pod wpływem swego ciężaru na ziemię. Wielką już trudność przyczynia mu zrozumienie faktu, że fizycy i chemicy już oddawna zważyli powietrze, które przecież nie upada na ziemię z hukiem, ani trzaskiem. Ostatecznie jednak godzimy się z dziwnym stanem rzeczy, pamiętając, że owe pozornie nieważkie powietrze może w postaci huraganu stać się przyczyną strasznej w swych skutkach klęski żywiołowej.

Muszę jednak zebrać wszelkie zapasy i rezerwy odwagi, by zdobyć się na oświadczenie, że od kilku lat fizycy ważą — promienie świetlne!

Wydaje mi się, że ze wszech stron słychać wyrazy oburzenia i głośne protesty: Przestań pan z głupimy żartami! — A jednak istotnie i na prawdę zważono promienie świetlne! Jak to się stało, postaram się tak mniej więcej wyjaśnić.

W niezwykłej tej sprawie pierwszy sygnał alarmowy pochodził z obozu astronomów. Czcigodni uczniowie Kopernika zauważyli, że warkocze komet stale są odwrócone od tarczy słonecznej. A tymczasem należałoby się raczej spodziewać, że będą pod wpływem przyciągania słońca zwrócone ku niemu. Najwidoczniej od naszej gwiazdy dziennej wieje jakiś kosmiczny wicher który ustawia warkocze komet, jak chorągiewki. Istota owego tajemniczego wiatru długo była zagadką, aż wreszcie zorientowano się, że promienie słoneczne naciskają na niesłychanie subtelną materię kometarną i powodują dziwne zachowanie się warkoczy komet. Spróbowano wywołać całe zjawisko doświadczalnie i faktycznie na sztucznych modelach przekonano się, że nie tylko światło słońca, lecz w ogóle wszelkie promieniowanie wywiera nacisk na powierzchnie ciał napotkanych po drodze. Nacisk ten jest niesłychanie mały i daje się stwierdzić jedynie za pomocą niezmiernie precyzyjnych przyrządów. Obliczono, że promienie słońca naciskają na powierzchnię ziemską z bagatelną masą 70,000 ton! Liczba ta może się nam wydać dużą, należy jednak pamiętać, że ciśnienie to rozkłada się na całą powierzchnię półkuli ziemi i że wobec tego na każde 36 kilometrów kwadr. powierzchni wypada zaledwie 10 kg. czyli 1 gram na 3,643 metrów kwadr.

Własność wywierania nacisku na podstawę cechuje wszelkie ciała posiadające pewną masę. Okoliczność ta nasunęła więc od razu przypuszczenie, że promienie świetlne wyposażone są w dającą się ważyć masę.

Dziś wiemy, że nie tylko promienie świetlne, lecz w ogóle wszelkiego rodzaju fale eteru, jak fale radiowe, elektromagnetyczne, infraczerwone, ultra - fiołkowe, Roentgen, Gamma, fale kosmiczne i t. d., posiadają pewną masę, przy czym najcięższe są promienie kosmiczne, najlżejsze zaś fale radiowe.

Słońce nasze traci wskutek promieniowania stale na masie. W każdej sekundzie wypromieniowuje 4 miliony ton, to znaczy 360 miliardów ton w ciągu każdego dnia! Przytoczone cyfry ilustrują doskonale oldzymie rozmiary ciał niebieskich, wypełniających przestrzenie wszechświata, bowiem owe miliardy ton są tylko znikomym promilem masy słońca i gwiazd. Stwierdzimy to najlepiej na ziemskim przykładzie. Gdyby lampa elektryczna 50-wattowa mogła świecić przez całe stulecie, utraciłaby przez promieniowanie tylko 1 gram masy.

A ile waży jeden promień świetlny?

Nie mogę tego, niestety, wysłowić prostym językiem zwykłego śmiertelnika. By otrzymać masę promienia świetlnego — fizyk zwie go fotonem — należy częstość drgań danej fali eteru pomnożyć przez 7, 27, a następnie podzielić przez 10 do potęgi 48 (oczywiście wszystko w jednostkach cm. grm. sekunda).

Niestety, fizycy lubią od czasu do czasu mówić szaradami...

18 lat bez pokarmu.

Któż nie zna owada niezbyt sympatycznego, który nazywa się kleszcz (Ixodes ricinus). Owad ten jak wiadomo ma ten zwyczaj, że przesiaduje na drzewie lub na krzaku i czeka, aż pod drzewem znajdzie się jakieś zwierzę. Wówczas kleszcz z błyskawiczną szybkością opuszcza się na to zwierzę i wpija się w jego skórę kleszczami tak głęboko, że nawet głowa jego wgłębia się w skórę zwierzęcia, i ssie krew. Gdy już napęcznieje krwią, wtedy opada. Owad ten podobno odznacza się niezwykłym zmysłem powonienia, gdyż jest zupełnie ślepy i głuchy, poznaje więc zbliżanie się zwierzęcia po zapachu.

Ostatnio przeprowadzono podobno badania, które dały nieprawdopodobne wprost wyniki. Miało się okazać, że kleszcz może żyć 18 lat, nie przyjmując zupełnie pokarmu. Dość szeroko o tych badaniach pisze prasa amerykańska, jak wiadomo bowiem w lasach podzwrotnikowych Ameryki owad ten jest bardzo dokuczliwy, nie tylko dla zwierząt ale także dla ludzi.

ŚRODEK NA KONFLIKTY MIĘDZYNARODOWE.

Król bridge'a E. Culbertson, rozgrywa obecnie w Cleveland (USA) wielki konkurs bridge'owy z udziałem wielu graczy z zagranicy, Przy tej okazji amerykański król bridge'owy wyraził się o bridge'u, jako o jednym z najlepszych, jego zdaniem, środków pokojowego załatwiania konfliktów międzynarodowych. Przy bridge'u partnerzy rzucają sobie rękawice, pajedynkują się ale nie dochodzi nigdy do bójki. I — dodał — „tylko podczas bridge'a zdarza się, iż trupy wracają do życia na polu bitwy".

TAM, GDZIE JEST NAJZIMNIEJ.

Miejscem znanym z najniższej temperatury na kuli ziemskiej jest miasteczko Werchojańsk, położone w północnej Syberii. Turyści i podróżnicy, którzy tam bawili opowiadają, że mrugnięcie na wolnym powietrzu powoduje zlepienie się powiek. Brodacze nieraz nie mogą otworzyć ust, ponieważ włosy przyklejają się do warg. Język wyciągnięty nieoględnie przymarza do wargi. Jeśli ręka chce pośpieszyć z pomocą językowi, to i ona z kolei przykleja się do twarzy. Ręka wyciągnięta na chwilę bez rękawiczki odmraża się, a gdy się ją włoży do wody to i woda zamarza. Dotknięcie metalu gołą ręką zadaje ból podobny do sparzenia. Zamarzanie, jak powiadają przypomina wstrząs elektryczny i uniemożliwia poruszanie się. Słuchając tych relacyj możemy się pocieszyć, że żyjemy w klimacie względnie umiarkowanym.

Film z życia niedźwiedzi.

W północnej Laplandii udało się po raz pierwszy nakręcić film z życia niedźwiedzi. Trudne to zadanie wykonał Stig Wesslen, znany w Szwecji fotograf, który zmontował już szereg filmów z życia zwierząt i ptaków w lasach i górach północnej Szwecji. Nikomu dotąd nie udało się sfotografować niedźwiedzia laplandzkiego na swobodzie. Ekspedycja Wesslena przed przystąpieniem do pracy przygotowywała się starannie i dokładnie.

W związku z długotrwałym pobytem w oddalonych stopach rozbito w kilku punktach namioty z zapasami żywności.

Ekspedycja wyposażona była w aparat filmowy, aparat dźwiękowy, oraz posiadała radiostację nadawczą. Po wielu niepowodzeniach Wesslenowi udało się dokonać rzadkiego zdjęcia. Ekspedycja natrafiła na niedźwiedzicę z trzema niedźwiadkami, z których jeden był biały. Białe niedźwiedzie są tu wielką rzadkością. Wesslen sfotografował z odległości 75 mtr. matkę karmiącą swe małe i dokonał jeszcze kilku zdjęć. Obecnie pracuje nad montarzem dokonanych zdjęć i w niedługim czasie na ekranach szwedzkich ukaże się film z życia niedźwiedzi na wolności.

T.

Wizyta min. Becka w Niemczech

sprawiła wielkie wrażenie w całej Europie.

Rozmowa z min. Ribbentropem w Monachium.

MONACHIUM 7,1. pat. Przebywający w Monachium minister Beck zwiedził wczoraj w południe wraz z ministrem spr. zagr. Rzeszy von Ribbentropem „Dom sztuki niemieckiej", gdzie też wspólnie spożyli śniadanie. Po południu w hotelu „Czterech pór roku" odbyła się rozmowa pomiędzy von Ribbentropem a min. Beckiem. O godz. 19,30 minister spr. zagr. Rzeszy wydał na cześć gościa polskiego w hotelu „Czterech pór roku" obiad, w którym wzięli udział ambasador R. P. w Berlinie Lipski, szef gabinetu ministra spr. zagr. hr. Łubieński, namiestnik Rzeszy gen. von Epp, nadburmistrz Fiehler, ambasador niemiecki w Warszawie von Moltke, szef protokółu von Doernberg oraz otoczenie obu ministrów.

Po bankiecie minister Beck wraz z towarzyszącymi mu osobami opuścił Monachium.

OPINIE LONDYŃSKIE.

LONDYN 7,1. (pat.) Spotkanie min. Becka, z kanclerzem Hitlerem w Berchtesgaden wywołało w prasie londyńskiej ogromne zainteresowanie. Dzienniki czynią najrozmaitsze domysły co do tematu rozmów.

„Times" w depeszy swego monachijskiego korespondenta pisze, że rozmowa posiadała charakter wyczerpujący i wszystkie główne zagadnienia stosunków polsko-niemieckich zostały omówione. Tenże dziennik na innym miejscu wyraża pogląd, że wizyta ministra Becka nie oznacza zwrotu w stanowisku Polski ani też zmiany kierunku polskiej polityki.

Liczne doniesienia i notatki na temat spotkania w Berchtesgaden zamieszczają również „Daily Telegraph", „Manchester Guardian", „News Chronicle", „Daily Herald", „Daily Mail", „Daily Express" „Star" i „Evening Standard". Większość doniesień ma jednakże charakter całkowicie fantastyczny.

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ.

PARYŻ, 7.1 (PAT) — Spotkanie ministra Becka z kanclerzem Hitlerem wywołuje coraz głębsze zainteresowanie prasy paryskiej, która wszelkimi sposobami stara się dociec, jakie były tematy rozmów, prowadzonych w Berchtesgaden.

Wszystkie niemal dzienniki prawie jednomyślnie podkreślają niezwykle uroczyste przyjęcie, zgotowane min. Beckowi, które w swoich formach protokólarnych przekroczyło o wiele przyjęcia, zgotowane premierowi Chamberlainowi i prem. Daladierowi w Niemczech.

Na łamach „Oeuvre" p. Tabouis zamieszcza, jak zwykle, szereg fantastycznych wiadomości. Poza tym p. Tabouis, przypisując rozmowom w Berchtesgaden wielkie znaczenie, wyraża przypuszczenie, że kanclerz Hitler i minister Beck zdołali osiągnąć porozumienie.

Omawiając sytuację europejską, p. Tabouis daje wyraz przekonaniu, że Niemcy poprą rewindykacje włoskie wobec Francji, wysuwając ze swej strony postulaty kolonialne.

Stojące na różnych skrzydłach opinii publicznej dzienniki wykorzystują spotkanie w Berchtesgaden dla podjęcia pewnych ataków na dyplomację francuską.

„Le Populaire" poświęca spotkaniu obszerne artykuły, w którym stwierdza stanowczo, że inicjatywa wyszła ze strony niemieckiej. Dziennik podkreśla przy tym z naciskiem, że od r. 1933 najlepsze stosunki z Polską istniały za czasów pierwszego rządu frontu ludowego, uwypuklając zasługi w tym względzie ówczesnego ministra spr. zagr. Delbosa.

Jednocześnie prawicowa „Epoque" zamieszcza artykuł wstępny de Kerillisa, który podkreśla wciąż wzrastające znaczenie Polski, doskonale uzbrojonej, rozporządzającej świetną armią i liczącej trzydzieści kilka milionów mieszkańców.

W RZYMIE.

RZYM, 7.1 (PAT) — Opinia włoska poświęca wiele uwagi spotkaniu min. Becka z kanclerzem Hitlerem w Berchtesgaden. Prasa zajmuje wobec tego spotkania stanowisko bardzo przychylne i przytacza głosy dzienników niemieckich, stwierdzające, że rozmowa jest nowym potwierdzeniem dobrych stosunków pomiędzy Warszawą a Berlinem.

Agencja Stefani, podkreślając doniosłość rozmów, odbytych w Berchtesgaden, przewiduje, że rozmowy te pozwoliły na zbadanie wszystkich zagadnień, interesujących Polskę i Niemcy.

CHAMBERLAIN I HALIFAX W PARYŻU.

LONDYN 7,1. pat. Urzędowo donoszą że w drodze do Rzymu Chamberlain i Halifax podejmowani będą na Quai d'Orsay prez Daladiera i Bonneta we wtorek po południu.

POWITANIE LOTNIKÓW NIEMIECKICH REKORDZISTÓW LOTU DO TOKIO.

BERLIN 7,1. pat. Na lotnisku w Tempelhofie nastąpi dziś o godz. 13 uroczyste powitanie załogi samolotu niemieckiego D. A. Condor(który odbył lot długodystansowy z Berlina do Tokio. Lotników niemieckich powita generał lotnictwa Hilch oraz prezydent miasta Berlina dr Lippert.

Za Francją i narody sprzymierzone

Nie przez wojnę lecz przez wysiłek konstruktywny.

rozwiąże się wielkie zagadnienia czasów obecnych

PARYŻ, 7.1 (PAT) — Premier Daladier wygłosił wczoraj podczas śniadania, wydanego na jego cześć w Algierze dłuższe przemówienie, na wstępie którego wyraził podziękowanie za zgotowane mu przyjęcie w imieniu swoim i w imieniu całej Francji, tej Francji, **która kończy się w Kongo, a wpływ swój rozciąga na kontynent azjatycki, Francji, która wydawać się może czasem cudzoziemcowi jako wydarta na pastwę niezgody, lecz która umie zawsze pokonać tę niezgodę nie tylko, gdy chodzi o jej ocalenie, ale i o ideały ludzkości, które nosi ona w sobie.** Francji — mówił dalej premier — krew Arabów, krew Kabylów, krew wszystkich narodów, śpieszących na nasz apel, była przelana nie tylko za Francję, lecz za wszystkie narody, zaprzyjaźnione z Francją, w tej liczbie i za tych, **którzy zdaje się zapomnieli o tym. Francja pragnie pokoju ze wszystkimi krajami, pragnie ona, by wielkie zagadnienia czasów obecnych mogły być rozwiązywane nie przez wojnę, lecz przez wysiłek konstruktywny.** Francja nie straci nigdy przywiązania do swego ideału pokojowego. Jeżeli jednak tłumaczy się jej stanowisko jako oznakę słabości, jako oznakę wyrzeczenia — to mówię: stop. Co do mnie, to **myślę tylko o Francji. Chodzi o to, by być godnym tych Francuzów, którzy byli przede mną i tych, którzy przyjdą po nas.** Podczas całej mej podróży stwierdzałem wszędzie zjednoczenie Francuzów. Co najbardziej uderzyło mnie — **to nie entuzjastyczne przyjęcie i owacje, lecz to, że nawet na najbardziej południowych obszarach widziałem, jak dzieci tuniskie, dzieci wszystkich szczepów, śpiewały „Marsyliankę", patriotyczną pieśń Francuzów i republikanów.** Zjednoczenie Francji jest rzeczywistością. Zjednoczenie Francji i jej imperium — oto wielkie wydarzenie, które święcimy dziś.

Wyraziwszy życzenie, aby jak najwięcej Francuzów przybywało do Afryki Północnej, premier zaznaczył, iż w ubiegłych dniach widział to samo stanowisko w sprawie ambitnych pretensyj i procedur, do których chcianoby — jak się zdaje — odwołać się. Jeżeli powiedziałem, że utrzymam całość imperium francuskiego, to powiedziałem, nie tylko że nie ustąpię jednego morga z terytorium tego imperium, ale chciałem oświadczyć, **że nie dopuszczę do procedur prawnych, które pragnęliby niektórzy wywołać. Mamy jedno tylko pragnienie — żyć w pokoju ze wszystkimi krajami.** Dla utrzymania pokoju ponieśliśmy ciężkie ofiary. Jeżeli zgodziliśmy się na nie, to trzeba, by wiedziano, że przeciwko wszelkiej próbie pośredniej czy bezpośredniej odwołania się do siły przeciwstawimy zdecydowanie i wolę, której nic na świecie nie zdoła przełamać.

Premier Francji w Algierze

Entuzjastyczne powitanie

ALGIER, 7. 1. (pat) Premier przybył do Algieru wczoraj o godz. 8 rano. Wpływającą do portu eskadrę powitało 45 samolotów.

Po powitaniu przez burmistrza Algieru, premier Daladier na czele pochodu udał się przed pomnik poległych, gdzie złożył wieniec. Po tej uroczystości Premier dokonał przeglądu 12 tysięcy żołnierzy, po czym udał się do pałacu gubernatora, gdzie odbyła się konferencja wojskowa.

Przed podróżą do Rzymu

Rozmowy Chamberlaina z Halifaxem i Macdonaldem

LONDYN, 7.1 (PAT) — Premier Chamberlain odbył wczoraj rano rozmowy z ministrami: Halifaxem, Malcolm Macdonaldem i John Simonem. Jak wiadomo premier konferował przez czas dłuższy z lordem Halifaxem na temat przyszłej wizyty obu mężów stanu w Rzymie, a nadto kierownik Foreign Office rozmawiał onegdaj z ambasadorem francuskim. Wczorajsze spotkanie miało na celu dokonanie przeglądu sytuacji w świetle tych ostatnich rozmów, które dotyczyły w szczególności stosunków francusko-włoskich i zagadnienia hiszpańskiego. W godzinach popołudniowych premier wyjechał do Cherquares, skąd powróci do Londynu w poniedziałek t. j. w przededniu swej podróży do Rzymu.

Monumentalne dzieło przebudowy Azji

Plany gabinetu Japonii

TOKIO, 7. 2. (pat) Premier Hiramuna oświadczył na konferencji prasowej, że nowy gabinet japoński nie ma zamiaru wprowadzać reform w duchu faszystowskim, ani też organizować stronnictwa o charakterze totalitarnym. Polityka poprzedniego rządu w sprawie chińskiej zatwierdzona przez cesarza, nie ulegnie zmianie. Nowy rząd będzie dążył do wykonania monumentalnego dzieła przebudowy nowej Azji.

Opium powodem starć

Krwawa walka w Brooklynie

NOWY JORK, 7. 2. W Brooklynie wywiązała się wczoraj krwawa bitwa między bandą przemytników opium a policją. 25 policjantów z karabinami maszynowymi zaatakowało bandę, którą śledzono od kilku miesięcy. Jeden policjant jest ranny. Aresztowano 6 przemytników, z czego trzech członków włoskiego statku towarowego „Joa".

Sprawa Kłajpedy

Powołują się na deklarację Hitlera

KOWNO, 7. 2. (pat) „Lietuvos Zinios" omawiając sprawę Kłajpedy, przypomina deklarację Hitlera w której kanclerz Rzeszy wyraził zgodę na obecny stan w Kłajpedzie pod warunkiem że Litwa będzie szanowała statut kłajpedzki. Pismo przypomina również deklarację Hitlera na kongresie w Norymberdze, w myśl której Rzesza po za Sudetami nie ma więcej żadnych pretensyj terytorialnych w Europie.

Krwawe zajście w Ranpurze

Śmierć oficera brytyjskiego

LONDYN 7,1. pat. W Ranpurze wydarzyły się krwawe zajścia, których ofiarą padł oficer brytyjski mjr. Bazalgette, przedstawiciel polityczny w prowincji Orissa. Bazalgette przybył do Ranpuru, na skutek niepokojących wiadomości o naprężeniu wśród miejscowej ludności, spowodowanym aresztowaniem kilku członków hinduskiej politycznej organizacji, domagającej się rozszerzenia autonomii. Bazalgette w towarzystwie oficera hinduskiego wydał rozkaz rozejścia się tłumowi, który zbliżał się do pałacu radży Ranpuru. Tłum nie usłuchał i zaatakował oficera brytyjskiego, który został zabity. Wojsko dało salwę do tłumu. Dwóch hindusów jest zabitych.

SPŁONĘŁA ŻYWNOŚĆ DLA HISZPANII.

BUENOS AIRES, 7. 1. (pat) Na pokładzie parowca angielskiego „Caledonian Monarch" wybuchł pożar, który zniszczył 8 tys. ton kukurydzy i otrąb, przeznaczonych dla rządu gen. Franco. Według raportu policji portowej, pożar spowodowali komuniści.

LINDBERG NIE SKŁADAŁ RAPORTU O LOTNICTWIE NIEMIECKIM.

WASZYNGTON, 7.1 (PAT) Na pytanie jednego z dziennikarzy czy Lindberg przesłał rządowi amerykańskiemu raport o lotnictwie niemieckim, prezydent Roosevelt odpowiedział przecząco

KARA ŚMIERCI ZA ZAMACHY.

BUKARESZT 7,1. pat. W związku z aresztowaniem uczestników zamachu na rektora uniwersytetu cała prasa rumuńska stwierdza, że nowa konstytucja przewiduje za zamachy polityczne karę śmierci, która prawdopodobnie w tym wypadku zostanie po raz pierwszy zastosowana.

Wspólna taktyka Anglii i St. Zjednoczonych

odnośnie posunięć na Dalekim Wschodzie

LONDYN, 7. 1. (pat) Premier Chamberlain odbył wczoraj przy udziale kanclerza skarbu sir Johna Simona oraz ministra spr. zagr. Halifaxa naradę z ministrem dominiów Macdonaldem Narada dotyczyła stanowiska W. Brytanii wobec zagrożenia brytyjskich interesów gospodarczych na dalekim wschodzie wskutek, posunięć japońskich. Foreign Office nalegać ma na konieczność przedsięwzięcia ostrych kroków odwetowych przeciw Japonii. Kanclerz skarbu sir John Simon jednak ma temu sprzeciwiać się, wyrażając obawy, że znaczne inwestycje finansowe brytyjskie na dalekim wschodzie wskutek takiej polityki nie tylko nie zostaną zabezpieczone, ale przeciwnie, narażone być mogą na jeszcze większy szwank. Rząd brytyjski w sprawie tej pozostaje w ciągłym kontakcie z rządem amerykańskim i wydaje się, że W. Brytania przystosuje swe posunięcia wobec Japonii do kroków, jakie przedsięwzięte będą przez prezydenta Roosevelta. Jak słychać, ze strony brytyjskiej poczynione być miały nawet w Waszyngtonie pewne definitywne przyrzeczenia co do zachowania całkowitej solidarności ze Stanami Zjednoczonymi. Z tych też względów w Londynie przypuszczają, że o ile rząd amerykański zdecyduje się na ostre metody działania to zastrzeżenia kanclerza skarbu sir Johna Simona zostaną przezwyciężone i W. Brytania wstąpi na drogę represji gospodarczych wobec Japonii.

A więc był rozkaz dowództwa czeskiego

Wyniki śledztwa w Munkaczu

BUDAPESZT, 7.1 (PAT) — Węgierska agencja telegraficzna komunikuje: W związku z atakiem wojsk czesko-słowackich na Munkacz zostało na miejscu ustalone, że Węgrzy zdobyli 1 samochód pancerny wojsk czesko-słowackich oraz szereg karabinów maszynowych. Zarówno samochód pancerny, jak i karabiny maszynowe zdobyte zostały na terytorium węgierskim, po węgierskiej stronie ustalonej przez arbitraż wiedeński linii granicznej. Wojska węgierskie wzięły równocześnie do niewoli kilku żołnierzy regularnych wojsk czeskich. Jak wynika z zeznań jednego z żołnierzy, kompania 4-go pułku piechoty czesko-słowackiej otrzymała rozkaz zajęcia leżącej po stronie węgierskiej gminy Oroszweg.

Oddziały wojsk czeskich oraz bandy Wołoszyna do chwili obecnej nie opuściły jeszcze terytorium węgierskiego.

WYNIKI ŚLEDZTWA.

BUDAPESZT, 7. 1. (pat) W wyniku śledztwa przeprowadzonego przez władze w Munkaczu ustalono, m. in. co następuje: we czwartek wieczorem przybył do wsi Kolesceny, położonej po stronie czeskiej w okolicy Munkacza, pewien czeski major, wydając jednej z kompanii 36-go pułku piechoty rozkaz zaatakowania we wczesnych godzinach rannych miejscowości Droszweg i Munkacza. Kompanię tę uzupełniono oddziałami czeskiej straży granicznej oraz oddziałami żandarmerii. Oddziały te pozostawały pod dowództwem oficerów czeskich.

OŚWIADCZENIE PROF. JORGI.

BUKARESZT 7,1. pat. Prasa zamieściła oświadczenie profesora Jorgi o wystąpieniu jego z redakcji pisma „Neamul Romanesc". Jako powód podany został fakt, że pismo w ostatnim okresie po raz drugi uległo ocenzurowaniu. Należy nadmienić, że „Neamul Romanesc" nie podlegał nigdy dotychczas cenzurze.

PONURA NOC W KABARECIE.

PARYŻ, 7.1 (PAT) — Wczorajszej nocy spłonął dancing „Casanova" przy czym dwie osoby poniosły śmierć, a dwie zostały ciężko poparzone. Ogień powstał prawdopodobnie wskutek krótkiego spięcia na choince. Wkrótce stanęły w płomieniach dekoracje. Ogień szerzył się z taką szybkością, że gdy przybyła straż ogniowa znalazła już tylko gruzy.

KATASTROFALNE TRZĘSIENIE ZIEMI.

TEHERAN, 7. 2. (pat) W Robat Gnaj i Rahmatabal w południowo - wschodniej części Iranu dało się odczuć silne trzęsienie ziemi. Szkody spowodowane trzęsieniem są bardzo znaczne. Wiele domów zawaliło się. Dotychczas zanotowano 1[illegible] śmiertelnych ofiar tej katastrofy.

KURIER SPORTOWY.

Krążek hokejowy króluje
Rozgrywki Ligi rozpoczęte
Sensacyjna porażka Cracovii w meczu z Dębem

Liga hokejowa rozpoczęła już swe rozgrywki. Już na wstępie nie obyło się bez niespodzianek. Sensacją grubego kalibru jest porażka Cracovii w spotkaniu z Dębem w Katowicach. Czarni lwowscy pokazali swój pazur, odnosząc zwycięstwo nad Warszawianką, a Ognisko (Wilno) w meczu z ŁKS-em wykazało z rewelacyjne naszym zdaniem możliwości.

Tak więc liga hokejowa poczęta w poważnym stopniu spełnianie swego zadania Dotychczas bowiem w Krynicy lub w Katowicach odbywały się sporadyczne turnieje 3-4 klubów elity hokejowej.

Dla kapitana sportowego PZHL już pierwszy dzień mistrzostw ligi dał bardzo bogaty materiał obserwacyjny przed iustaleniem reprezentacji Polski. Okazuje się, że mamy w Polsce znaczną liczbę dobrych hokeistów.

Z zapowiedzianych 4-ch meczów ligowych nie odbył się jeden (AZS — Polonia w Poznaniu) wskutek złego stanu lodu.

ŁÓDŹ.
OGNISKO (Wilno) — ŁKS 5:2 (3:0 0:1 2:1).

Łodzianie przystąpili do gry w normalnym najsilniejszym składzie z Jakubcem w bramce, Ognisko w zapowiedzianym przez nas komplecie. Zawody miały przebieg niezupełnie normalny. Już w pierwszej tercji atak ŁKS-u nie zbadawszy sił przeciwnika rozpoczął otwartą grę. Wilnianie odpowiedzieli na to kilku szybkimi wypadami i korzystając z błędów obrony i bramkarza, — zdobyli aż trzy bramki w ciągu 10 minut. Druga tercja przyniosła znaczną poprawę gry ŁKS-u, który teraz w niczym nie ustępował przeciwnikowi. Z całego szeregu energicznych wypadów udało się wreszcie Królowi uzyskać bramkę, dzięki ładnemu zagraniu z Koczewskim. Połowa trzeciej i ostatniej tercji toczyła się w szalonym tempie. Po ostatniej zmianie boisk nastąpił nieszczęśliwy wypadek. Rusinkiewicz (ŁKS) otrzymał uderzenie krążkiem w nos i zalał się krwią. Pospieszyło mu na pomoc paru graczy ŁKS-u. Tymczasem sędziowie nie przerwali gry. Zdobycie w tych warunkach czwartej bramki przez Wilnian było tylko formalnością. Za chwilę Ognisko zdobyło 5-tą bramkę, wykorzystując załamanie zespołu ŁKS. W ostatnich minutach ŁKS znów energicznie począł atakować i zdobył 1 gola ze strzału Witka.

W sumie mecz należał do bardzo ciekawych i stał na dobrym poziomie. Zespół Ogniska należy uznać za rewelację sezonu. Wszyscy gracze Ogniska doskonale jeżdżą dobrze strzelają, bardzo dobrze współgrają z sobą. Wybitnym talentem jest bramkarz Wigura. Nie mniejszymi napastnicy Kelm i Ginter. Bracia Godlewscy dzięki wielkiej rutynie są ostoją drużyny.

W drużynie ŁKS-u świetnie (ale zbyt indywidualnie) grał Król. Z obrońców lepszy był Frencel, ale jeździł zbyt wolno. Załęski grał tym razem wybitnie słabo. Koczewski szybki, ale niedokładny. Z drugiego ataku najlepszy Witek, ale i on nie był dysponowany.

Jakubiec w bramce ma na swym sumieniu 2 bramki ale obronił za to kilka bardzo niebezpiecznych strzałów. Jest on oczywiście lepszy od Pigłowskiego.

Zawody prowadzili na ogół nieudolnie pp.: Kuryluk i Hirszberg z Warszawy. Publiczności około 1000 osób. Lód w doskonałym stanie.

KATOWICE:
DĄB — CRACOVIA 2:0 (0:0 0:0 2::0)

Cracovia wystąpiła bez Kowalskiego i Marchewczyka, grała na ogół słabo znacznie słabiej niż w poprzednich meczach. Najlepszy gracz Cracovii Wołkowski zawiódł. Na wysokości zadania stanęli w pierwszym rzędzie Maciejko oraz Kasprzak w obronie

Najlepszym punktem Dębu był Burda, inicjator wszystkich akcyj oraz najlepszy gracz na tafli. Ponadto wyróżnił się Kasprzycki.

Grę rozpoczęto w słabym tempie, pierwsza tercja była nieciekawa. W drugiej tempo gry wzrosło. Dąb przeszedł do generalnego ataku i zmusił Cracovię do obrony nieustannej. W tym okresie gry napastnicy Dębu zmarnowali szereg doskonałych pozycyj. Cracovia również nie wyzyskała nielicznych zresztą, okazji do zdobycia bramki.

W trzeciej tercji Dąb nadal przeważał. W 3-ciej min. Burda po wspaniałej solowej akcji zdobył pierwszy punkt dla drużyny katowickiej. W chwilę później ten sam — gracz strzelił z daleka i celnie, lokując krążek po raz drugi w bramce Cracovii. Kilka dalszych ataków Dębu zostało niewykorzystanych.

Zwycięstwo Dębu powitała 5-ciotysięczna publiczność z entuzjazmem.

Sędziowali pp. Kuchar i Sawaryn.

LWÓW.

CZARNI — WARSZAWIANKA 2:1 (0:0, 1:0, 1:1)

Bramki dla Czarnych zdobyli Jurkowski i Czyżewski, dla Warszawianki Werner.

Przez cały czas meczu walka była zacięta i ostra, niejednokrotnie dochodziło do kontuzji i wykluczeń graczy. Szczególnie ostro a nawet brutalnie, grała obrona Warszawianki, która w ostatniej tercji dwukrotnie znalazła się poza torem.

Przez pierwsze dwie tercje gra była wyrównana. Czarni byli drużyną lepszą dopiero w trzeciej tercji. W drużynie lwowskiej na wysokości zadania stanęła pierwsza — trójka ataku. W drużynie warszawskiej wyróżnili się Staniszewski, Zapotoczny i Andrzejewski.

Sędziowali dr. Skulicz z Katowic i pan Sabałowski ze Lwowa. Widzów ponad — 1500.

TURNIEJ KRYNICKI

W Krynicy zakończony został turniej hokejowy z udziałem trzech drużyn polskich oraz zespołu węgierskiego i rumuńskiego.

W ostatnim dniu rozegrano dwa spotkania, które miały decydujące znaczenie dla ostatecznego układu tabeli.

Wobec szczelnie zapełnionej widowni Akademicka Reprezentacja Polski zremisowała z Pogonią 2:2 (0:1, 1::1, 1:0)

Akademicy wystąpili bez Ludwiczaka, którego zastąpił Bielawski. Początkowo przewagę miała Pogoń, która mimo wielu pomyślnych sytuacyj podbramkowych zdobyła zaledwie jedną bramkę przez Korzeniowskiego, strzałem z połowy boiska.

W drugiej tercji dalej przeważała Pogoń, mimo to akademikom udało się wyrównać ze strzału Rozbickiego. W chwilę potem Pogoń wykorzystała zamieszanie pod bramką akademików i Korzeniowski wepchnął krążek do bramki.

W trzeciej tercji gra stała się bardzo szybka. Obie drużyny miały wiele sytuacyj podbramkowych, lecz młodzi zawodnicy Pogoni w braku rutyny nie umieli wykorzystać okazji. Akademicy w tercji tej zdobyli jedną bramkę przez Rozbickiego po kombinacji z Zielińskim.

W drużynie akademickiej ponownie na czoło wybił się Muszyński w bramce oraz Rozbicki w ataku. Akademicy grali ambitnie i ofiarnie. W Pogoni doskonale grał Korzeniowski, dobry był Chorłowski oraz obrońca Jałowy I.

Sędziowali pp. Kamyk z Krynicy i Latacz z Krakowa. Akademicy po 8 latach przerwy zdobyli ponownie tytuł mistrza Krynicy w konkurencji międzynarodowej.

W drugim meczu team Krynicy pokonał po pięknej grze drużynę FTC Budapeszt 1:0. Jedyną bramkę meczu padła w drugiej tercji zdobytej przez Kryniczan prawidłowo sędziowie nie uznali. W pierwszej tercji przewagę mieli kryniczanie w drugiej — Węgrzy przeszli do ataku, mimo to niespodziewanie Prorok I, dalekim strzałem zdobył bramkę dla drużyny krynickiej. Węgrzy atakowali dalej, lecz postawa drużyny krynickiej, grającej tym razem w defensywie, niweczyła wszelkie ich akcje.

W trzeciej tercji hokeiści węgierscy nieustannie atakowali napad ich grał świetnie. Mecz stał się niezwykle interesujący, grę prowadzono w bardzo szybkim tempie. Pod koniec zawodów Csorich przebił się wspaniale przez obrońców, bramkarz węgierski wybiegł i przewrócił się, lecz Polak zdołał podać krążek Kuligowi który strzelił drugą bramkę. Sędziowie tej bramki nie uznali, twierdząc, że przed zdobyciem jej popełniono faul na Csorichu i zarządzili jedynie rzut pod bramką.

W drużynie węgierskiej doskonale grali kanadyjczyk Marsh, Palfalvy, Błażejowski i Fenessy. W drużynie krynickiej świetnym był Csorich, najlepszy zawodnik meczu Poza nim dobrze spisali się obaj obrońcy. napastnicy Kulig i Szlendak oraz bramkarz Ciuła.

Sędziowali pp. Latacz z Krakowa i Buchholc z Warszawy. Ostateczna punktacja turnieju przedstawia się następująco:

1) Akademicka Reprezenacja Polski 5 punktów, 9:4 st. br.
2) FTC Budapeszt 4 pkt. — 5:5 st br.
3) Pogoń (Lwów) 4 pkt. — 5:6 st br
4) Team Krynicy 4 pkt. — 5:7 st br.
5) Telephon Club Romana — Bukareszt 3 pkt. — 4:6 st. bramek.

Próba piłkarzy na śniegu
2 teamy grały w Katowicach na remis

W Katowicach odbył się drugi mecz treningowy polskich piłkarzy, którzy rozegrać mają mecz z Francją.

Drużyny zestawione były, jak następuje:

Team A — Rudnicki. Twórz. Szczepaniak, Dytko, Nyc. Góra, Szrajer. Piątek, Matias i Wodarz;

Team B — Mrugała. Pytel, Cebula. God, Wostal, Będkowski. Piec II, Mikunda. Genza, Kinowski i of'chopin.

Mecz zakończył się wynikiem remisowym [illegible] przerwy 3:2 dl. Teamu B.

[illegible] zmiana. [illegible] Rudnicki [illegible] zastąpił Skrzyga [illegible] strony ataku zastąpili Pochopień i Pytel, a zamiast Piątka — Goda.

W drużynie B Mrugałę zastąpił Rudnicki, obu obrońców — Michalski i Ibrom. Środkowego pomocnika — Niechioł, a Będkowskiego — Waluś. Na prawej stronie ataku wystąpili Kulawik i Grzędziel, a na lewej — Singewald i Kruk.

Gęsty śnieg był dla gry poważną przeszkodą i przyczynił się do obniżenia poziomu. Do przerwy przewagę miała drużyna B. W drużynie A wyróżniał się Matias. [illegible] linie pomocy i obrony wydawały się słabsze od tychże linii drużyny B.

Dla Teamu A bramki zdobyli: Matias — 3. God — 1 oraz jedna padła samobójcza. Dla teamu B — Cebula — 2, Kulawik, Singewald i God — po jednej.

Na łódzkim ringu bokserskim
Hakoah — CWS 12:4. Geyer — Zjednoczone 7:7

Towarzyski mecz bokserski, który odbył się między Hakoahem i warszawskim CWS-em, zakończył się zwycięstwem drużyny łódzkiej w stosunku 12:4.

Wyniki walk były następujące: w wadze muszej Rossman (H) pokonał na punkty Kwiecińskiego (CWS), w wadze koguciej Tauber (H) po żywej wymianie ciosów pokonał na punkty Rzewnickiego (CWS), w wadze piórkowej Białystok (H)uległa na punkty Lipińskiemu (CWS). W II-ej rundzie Białystoka uratował od nokautu gong. W wadze lekkiej Wdowiński (H) zremisował z Abramczykiem (CWS), w wadze półśredniej Jabłoński (H) pokonał na punkty „Igora" (CWS), w wadze średniej Mosman (H) pokonał na punkty Zdanowicza (CWS), w wadze półciężkiej Waldman (H) zremisował z Karpińskim (CWS). W wadze ciężkiej Meszkowicz (H) pokonał na punkty Ciążelę. Sędziował w ringu p. Borowski, zaś na punkty pp. Stępień, Kubiak i Denys.

• • •

Odbył się towarzyski mecz bokserski między kombinowanym zespołem Geyera i KPZjednoczone, zakończony wynikiem remisowym 7:7. Wyniki walk były następujące: w wadze muszej Kamiński (G) zremisował z Ostrowskim (Zj.), w wadze koguciej Mila (G) uległ na punkty Czarnieckiemu (Zj.), w wadze piórkowej Gawroński (G) został znokautowany w I-ej rundzie przez Michalaka (Zj.), w wadze lekkiej Kaliński (G) pokonał Kunickiego (Zj) który poddał się w II rundzie, w wadze półśredniej Osmulak (Zj.) poddał się w II rundzie Kulibabce (G), w wadze średniej Bartoszewicz (Zj.) poddał się w II rundzie Mirowskiemu (G). W wadze ciężkiej Szatkowski (G) uległ na punkty Dresslerowi (Zj.) którego w I rundzie omal nie znokautował.

PIERWSZY KONKURS NA KROKWI.

W dobrych warunkach atmosferycznych zorganizowano w Zakopanem w bieżącym sezonie konkurs na dużej skoczni narciarskiej na Krokwi. Skoki odbywały się z ograniczonego rozbiegu.

Do konkursu stanęło 28 zawodników, sklasyfikowano 27. Widzów około 4 tysięcy.

Konkurs skoków otwarty został honorowym skokiem trenera polskiej grupy F. I. S., Norwega Langego. Marusarze nie startowali. Wyniki były następujące:

1) Gut Szczerba (Wisła) nota 220.8 skoki 58 i 61 m.
2) Zając (Gimn) nota 216.3 skoki 58 i 61,
3) Kula (SNPTT) n. 213.9, skoki — 53 i 59,5
4) Schindler (Wisła) nota 207,1 skoki 52.5 i 56.5.
5) Bochenek Jan (Wisła) nota 206.6, skoki 51 i 58.
6) Karniak (Gimn.) nota 204.6, skoki 52 i 57.

ŁKS Ib — ZJEDNOCZONE 4:2.

Odbył się na lodowisku KPZjednoczone mecz hokejowy o mistrzostwo kl. A. ŁKS II — Zjednoczone, zakończony zwycięstwem ŁKS-u w stosunku 4:2 (1:0, 2:0. 1:2). Bramki dla ŁKS-u który wystąpił z graczami ligowymi zdobyli: Król 3 i Wisławski 1. Dla KPZjednoczone: Urbański i Ławczyński.

ZAKOŃCZENIE MISTRZOSTW SIATKÓWKI.

Odbyły się ostatnie zawody w siatkówce o mistrzostwo łódzkiej klasy A. W siatkówce męskiej Znicz pokonał WKS 2:0 (walkover), SKS — TUR 2:0, ŁKS — IKP 2:0 (walkover). Ponieważ Znicz i SKS miały jednakową ilość zwycięstw, odbył się między nimi mecz decydujący, który po słabej obustronnej grze wygrał Znicz w stosunku 2:1. Znicz zdobył mistrzostwo.

W siatkówce żeńskiej wyniki były następujące: Znicz — ŁKS 2:0. Zjednoczone — Makabi 2:0. Wima — IKP 2:0. Pozostał jeszcze do rozegrania mecz decydujący między Zniczem i ŁKS-em, które to kluby mają jednakową ilość zwycięstw. Do klasy B spadają w siatkówce żeńskiej i męskiej zespoły IKP.

JUTRZEJSZE IMPREZY W ŁODZI.

Jutro w Łodzi odbędą się następujące imprezy sportowe:

— Boks: W hali sportowej w parku im. Poniatowskiego o godz. 16-ej mecz międzymiastowy: Łódź — Toruń o puchar przechodni.

— Hokej: Na lodowisku Wimy o godz. 12-ej mecz o mistrz. klasy A: Wima — ŁKS Ib; na lodowisku UT o godz. 12-ej mecz o mistrzostwo klasy A: UT — Zjednoczone. Na lodowisku SKS mecz o mistrzostwo klasy B: SKS (Łódź) — SKS (Zgierz). Początek o godz. 12-ej w poł. Na lodowisku KPZjednoczone o godz. 12-ej mecz o mistrz. klasy B: Hakoah — Makabi.

— Zapasy: W sali IKP o godz. 11-ej mecz o mistrzostwo drużynowe okręgu: IKP — Krusche-Ender.

LISTA ZGŁOSZEŃ DO OLIMPIADY.

Organizacyjny Komitet Fiński Igrzysk Olimpijskich 1940 roku zarejestrował oficjalne zgłoszenia 20-tu państw a mianowicie:

Belgii, Costarici, Danii, Niemcy, Grecji, Anglia, Haiti, Holandia, Włochy, Jugosławia, Lichtenstein, Luxemburg, Norwegia, Palestyna, Portugalia. Rumunia, Szwecja, Szwajcaria, Czechosłowacja oraz Finlandia.

14 PAŃSTW W MISTRZOSTWACH świata w hokeju.

W turnieju hokeja lodowego o mistrzostwo Europy i świata w Zurychu, startować będzie ostatecznie 14 państw a mianowicie:

Szwajcaria, Stany Ziedn., Kanada Niemcy, Anglia, Czechosłowacja. Włochy Holandia, Szwecja, Węgry, Finlandia, Łotwa, Polska i Jugosławia

KOMUNIKAT NR. 3.
Kapit. związkowego ŁOZTS.

1) Odwołuje się eliminacje wyznaczone komunikatem L. 2 na dzień 13 bm. w lokalu KPW.

Eliminacje te odbędą się natomiast w tym samym czasie w lokalu Hakoahu przy ul. Piotrkowskiej 61.

2) Wzywa się dodatkowo do eliminacji zaw. Wajnberba z Makabi Łódź.

Dział Oficjalny ŁOZLA.
KOMUNIKAT ZARZĄDU NR. 28.

Podaje się do wiadomości, iż termin Rocznego Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Łódzkiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego został wyznaczony na dzień 29 stycznia 1939 r. o godz. 9,30 w pierwszym terminie, o godz. 10, w drugim terminie w lokalu Zarządu ŁOZLA. przy ul. Przędzalnianej 68 z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Wybór przewodniczącego, 2-ch zastępców i sekretarza.
3. Sprawdzenie uprawnionych do głosowania delegatów Klubu.
4. Zatwierdzenie porządku dziennego obrad.
5. Odczytanie protokółu z poprzedniego Walnego Zebrania
6. Sprawozdanie Zarządu z działalności za rok 1938.
7. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
8. Dyskusja nad sprawozdaniami.
9. Udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi.
10. Wybory nowych władz ŁOZLA.
Wybory nowych władz odbędą się wg. nowego Statutu.
11. Załatwienie wniosków Zarządu i Klubów
12. Wybór delegatów na Walne Zgromadzenie PZLA.
13. Wolne wnioski.

Wnioski Klubów należy przesyłać do Zarządu ŁOZLA, ul. Przędzalniana 68 na 2 tygodnie przed Walnym Zebraniem ŁOZLA.

Dział oficjalny ŁOZTS.
KOMUNIKAT WG i D NR. 7.
z dnia 3 stycznia 1939 r.

1) Odwołuje się zawody Hakoah — Jutrznia wyznaczone komunikatem WG i D L. 6 na dzień 6 stycznia b. r. w lokalu Hakoahu.

2) Karze się grzywną po zł. 5(pięć) klubył S.R.W.F. Jutrznię i RSWF Gwiazdę - Satern za zerwanie zawodów z ŻKS Makabi Zgierz w dniach 24 i 25 grudnia.

Wzywa się KS. Oratorium do nadesłania odcinka zwolnienia dla zaw. Słupeckiego Tadeusza.

Prawo i sąd.

Kierownik przedsiębiorstwa i ustawy o czasie pracy

Sąd Najwyższy w jednym ze swych orzeczeń zajął się szczegółowo omówieniem roli i obowiązków pracownika zajmującego w przedsiębiorstwie handlowym stanowiska kierownicze. Sąd kasacyjny wyjaśnił, iż kierownik mogący rzecz naturalna godziny swej pracy dowolnie normować, np. kierownik salowy restauracji, nie może żądać wynagrodzenia specjalnego za godziny nadliczbowe, gdyż czas jego pracy jest od niego samego zależny, on czas ten normuje i wobec tego może pracę swą wykonywać tak, aby godzin nadliczbowych nie pochłaniała. Wynagrodzenie kierownika, zdaniem Sądu Najwyższego, obejmuje ekwiwalent za jego pracę zwierzchniczą (odpowiedzialność) i t. p. i przedłużenie czasu tej pracy jest zupełnie własnowolne, a zatem osobnego wynagrodzenia nie wymaga. Nawiasem zaznaczyć należy, iż powództwa kierowników przedsiębiorstw o wynagrodzenie za godziny nadliczbowe zostały w szeregu spraw [illegible] instancje oddalone.

Kaucja procesowa

W myśl noweli „o usprawnieniu postępowania sądowego" z 1938 r. pokrzywdzony, o ile prokurator wydaje decyzję odmawiającą ścigania lub umarzającą dochodzenie w sprawie należącej do właściwości sądu okręgowego, może w drodze zażalenia odwołać się do prokuratora Sądu Apelacyjnego jako drugiej instancji. O ile i ta instancja zatwierdza [illegible] decyzję w takim razie pokrzywdzony odwołać się może do Sądu Apelacyjnego, jako III instancji, ale z tym zastrzeżeniem, iż zażalenie musi być sporządzone przez adwokata i do zażalenia musi być załączony dowód wpłacenia lub wysłania pocztą kaucji w kwocie 100 złotych.

W razie uwzględnienia zażalenia kaucję zwraca się wpłacającemu, w pozostałych wypadkach przelewa się ją na rzecz Skarbu Państwa. To jest novum proceduralne kaucją pokrzywdzonego, pojęcie wprowadzone przez ostatnią nowelę.

Kaucja procesowa oskarżonego musi być wniesiona już przy zapowiedzeniu kasacji w wysokości 1/4 całej kaucji kasacyjnej, czyli 25 zł. O ile strona, która zapowiedziała kasację nie złoży jej wywodu, to znaczy zrezygnuje z kasacji po zapoznaniu się z motywami wyroku, w takim razie t. zw. zaliczka kasacyjna przepada i zostaje przelena na rzecz Skarbu Państwa. Reszta kaucji kasacyjnej, którą wynosi w sprawach podlegających właściwości Sądu Grodzkiego 100 zł., a w innych 300 zł., wpłaca się przy złożeniu wywodu kasacji, czyli właściwej skargi kasacyjnej. Kaucja w całości przelana zostaje na rzecz Skarbu Państwa w razie oddalenia przez Sąd Najwyższy skargi kasacyjnej.

RADIO-KĄCIK.

PONIEDZIAŁEK, 9 STYCZNIA.

Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

6.30 Pieśń poranna
6.35 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa
11.00 Audycja dla szkół
11.15 Imperio Argentina i orkiestry argentyńskie — płyty
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników
13.30—15.00 Przerwa (programy lokalne)
16.00 Słuchowisko dla młodzieży pt. „Pasteur — dobroczyńca ludzkości"
15.30 Muzyka obiadowa — z Krakowa
16.00 Dziennik popołudniowy
16.08 Wiadomości gospodarcze
16.20 Kronika naukowa
16.35 Koncert kameralny — z Katowic
17.15 „Mese Verde — kolebka całowieka czerwonego" — felieton (z Krakowa)
17.30 Kolędy i szczedrywki w wykonaniu ukraińskiego chóru — ze Lwowa
18.00 Audycja dla wsi
18.30 Audycja Juneckich Hufców Pracy
19.00 Koncert rozrywkowy — z Wilna
20.35 Audycja informacyjna: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe oraz nasz program na jutro
21.00 W muzykalnym domu — audycja muzyczna
21.40 Nowości literackie
22.00 „Dzieje symfonii" — audycja w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R.
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski w języku francuskim
23.15—23.55 Program Warszawy II

WTOREK, 10 STYCZNIA

Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie

6.30 Pieśń poranna
6.35 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa
11.00 Audycja dla szkół
11.15 Muzyka z płyt
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
15.00 Audycja dla młodzieży: Kolędy i pastorałki (z Poznania)
15.15 Skrzynka ogólna
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej
16.00 Dziennik popołudniowy
16.08 Wiadomości gospodarcze
16.20 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych
16.30 Transkrypcje fortepianowe Franciszka Liszta (z Bydgoszczy przez Toruń)
16.50 Kino dźwiękowe — pogadanka (z Katowic)
17.00 Romanse w wykonaniu D. Danczowskiego — wiolonczela (z Poznania)
17.20 „Pomoc zimowa" — felieton
17.35 Z pieśnią po kraju
18.00 Audycja dla wsi
18.30 Audycja dla robotników
19.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry P. R. i in.
20.35 Audycja informacyjna: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe oraz nasz program na jutro
21.00 Koncert symfoniczny — z Wilna
22.00 „Cyklon" — powieść mówiona Ferd. Goetla
22.15 Muzyka taneczna
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim
23.15—23.55 Program Warszawy II

Złodziejskie skłonności dziecka doprowadziły ojca do szału

Z Sambora donoszą:

Sąd w Samborze rozpatrywał sprawę Piotra Uchańskiego z Torchanowic, oskarżonego o zadręczenie na śmierć swej 11-letniej córki Marii. Nieszczęśliwe dziecko, chore na kleptomanię, skradło w pobliskim sklepiku 8.50 zł. Powiadomiony o kradzieży ojciec odebrał dziecku część pieniędzy, a kiedy nie mógł od przestraszonego dziecka wydobyć, gdzie schowało resztę pieniędzy, począł ją bić kijem, związawszy uprzednio ręce i nogi grubym łańcuchem. Po godzinie takiej tortury nieszczęśliwe dziecko wyglądało jak krwawa bryła. — W pół godziny później dziecko zmarło.

Oskarżony na rozprawie twierdzi, że nie zdawał sobie sprawy ze skutków bicia dziecka. Celem copuszczenia dowodów, sprawę odroczono.

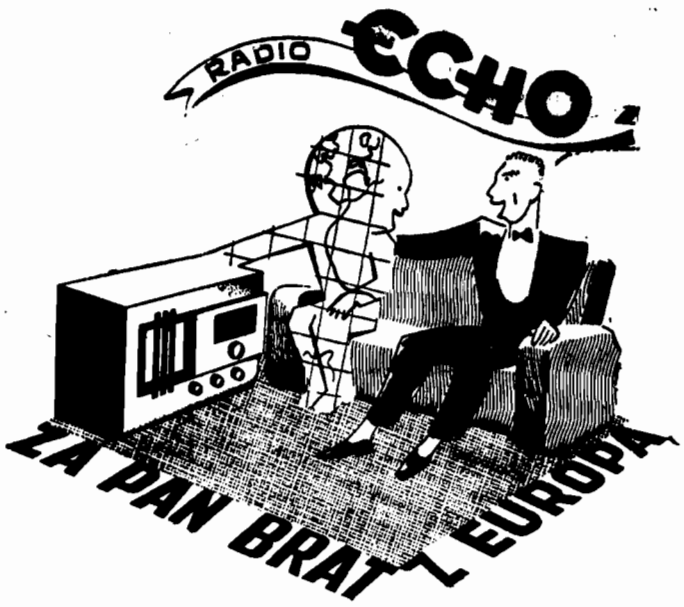

3 i 4 LAMPOWE ODBIORNIKI BATERYJNE I SIECIOWE O ZASIĘGU EUROPEJSKIM. DEMONSTRACJE W CZOŁOWYCH SKLEPACH RADIOWYCH.
SPŁATY DO 15 MIESIĘCY CENY GOT. OD 160 ZŁ. DO ZŁ. 270.—

Koszmar wojny gazowej w rzeczywistości

Tajemnice pracy mózgów w laboratoriach chemicznych

Jakie istnieją perspektywy przyszłości?

Wojna gazowa jest koszmarem, który w wypadku napięcia politycznego wielu ludziom spędza sen z powiek. Zobaczymy jak ten koszmar w rzeczywistości wygląda. W tym celu rozpatrzmy dwa podstawowe zagadnienia: jakie są skutki wojny gazowej dla ludności i jakie są widoki zastosowania w walce nowych nieznanych gazów.

Otóż w niektórych krajach, jak np. w Ameryce, przeważa pogląd, że broń gazowa jest humanitarniejsza od każdej innej. Jak wykazała bowiem statystyka powojenna, śmiertelność od zatrucia gazami w wojsku Stanów Zjednoczonych A.P. **okazała się 12 razy mniejsza, niż od wszelkich innych środków walki.** Mianowicie, u zatrutych gazami wynosiła ona tylko 2 proc., podczas gdy u rażonych inną bronią 24 proc. Jeżeli chodzi o takie kalectwo, jak utrata wzroku, **to na 100 ociemniałych wskutek działań wojennych — tylko 3,8 proc. przypada na zagazowanych.** Poza tym, jak podaje wojskowa prasa amerykańska, nie zanotowano żadnego wypadku stałego kalectwa od gazów; zagazowani okazywali się nawet znacznie odporniejsi na gruźlicę od niezagazowanych. Wprawdzie Francuzi nie zgadzają się z wywodami Amerykanów, lecz poglądu swego nie potwierdzają danymi statystycznymi.

Jeżeli chodzi o skutki działania lotnictwa — a ono głównie może prowadzić wojnę gazową wewnątrz kraju nieprzyjacielskiego — to znacznie groźniejsze jest używanie **bomb odłamkowych i kruszących, a może jeszcze bardziej zapalających, niż gazowych.** Od bomb bowiem gazowych, zwykle bardzo lekkich, **nie mających** siły kruszącej i nie dających licznych odłamków, całkowicie zabezpiecza schron gazowy i ubrania ochronne.

Cóż poza tym wykazały wojny w Abisynii, Hiszpanii i Chinach?

Chociaż w wojnie abisyńskiej użycie przez Włochów środków chemicznych było nie duże i polegało na działaniu nie przeciwko osiedlom, lecz zakażaniu pewnych dróg i stref terenu, **to jednak wywarło ono wielki wpływ na stan moralny przeciwnika.** Stwierdzają to zresztą sami Abisyńczycy, tłumacząc przegranie wojny użyciem przez Włochów gazów.

Jeżeli natomiast weźmiemy wojnę hiszpańską lub chińską, to — sądząc z wiadomości prasowych — gazów używa się tam bardzo mało. **Lotnictwo stosuje głównie bomby odłamkowe, kruszące i zapalają...**

Wynika stąd, że ostatnie wojny nie wykazały, **aby gazy były stosowane przeciw ludności w takim stopniu, jak niektórzy oczekiwali, lub jak by to mogło nastąpić.** Jedynie może wojna abisyńska dowiodła, jak wielki wpływ moralny może wywrzeć użycie gazów na nieprzygotowaną ludność.

Jakież gazy będą używane w przyszłej wojnie?

Otóż panuje zdanie, że na ogół będą to gazy dotychczas znane, **wprawdzie ze znacznie większym zastosowaniem iperytu, ale głównie przeciw oddziałom walczącym.** Naturalnie stwarza to poważne niebezpieczeństwo i wymaga przygotowania nie tylko masek, ale także ubrań ochronnych i innych środków.

Kiedy przed paroma laty zaczęły w prasie ukazywać się fantastyczne wiadomości o wykryciu nowych, straszliwych gazów, kilku uczonych, pracujących w tej dziedzinie, zabrało głos na łamach prasy wojskowej.

Zabrał również głos amerykański uczony, profesor Kibler. Mówi on, że wymagania stawiane gazom bojowym są tak wielkie, iż tylko bardzo mało gazów może im sprostać. Z niezliczonej ilości związków chemicznych **tylko około 3,000 było poddane próbom w czasie wojny światowej. Z tej liczby tylko około 25 znalazło zastosowanie na wojnie, a zaledwie 5 czy 6 utrzymało się w użytku do końca wojny.**

Bardzo dużo gazów poddano próbie i po wojnie. Wiele było zgłoszeń o wykryciu nowych, nadzwyczajnych. Jednakże po gruntownym sprawdzeniu okazało się, **że są one tylko tworem wyobraźni.** Żaden z nich nie nadawał się do celów wojennych, a gazy, ogłaszane jako nowe, okazywały się już znanymi lub też badanymi w czasie wojny.

Profesor Kibler, na podstawie urzędowo dokonanych badań, stwierdza, że wszystkie takie wiadomości dotyczyły znanych już związków chemicznych i były ogromnie przesadzone.

Wynikałoby z tego, że w przyszłej wojnie należy liczyć się raczej z użyciem gazów dotychczas znanych, przypuszczalnie udoskonalonych. Są one zresztą na tyle wszechstronnie działające, a obrona przeciwko nim tak kosztowna, że żadne państwo nie może sobie jej zapewnić bez wybitnego udziału ludności w poniesieniu kosztów.

CO CZEKA CIĘ W ROKU 1939-tym?

Rok 1939-y pozostaje pod wpływem planety Mars, który zagraża zarówno światu, jakoteż egzystencji poszczególnych jednostek. Czy chcesz wiedzieć, jaki będzie ten rok dla Ciebie? Jakie przyniesie Ci radości i smutki, jakie niebezpieczeństwa straty i korzyści? Czego się powinieneś wystrzegać, czego unikać, a co przedsięwziąć? Jakie okresy i liczby mogą Ci przynieść szczęście i fortunę, a jakie będą dla Ciebie feralne? Któż inny odpowie Ci na te pytania, jeżeli nie światowej sławy astro-grafolog SAID-FOADY?. Przepowiednie Jego na rok 1938-y, ogłoszone na łamach prasy polskiej, ziściły się co do joty. Nasi Czytelnicy korzystają z 50 proc. ulgi, na podstawie kuponu zamieszczonego poniżej. Należy napisać własnoręcznie swoje imię, nazwisko, dokładną datę urodzenia stan rodzinny, oraz adres. Załączyć 1 zł. (znaczkami) na wydatki pocztowe i kancelaryjne. Adresować: Said Foady - Warszawa, Poznańska 14

KUPON 50 proc. ZNIŻKI.
na roczny horoskop osobisty światowej sławy astro-grafologa SAID-FOADY. Ważny tylko (dla 1 osoby) — do dnia 10 lutego 1939 r. Wyciąć i załączyć do listu.

PRZECIW GRYPIE TABLETKI Togal

KURSY KOSMETYCZNE dra Zamenhofa mot. Academie Scientifique de Beauté Paris rozpoczynają w lutym nowy semestr. Dyplom daje prawo otwarcia gabinetu. Zapisy, Warszawa, Senatorska 36.

GRZYBY suszone, czyste, drobne, najprzedniejszych gatunków. Ceny umiarkowane. Wysyłam każdą ilość. Żądajcie cenników. Pisarski, Marcinkańce 5.

MAGLE nowoczesne, masywnej budowy poleca „B. Kapczyński", Łódź, Podrzeczna 33, tel. 108-55. Fabryka egzystuje od 1889 r.

WOLNYCH posad nie ma. Stwórz własną egzystencję. „Nowości Praktyczne", Warszawa, Złota 37.

ZŁ. 150.—
GWARANTOWANE MASZYNY DO SZYCIA najlepszych syst. amerykańskich z przybor. do haftowania, mereżkowania, cerowania itd. **GOTÓWKA—RATAMI!** Katalogi wysyła każdemu bezpłatnie **CENTRALA MASZYN, Kraków, Dietla 109-A.**

GUY de TÉRAMOND

SZCZĘŚCIE PANNY CELINY

Powieść 54

— A pani projekty? — zapytał dyskretnym tonem. — Mecenas Świechowski mówił mi, że wkrótce ma nastąpić pierwsze spotkanie...

— Odbyło się już dwa dni temu — odparła zduszonym głosem.

— No i co?!

Zaczerwieniła się aż po czoło i odpowiedziała wymijająco:

— Pan Orthaber-Niziński jest wytwornym mężczyzną. Jestem pewna, że każda niewiasta poczytywałaby sobie za zaszczyt być jego narzeczoną.

Roman Kostrzyński domyślił się widocznie, ile niewypowiedzianego wzruszenia tkwiło w tych banalnych na pozór słowach, gdyż ujął dłoń dziewczyny i rzekł ciepłym głosem:

— Gdyby kochany pani stryj mógł to widzieć, byłby naprawdę szczęśliwy.

Wszystko więc szło jak najlepiej. Nic już chyba nie mogło przeszkodzić temu związkowi, opartemu na wspólnym zrozumieniu, wspólnych zamiłowaniach i harmonii duchowej.

Tylko stary hrabia nie mógł jeszcze przyjechać do Warszawy. Silny atak sklerozy unieruchomił go na pewien czas w Nizinach. Przeklinał starość i choroby...

Napisał do Celiny Leśniewskiej list, który wzruszył ją do łez. Była w nim mowa o miłości ojcowskiej, jaką stary arystokrata żywił już „na kredyt" dla przyszłej synowej, o dobroczynnym jej wpływie na Oktawiana i wreszcie o sposobach utrzymania miłości tego dobrego w gruncie rzeczy chłopca.

Napisał również list do adwokata Świechowskiego, dziękując mu za zajęcie się tą sprawą i za przeprowadzenie jej w tak szybkim tempie z tak szczęśliwym wynikiem. Prosił go równocześnie o przygotowanie umowy, którą podpisze natychmiast po przyjeździe do Warszawy, to znaczy gdy tylko zdrowie mu na to pozwoli. Tymczasem prosił adwokata o wyasygnowanie młodemu hrabiemu pożyczki w wysokości dwóch tysięcy złotych, gdyż teraz nie ma już powodu mu skąpić.

Stary hrabia kończył swój list następującymi słowami:

— Wolę, aby się nazywało, że to pan mecenas pożycza memu synowi, bo w ten sposób może będzie można zahamować jego rozrzutność. Ureguluję tę sprawę za pierwszą bytnością w Warszawie. Proszę jednak, aby suma pożyczki nie przekraczała dwóch tysięcy.

— Ostatecznie jest mniej niemożliwy, niż sądziłem — pomyślał adwokat, czytając list.

Nie miał przecież powodu odmawiać tak drobnej pożyczki, gwarantowanej dwoma potężnymi majątkami.

Z tego jasnego nieba padł jednak pewnego dnia piorun.

Mecenas Świechowski przeglądał swoją pocztę, gdy uwagę jego zwróciła koperta z nagłówkiem: Jerzy Lautenbach, adwokat. Znał go ledwie ze słyszenia, nie łączyły ich żadne interesy. Rozerwał więc kopertę z zainteresowaniem.

Zaczął czytać. Im dalej się posuwał, oblicze jego przybierało wyraz coraz większego zdumienia i wściekłości. Gdy skończył, zadzwonił.

— Proszę natychmiast poprosić do mnie pana Grabowskiego — rzekł do pokojówki tonem tak oschłym, że dziewczyna od razu przetłumaczyła to na swój język: „Burza wisi w powietrzu!"

Gdy Paweł Grabowski, nieświadomy nagromadzonych chmur, wszedł do gabinetu, adwokat Świechowski podsunął mu papier pod nos, wykrzykując:

— Czy pan wie, co nas spotyka?!

—Czy coś przykrego? — zapytał aplikant, z lekka zaniepokojony.

— Coś nawet niezwykle przykrego! — wybuchnął Świechowski. — Po prostu coś fatalnego! Lautenbach zawiadamia mnie, że zwrócił się do niego niejaki Andrew Fox...

— Nigdy o nim nie słyszałem — przyznał szczerze aplikant.

— Tak, ale nieszczęście polega właśnie na tym, że teraz za dużo będziemy o nim słyszeli! Pan wie, kto to jest?

— Chyba dowiem się zaraz, bo pan mecenas niewątpliwie oświeci mnie...

— Amerykanin!.. Urodzony w Charleston...

— W Charleston? — powtórzył Grabowski, który zaczynał się już domyślać, z której strony wiatr wieje.

— Tak, w Charleston, w Północnej Karolinie, w mieście, w którym mieszkał Andrzej Leśniewski...

— Czyżby istniał jakiś związek...

— O bardzo luźny! — ryknął Świechowski w najwyższej pasji. — Bardzo luźny. Tylko taki, że ten Fox jest synem Leśniewskiego!

...czy: naczelny i działu politycznego — Franciszek Probst; działu krajowego i lokalnego — Roman Furmański; działu sportowego — Klaudiusz Lityński; kroniki lokalnej — Feliks Bąbol; za ogłoszenia i artykuły reklamowe odp. J. Pawlikówna.

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Odbito w drukarni, ul. Żwirki 2 w Łodzi.

Wesołe przygody Kajtusia i Maciusia

104

Meteor tymczasem leżał sobie dalej spokojnie na dnie rzeki. Chłopcy zaś zebrali się w trójkę na naradę. W trójkę, to znaczy: Kajtuś, Maciuś i Fatty - Grubasek. Pot się lał z czoła naszym przyjaciołom. Rozmyślali, myśleli — i nic nie mogli wymyśleć. Jakiego by tu użyć jednak fortelu, by wydobyć meteor z dna rzeki?

Po wyjściu na świeże powietrze, chłopcy natknęli się na śmietnik starych naczyń blaszanych. Były tam zużyte bańki blaszane, pudełka od benzyny, od powideł, od szprotek. I nagle Kajtuś — spojrzawszy na ten śmietnik wykrzyknął: Hurra, chłopcy, mamy windę, która nam wyciągnie meteor z dna rzeki! Musimy zabrać stąd te stare bańki!

Potem Kajtuś wytłumaczył kolegom o co chodzi. A więc trzeba będzie zalutować szczelnie wszystkie bańki, a potem pojedyńczo, po jednej, uwiąże się bańki do meteora. Wiadomo zaś, że puste zakorkowane naczynie, zanurzone w wodzie stara się wypłynąć na powierzchnię z wielką siłą. „Wiązanka" takich baniek blaszanych — może unieść z łatwością meteor z dna rzeki.

Chłopcy nie namyślali się wiele. Sprowadzili samochód Maciusia, załadowali na niego stos baniek blaszanych i zwieźli je na podwórko domu rodziców. Tutaj urządzili wielki warsztat ślusarski i zabrali się do pracy. Kajtuś i Maciuś lutowali bańki, by nie przepuszczały wody — a Fatty wypróbowywał szczelność baniek w cebrzyku.

Cały dzień trwała mozolna praca lutowania baniek blaszanych. Ale zato następnego dnia chłopcy wyruszyli w drogę, zaopatrzeni należycie. Załadowali bańki i blaszanki na tratwę i wyruszyli po meteor. Nie potrzebowali już teraz szukać długo miejsca pobytu meteoru. Kamień spadły z nieba tkwił na swoim miejscu — oznaczony deszczułką.

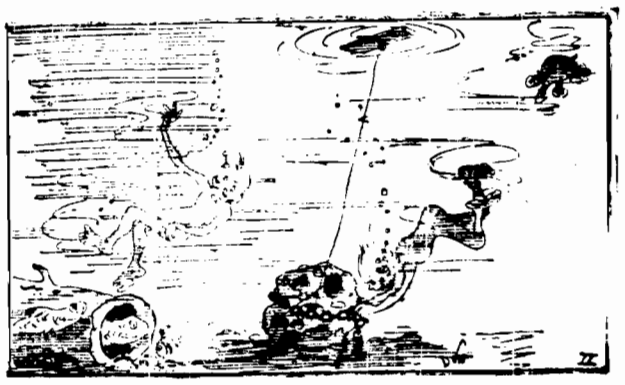

Chłopcy rozebrali się i dali nurka razem do wody. Najpierw trzeba było owiązać łańcuchem meteor, a potem do tego łańcucha przywiązywać poszczególne bańki. Inaczej — praca szłaby nieskładnie i długo. Pod wodą nie można siedzieć godzinami, a łańcuch, posiadający poszczególne ogniwa przyda się bardzo przy robocie.

Nr 1 7 stycznia 1938 roku. Rok X

10 Gr MAŁY GROSZ KURJER

Przygody Pana Maciwody

NA WILKA

— Ohe, idzie!

— Załóżcie pułapkę!

— Jest wilk!

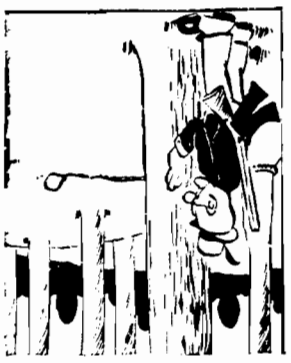

— Pif-paf!

Proszę tylko spojrzeć na nas,
Co za stroje, co za miny!
Tak się wszyscy bawiliśmy
W matuleńki imieniny.

Były ciastka, konfitury
I muzyka z radia grała:
Proszę wierzyć, że zabawa
Była piękna, doskonała!

r.

NEON

Lubimy wieczorem oglądać wystawy i reklamy. Ulice, zalane morzem światła, wydają się wtedy tysiąckroć piękniejsze, aniżeli za dnia.

O, tam na wysokim dachu wisi reklama jakiejś firmy. Nawet najmniejsze dziecko, które nie potrafi jeszcze czytać, zrozumie od razu, że ta firma sprzedaje wina. Bo nad wysokim dachem, na ciemnym tle nieba, ukazuje się najpierw piękny kielich, a potem flaszka wina. Butelka przechyla się powoli, coraz bardziej zbliżając do kielicha i kielich napełnia się winem. Wino ma taki kolor, jak prawdziwe. A kiedy kielich jest już pełny, ukazują się nad nim i nad butelką błyszczące litery, które razem tworzą nazwę firmy.

Przechodząc nazajutrz obok tych reklam, widzimy zwykle szklane rureczki, wszystkie bezbarwne, szarawo białe. Rureczki szklane, z których zrobione są reklamy, nazywają się neonowymi rurkami. W jaki sposób rurki płoną różnymi kolorami, chociaż w dzień wszystkie są jednakowe? I dlaczego zapalają się nocą, jak elektryczne lampki, choć nie są wcale do lampek podobne?

Dzięki wytrwałości uczonych możliwe są takie cuda techniki i wiedzy.

Weźmy np. elektryczność. Tyle w tej dziedzinie zrobiono, a jednak uczeni nie przestają się zajmować elektrycznością. Wciąż robią nowe doświadczenia.

Do takich właśnie uczonych należał Plikier.

Siedzi sobie Plikier w swojej pracowni, kłęby dymu z fajki wypełniają pokój niebieskawą mgłą. Cicho wokoło. Uczony rozmyśla.

Wiadomo już, jak się zachowuje elektryczność, gdy przepływa przez cienki albo gruby drut. Wiadomo, przez jakie materiały płynie łatwiej, lepiej i co się dzieje z materiałem, przez który przepływa prąd. Nauczono się już wywoływać sztucznie iskrę elektryczną, i wiele, wiele innych rzeczy, mających związek z elektrycznością.

Ale jak się zachowa prąd elektryczny, jeżeli go przepuścimy przez gaz? — powstaje nagle myśl w głowie uczonego. Tego jeszcze nikt nigdy nie zbadał.

Plikier powstaje nagle z miejsca i chodząc szybkim krokiem tam i z powrotem po pracowni, postanawia: zrobimy próbę! Nie zwlekając zabiera się do roboty.

Do podłużnej rurki szklanej wtapia z obu jej końców dwa kawałki metalu, zaopatrzone w druciki. W rurce znajduje się powietrze pod normalnym ciśnieniem. Przez wystające z obu końców rurki druciki Plikier przepuszcza prąd o wysokim napięciu i czeka cierpliwie. Co teraz będzie? Czy prąd popłynie przez rurkę, chociaż obwód elektryczny nie jest zamknięty? (oba druciki tkwią w rurce z obu jej stron, a w wnętrzu nie są połączone).

Plikier obserwuje. Twarz jego chmurzy się coraz bardziej: ani śladu prądu. Uczony ma oczy wciąż utkwione w rurkę, myśl jego nie przestaje pracować. I nagle wpada na nowy pomysł: a gdyby tak wypompować powietrze z rurki? Ciśnienie zmniejszy łoby się, może wtedy popłynie prąd?

I tak też zrobił. Specjalnym przyrządem wypompowuje powietrze z rurki i oto w pewnej chwili — gdy ciśnienie w rurce jest już dostatecznie małe, w rurce ukazuje się wąskie pasemko światła, płynące z jednego końca rurki, w którym tkwi kawałek metalu, w drugi, w którym również tkwi kawałek metalu.

Prąd electryczny płynie! — nie może uczony powstrzymać się od głośnego okrzyku.

Teraz jest na dobrej drodze. Teraz trzeba tylko cierpliwie próbować dalej.

Spokojnie wypompowuje jeszcze bardziej powietrze, a gdy ciśnienie w rurce jest już zupełnie małe, cała rurka napełnia się światłem. Cel osiągnięty. Nowe odkrycie dokonane.

Twarz uczonego jaśnieje teraz radością. Zmęczony pełną napięcia pracą opada na krzesło, ale po chwili podrywa się znów ze swego miejsca i zabiera się do rurki szklanej. Powtarza całe doświadczenie, zaczyna wszystko od początku i znów rurka wypełnia się światłem.

— Świetnie, doskonale — mruczy sam do siebie uczony — i zasiada do biurka.

Do późnej nocy uczony pisał. Tego dnia poszedł spać dopiero o świcie, razem z pierwszymi gwiazdami, które zgasły.

A po nim przyszli inni uczeni, którzy pracowali nadal nad wynalazkiem jego i osiągnęli nowe rezultaty. Przekonali się bowiem że jeżeli się wypełni rurkę szlachetnymi gazami, otrzymuje się w rurce światła różnego koloru, zależnie od tego, jakiego gazu się użyje.

— Co to takiego „szlachetne gazy"? — zapytacie zdziwieni. Czy między gazami są zwykłe, „gruboskórne" i „szlachetne"?

Musicie wiedzieć, że stosunkowo bardzo późno człowiek dowiedział się o gazach znajdują-

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Falkowski Aleksy, Sikawa-Antoniew, ulica Brzezińska 26. Rozwiązania zagadek były dobre, tylko, za mało ich na ładną nagrodę. Stanowczo za mało. Musisz trochę więcej popracować, a nagroda się znajdzie.

Renia Sypniewska nadesłała nam taki list. Przytaczamy go w skróceniu, bo jest na prawdę ciekawy.

„Dziękuję za bilety — pisze Renia — i za książkę, które dostałam od pana Redaktora. Książkę przeczytałam, bardzo mi się podoba. Za bilety byłam na dwóch przedstawieniach. Piękne to były przedstawienia. Występowali tam i rak nieborak, i pstrąg -dziwoląg i Maciuś sierota, i małpki, i Arab. Był także bocian, żaczek - szkolaczek, sowizdrzał i pani Małgorzata z miotłą. Święta spędziłam bardzo wesoło. W piątek przed wigilią ja z siostrą ustroiłyśmy choinkę. W wigilię przyjechał wujek. Wieczorem pod choinką znalazłam dużo podarków. Najbardziej podobała mi się zakopiańska torebka.

Nie spodziewałam się takiego zaszczytu, żebym aż cztery razy była umieszczona w Małym Kurierze".

A więc taki był list od Reni Sypniewskiej.

Andrzej Pladek zaś nadesłał nam taki list:

„Dwa lata kupuję już Mały Kurier, a jeszcze nigdy nie pisałem listu do redakcji. Teraz od pierwszego stycznia postanowiłem nadsyłać stale rozwiązania i brać udział w konkursach. Nazywam się Andrzej Pladek. Mam 10 lat, chodzę do piątej klasy szkoły powszechnej Nr. 75. Co sobotę czekam zawsze z niecierpliwością, żebym mógł przeczytać dalszy ciąg przygód Kajtusia i Maciusia. Powieść „Ivanhoe" jest śliczna a i bajki są piękne. Postanowiłem od Nowego Roku składać Małe Kurierki, oprawić je potem w piękny, duży tom".

Taki to był list od Jędrusia.

Kazia Domżalska nadesłała kartkę z powinszowaniami świątecznymi. Choć to trochę za późno, życzę w każdym razie Kazieczce wszelkich pomyślności w Nowym Roku.

Janek Wójcik również nadesłał kartkę z powinszowaniami świątecznymi. Należy się więc rewanż Jankowi. Choć także późno, życzę jednak wszystkiego najlepszego naszemu przyjacielowi Jankowi Wójcikowi z Chojen.

Henio Celarski. Za powinszowania świąteczne i noworoczne ślicznie dziękuję. Nawzajem, życzę Ci wszystkiego najlepszego w Nowym Roku.

Również za powinszowania świąteczne i noworoczne dziękuję następującym Czytelnikom:

Kazi Starałównie (może źle odczytałem nazwisko, a w takim razie przepraszam). **Jankowi Kaczmarskiemu, Zenonowi Hausiakowi, Igrasiowi Lewkowi, Z. Krempównie, A. Krempie** i innym.

Radio dla dzieci.

Niedziela — dn. 8. I.
14.40 — „Wszystkiego po trochu".

Poniedziałek — dn. 9. I.
11.00 — „Z czego zrobiona jest guma" — pogadanka.
15.00 — Teatr Wyobraźni dla młodzieży nadaje słuchowisko o życiu i genialnym wynalazku wielkiego uczonego Pasteura.

Wtorek — dn. 10. I.
11.00 — Wejście na Mont Blanc" — pogadanka dla dzieci starszych.
15.00 — „Witaj Jezu nasz kochany" — kolędy i pastorałki.

Środa — dn. 11. I.
11.00 — „Jasełka".
15.00 — „Nasz koncert".

Czwartek — dn. 12. I.
11.00 — Poranek muzyczny p. t. „Po kolędzie".
15.00 — Rozmowa techniki z młodzieżą.

Piątek — dn. 13. I.
11.00 — Słuchowisko p. t. „Jak Sing zgadł, że kulą jest świat".
15.00 — Legenda o świętym Krzysztofie i o małym Dzieciątku Jezus.

Sobota — dn. 14. I.
11.00 — „Śpiewajmy piosenki".
15.00 — Słuchowisko p. t. „Mino-ta-kia".

WARUNKI PRENUMERATY: Z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową miesięcznie — 0,50 zwykle (zgóry) 1,30. CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona — zł. 245; ½ str. — zł. 122,50; ¼ str. — zł. 61,25; ⅛ str. zł. 30,65. Zamówienia na prenumeratę i ogłosz. przyjmuje adm. „Kuriera Łódzkiego", — Łódź, Piotrkowska

Konto czekowe P. K. O. Nr 602.800.

Odbito na maszynie rotacyjnej „Rabe" Łódź, ul. kpt. pil. Żwirki 2 (dzw. Karola).

Wydawca: Jan Stypułkows

CO DZIECI PISZĄ

Hej góry, nasze góry!

(Garść wspomnień z kolonii wakacyjnych)

Było to w roku 1935. Wszyscy spotkaliśmy się w Poznaniu, skąd pod przewodnictwem profesora i pana docenta Pollaka, wyjechaliśmy na kolonie, do Rabki.

Długie wagony pullmanowskie ciągnęły niby nieskończony wąż, hen, ku górom.

Zmęczeni przyjazdem do Poznania, iwardo zasnęliśmy.

Nad ranem przerwaliśmy, niby lokomotywy, ciężkie sapanie i... ku naszemu zdziwieniu ujrzeliśmy góry. Była godzina piąta. Patrzymy przez okna wagonu. Widzimy same góry, porośnięte kosodrzewiną i halami, a gdzieś, jak gdyby za nimi wschodzło piękne, złote słońce.

Około południa zajechaliśmy do Rabki, której nie mogliśmy się doczekać. ■ Stoimy na dworcu. Na horyzoncie same wierzchołki gór. Bliско, przed nami fiakry, a w nich drzemiący górale w brązowych kierpcach, obciśniętych białych spodnicach i kapeluszach, ozdobionych, małymi, zgrabnymi muszelkami.

Pada komenda: Naprzód. Idzie długi sznur młodzieży, obładowany pakunkami i walizkami. Po drodze podziwiamy piękną okolicę, podziwiamy nasze uzdrowisko Rabkę.

Rozlokowaliśmy się w pięknym, drewnianym domku, znajdującym się, na dosyć wysokim pagórku. U podnóża widoki wąziutka dosyć droga, a za nią piękna pirkta, po kostki, lecz porywista Pomiczanka.

Nie dobyło się bez przygód. Po kilku dniach pobytu nastąpiła powódź. Wszyscy zaczęli i smutni, parzeliśmy na szalejący żywioł. Rzeka wylała z poza drogę, a nawet woda muskała naszą drewnianą strechę. Wstrzymano dowóz żywności, wstrzymano pocztę, byliśmy odcięci od świata.

Przyszła niedzielia. I znów jak w dzień poprzedni szalała woda. Hen! daleko u podnóża góry, widzieliśmy wieżyczkę naszego kościołka, którego nie możemy ujrzeć, bo mgła spowiła nasze góry, zasłaniając nam widok na szczyt Baniśmy nasz miły kościółek, pozostawiając na szczytach Babiej Góry, echo śmiechu piosenki:

Na trzeci dzień rozszalałe wody cofnęły się. Ze łzami radości przyjmowaliśmy wiadomości od naszych rodziców, którzy chcieli przyjechać do nas, na dni kilka. Dojechaliśmy do Tczewa i na dobrej drodze. Teraz trzeba tylko cierpliwie próbować dalej.

Spokojnie wypompowuje jeszcze bardziej powietrze, a gdy ciśnienie w rurce jest już zupełnie małe, cała rurka napełnia się światłem. Cel osiągnięty. Nowe odkrycie dokonane.

Twarz uczonego jaśnieje teraz radością. Zmęczony pełną napięcia pracą opada na krzesło, ale po chwili podrywa się znów ze swego miejsca i zabiera się do rurki szklanej. Powtarza całe doświadczenie, zaczyna wszystko od początku i znów rurka wypełnia się światłem.

— Świetnie, doskonale — mruczy sam do siebie uczony — i zasiada do biurka.

Do późnej nocy uczony pisał. Tego dnia poszedł spać dopiero o świcie, razem z pierwszymi gwiazdami, które zgasły.

A po nim przyszli inni uczeni, którzy pracowali nadal nad wynalazkiem jego i osiągnęli nowe rezultaty. Przekonali się bowiem że jeżeli się wypełni rurkę szlachetnymi gazami, otrzymuje się w rurce światła różnego koloru, zależnie od tego, jakiego gazu się użyje.

— Co to takiego „szlachetne gazy"? — zapytacie zdziwieni. Czy między gazami są zwykłe, „gruboskórne" i „szlachetne"?

Musicie wiedzieć, że stosunkowo bardzo późno człowiek dowiedział się o gazach znajdują-

Sprytny podróżny

Pewnego grudniowego wieczoru — nie przypomnam sobie dokładnie w jakim to było sulecin, pamiętam tylko, że siarczysty **pamowa** wówczas mróz — **24 albo 25** stopni poniżej zera — do zajazdu w pewnej wsi przybył młody człowiek, prosząc o nocleg dla siebie oraz miejsce do przenocowania w stajni dla konia.

Potem wszedł do kuchni, by się mów ogrzać przy ogniu. Dokoła trzaskającego ognia ściśnięto się już dwudziestu gości, z wyciągniętymi przed siebie nogami i rękoma i utworzyli barierę tak gęstą, że z ledwością przepłynął przezeń prąd ciepła.

Podróżny, bardziej aniżeli zawzięcza zziębnięty, stadł w kącie izby i cluchając mocno w palce, głośno zawołał na gospodynię:

— Czy dostanę ostrygi? — zapytał?

— Ale?, naturalnie, proszę pana.

— Dobrze. Niech pani przytchmiast otworzy tuzin ostryg i zanieśie je mojemu koniowi do stajni.

— Co takiego?

Podróżny powtórzył:

— Proszę otworzyć tuzin ostryg i zanieść je natychmiast mojemu koniowi?

— Koniowi pana?...

Podróżny tupnął nogą.

— Mojemu koniowi. I proszę dzo, bardzo głodny.

Gospodyni, oshupiała otworzyła dwanaście ostryg, ułożyła je na talerzu i skierowała się nieco wyjętkiem ku stajni. Trzech pudełeczkiem w tym tenomenu kokskiego udało się za nią, początkowo podejrzliwie, dyskretnie, ochukało, potem rzucił się głośno, z bukiem, hałaśliwie.

Po upływie kilku chwil, obronna izba zajazdu opustoszała.

Podróżny przysunął swój łóżko do komina, usadowił się wygodnie w pobliżu ognia i mógł wreszcie oddać swe zdrowiałe ciała ciepłu.

Po dzieściu minutach wrócił ta oberżysta z zalosną miną, trzymając w ręce talerz z niekiłymi ostygami. Towarzyszyła jej gromada ciekawych:

— Koń nie chciał tych ostryg

— powiedziała.

Podróżny zerwał się z miejsca:

— Co też pani opowiada? Koń nie chciał ostryg?

— Nic nam nie powiedział, panie...

— Nie powiedział pani, że jest głodny i prosił o posiłek?

Podróżny zdawał się palić.

— To już przechodzi wszelkie gniewem.

— Nie przyjęcie, nie chciał tych ostryg....

Ale wnet opanował się i uspokoił:

— Dobrze — powiedział — jeśli koń ich nie chce, ja zjem te ostrygi.

I połknął je wszystkie po kolei, przez krótką jeszcze chwilę pozostał przy kominku, następnie udał się na spoczynek, nie zamieniwszy z nikim ani jednego słowa.

Dziś torbel ten miałby zapewne mniej szans udania się: dziś jest wszak centralne ogrzewanie.

Za każdym razem zaś widzimy czy to brak jakiś czy szkodę, którą poleciała naprawić lub naprawiała sama. Wkrótce znowu w Kasi gospodarstwie zapanował porządek. Szczęśliwa gospodyni pobiegła do starca z pociechą.

Wówczas wytłumaczył jej pustelnik, że nie pudełeczko, które w rzeczywistości było zupełnie pusto, sprawiło poprawę w jej gospodarstwie, ale stały i silny mienny dozór nad nim i jej pracą.

St. Mańyszkowna

Gospodyni Kasi źle się zaczęło dziać w gospodarstwie. Niedawno jeszcze Kasia była znana w całej okolicy jako gospodyni wzorowa i porządna, a tu nagle cześć się dopuściło. Ludzie nie chcieli pracować, zwierzęta chudły, a w saśiewce było coraz mniej pieniędzy. Aby więc zemu zaradzić w porę, udała się Kasia do pewnego pustelnika, mądrego starusżka.

Starzec uważnie wysłuchał prośby, potem pomyślał chwilę i dał Kasi małe szczelnie zakleione pudełeczko, mówiąc:

— Jeśli dwa razy na dzień rano i wieczór będziesz otwierała swoje gospodarstwo z tym pudełeczkiem w ręku, to wkrótce sposrzeżesz poprawę. Teraz idź do domu, tylko pamiętaj, że rie wolno ci żadnego kącika otwierać. Urodowana Kasia z chęcią i otuchą wypełniła polecenie starca. Za każdym razem zaś widzimy czy to brak jakiś czy szkodę, którą poleciała naprawić lub naprawiała sama. Wkrótce znowu w Kasi gospodarstwie zapanował porządek. Szczęśliwa gospodyni pobiegła do starca z pociechą.

Wówczas wytłumaczył jej pustelnik, że nie pudełeczko, które w rzeczywistości było zupełnie pusto, sprawiło poprawę w jej gospodarstwie, ale stały i silny mienny dozór nad nim i jej pracą.

St. Mańyszkowna

KASIA

Gospodyni Kasi źle się zaczęło dziać w gospodarstwie. Niedawno jeszcze Kasia była znana w całej okolicy jako gospodyni wzorowa i porządna, a tu nagle cześć się dopuściło. Ludzie nie chcieli pracować, zwierzęta chudły, a w saśiewce było coraz mniej pieniędzy. Aby więc zemu zaradzić w porę, udała się Kasia do pewnego pustelnika, mądrego starusżka.

Starzec uważnie wysłuchał prośby, potem pomyślał chwilę i dał Kasi małe szczelnie zakleione pudełeczko, mówiąc:

— Jeśli dwa razy na dzień rano i wieczór będziesz otwierała swoje gospodarstwo z tym pudełeczkiem w ręku, to wkrótce sposrzeżesz poprawę. Teraz idź do domu, tylko pamiętaj, że rie wolno ci żadnego kącika otwierać.

Urodowana Kasia z chęcią i otuchą wypełniła polecenie starca

BIAŁY SNIEŻEK.

Prosszy śnieżek proszy,
Spyie białe kwiatki,
Nazbiorom nazyre,
Zaniose do chaty:
Ziemia taka śliczna
Gwiazdkami usłana;
Białych śnieżek rzesza
Skacze już od rana!

Poczęło się więc biesiadowanie, ale z wielkim ładem, ale wesoło i hucznie. W ulicach powystawiano ławy, stoły, a gdzie ich brakło, wrota i drzwi na beczkach pokładziono; znoszono chleby i dzbany, jadło jakie się pod ręką znalazło.

Mieszczanie dosyć ochotnie, co kto mógł, dostarczali, choćby miasto miało być ogłodzone.

Jedni po domach, drudzy w rynku, po podwórzach, i ogrodach porozsiadali się na gołej ziemi.

Miasto wyglądało jakby szturmem wzięte, a niewiasty, krom w oknie, gdzieś na strychu, prócz posługujących bab starych, nie najrzał nikt. Pochowały się wszystkie. Kramy też, sklepy, ławki, prócz tych, w których żywność sprzedawano, stały zaparte. Mieszczanie znikli wśród gości.

Do późnej nocy śpiewami i śmiechy rozlegały się ulice.

Nazajutrz rano nową radością niespodziewaną zabrzmiał Kraków. Stało się, czego tak rychło sobie nie obiecywano.

Oddziały straży, pod Wawelem, stojące, nie słyszały w nocy nic, ruchu tam nie było żadnego. Gdy rozedniało, bramy zawarte były, jak wczoraj, ale chorągwi czeskiej ze lwem nie spostrzeżono nad dworcem i na wałach ludzi nie było. Lękano się zasadzki jakiej i zdrady, wysłano do księcia z oznajmieniem, że Czechów coś czuć nie było.

Dowiedziawszy się o tem, Łokiek, jak stał, ledwie zbroję na sobie opiąwszy, na konia cudzego siadł, i pod zamek popędził. U wrót stanąwszy, posłał herolda z chorągwią i rogiem, aby wyzwał na rozmowę dowódcę.

Trąbili długo i wołali, ale nie ukazał się nikt.

Biały dzień się już robił, nie wiedziano co poczynać.

Oddział Krakowian, z Toporczykami na czele, rzucił się naoślep do wrót z siekierami, rąbiąc je i łamiąc.

Nikt ich nie bronił i już mieli bramę wywalać, lub ogień pod nią podłożyć, gdy w jednem okienku ukazał się człek, blady, schorowany, który, mówić nie mogąc, rękami dawał znaki, że na zamku nikogo nie było.

Co żyło, posypało się, drapiąc na wały, na ostrokół, łamiąc je i ciskać do zamku z radością niezmierną, aby go księciu otworzyć.

Okrzyki wesołe doszły na miasto, skąd wszyscy biegli, ów cud oglądać, a mieszczanie mu największej radości byli, bo się walki z Czechami obawiali dla siebie.

Gdy wrota, od tak dawna przez obcych strzeżone, otwarły się wreszcie, a Łokiek, żegnając się krzyżem świętym, wszedł na ten gród praojców, choć mu lica rozjaśniło się na pierwszym kroku, wpędce posmutniał.

Oczom jego przedstawił się widok bolesny, przerażający. Wrześniowe słońce poranne, za mgły się wydobyjąc, oblewało go światłem jaskrawem.

Gród stał pusty, milczący. Jeden chory łazarz, leżący u wrót, bezsilny, ledwie żyw, witał go [illegible] Ślady niedawnej pogorzeli wszędzie były widoczne.

się starali o nią, ale dla narodu samego i obcych ludzi musieli dwór trzymać wielki, a występować po królewsku o koronę się kusząc.

W dni uroczyste stroiło się co żyło i wdziewało barwę pańską, a na powszednie pan, pani i słudzy ich w prostych kożuszkach się nosili, ani ich wielkości było poznać.

Księżna Jadwiga, niezbyt już młoda, a długiem cierpieniem, gdy w Radziejowie u mieszczanina kryć się musiała, znękana, nawykła do prostego obyczaju, wolała się odziewać skromnie.

Dziećmi zajęta, dla których miłość miała wielką sama im prawie była piastunką i sługą. Nierada zdawała je na ręce obcych, niechętnie na chwilę odchodziła od nich.

Oboje państwo żyli, jak mogli, jako ludzie wszyscy, nawykłszy do niedostatku, przy którym chleb smakuje czarny. Żywot też na dworze był dwojaki. Gdy sami zostawali, jak ziemianie obchodzili się chlebem powszednim, nie dbając o wystawę i zbytek. Gdy obcy ludzie na dwór ich przybyli, legat papieski, poseł krzyżacki, albo ziemianie zdala, wówczas dobywano, co było najlepszego i najwspanialszego. Służba szła po szaty świąteczne. Jadwiga zrzucała szarą suknię codzienną, książę przyoblekał szkarłaty.

Ledwie posłowie byli za bramą, wracali z radością do sukni i stołu zwykłego.

Ład na zamku panował, jakiego tu dawno nie było.

skinienia słuchać musiano, a od karności wyłamywać nikt się nie śmiał.

Czasy dla księcia nastały ciężkie, groźne niemal. Czuł że, dopóki korony nie włoży na skronie, wszyscy się przeciwko niemu targać będą. Ślązacy i Niemcy po stronie mu drwili zeń i odgrażali się, część duchowieństwa i biskup był o niechęć podejrzany. Czuwać musiał. Miał on swych wiernych, ale swawola, zawsze więcej jedna przyjaciół, niż surowość i karność.

Ci, co lękać się go musieli, nienawidzili skrycie. Nie miał sposobności być okrutnym, a przeczuwano, iż nieubłaganym być potrafi.

Niemcy, w oczy mu patrząc, czuli ciarki, przechodzące po plecach.

Nakładano na nich coraz nowe pobory, cła, pożyczki, daniny, a wymówki nie było; wójt kłaniał się posłuszny, ale sztywny i milczący. Zbierały się zewsząd chmury, a książę, zajęty swem Pomorzem i Krzyżakami, nie widział ich lub lekceważył.

Ranna była godzina, dziedzińce pełne, choć niegwarne, bo się tu cicho sprawiać musiano. Służba i straże chodziły spokojne, poważne, uporządkowane, każdy w swem miejscu.

Stały konie panów, którzy do księcia przybyli; z bliska w podwórcu, innych dwory rozmieszczono pod dachami, czeladź spoczywała po izbach jej przeznaczonych, gdzie nikt z głodu nie marł, ale zbytku dla nikogo nie było.

Czy potrafisz odgadnąć?

Zagadki i szarady.

SZARADA.

Pierwszy, to koniec broni,
Co strzela, nie żartuje,
Drugi — wykrzykujesz głośno
Gdy nagle ból poczujesz.
Trzeci — początek wody,
Co z górskich źródeł spływa,
Trzeci i czwarty — powiesz
Gdy panem nie nazywasz
Piąty, szósty i siódmy
Jak jedna chwilka zleci
Gdy pilnie do nauki
Biorą się dobre dzieci.

SYLABÓWKA DLA MŁODZIEŻY.

Z podanych sylab ułożyć 22 wyrazy o poniższym znaczeniu. I rząd liter utworzy aktualne rozwiązanie:

Znaczenie wyrazów:

1) Fajka perska, 2) Przełęcz w Alpach Retyckich w Afryce, 3) Minerał, 4) Poeta włoski, 5) broń o trzech lufach, 6) Rzeka w Afryce, 7) Wzruszenie, 8) Fizyk angielski, 9) Poeta norweski, 10) Autor pierwszej bibliografii Polskiej, 11) Zegarek do mierzenia trwania zjawiska, 12) Gad kopalny, 13) Indyjski bóg śmierci, 14) Roślina, 15) Wódz i afański mąż stanu, 16) Republika w Ameryce płd., 17) Przyrząd do obserwacji widm, 18) Pisarz włoski, 19) Zamieć śnieżna na Syberii, 20) Grecki bóg wojny, 21) Grecka bogini zwycięstwa, 22) Barometr metalowy.

Sylaby: le Al ra Di Dry be e lb cher ma so sto mi nar bu nit ga Zam mo sea chro li kles A gi la ro ling zi cja no hyn ród gwaj skop New Es skop phor ya ka U spe cis Ares ne ton trel Rham chus Te mi ra tro ga Ni roid pur ke A.

PRZYSŁOWIE.

Z sylab ułożyć ludowe przysłowie:

Gru zie dzi mię a gru iz stu deb dzi ki dzień.

ŁAMIGŁÓWKA.

Ułożyć osiem, sześcioliterowych wyrazów, tak, aby pierwszy rząd dał rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów:

1) Rzeka we Włoszech, 2) Imię psa, 3) Duży ogród z drzewami owocowymi, 4) Dziesięć w języku angielskim, 5) Okres czasu, 6) Skorupiak, 7) Ptak, 8) Mocne piwo angielskie.

ŁAMIGŁÓWKA.

Ułożyć 13 wyrazów 5-literowych o podanym niżej znaczeniu z których środkowy rząd da rozwiązanie:

Znaczenie wyrazów:

1) Kolacja w języku angielskim, 2) Łódź w gw. Kaszubskiej 3) Miasto w Japonii, 4) Śpiewam w języku łacińskim, 5) Pasażer bez biletu na okręcie, 6) In. kolec, 7) Odnoga rzeki, 8) Gatunek drzewa, 9) In. pieczara, 10) Imię sławnej powieściopisarki polskiej, 11) Pieniądz w Jugosławii, 12) Składnik granitu, 13) Rycerz nocny.

KRYPTOGRAM.

Z każdego z poniżej zamieszczonych wyrazów wziąć po dwie obok siebie stojące litery, aby otrzymać rozwiązanie.

Obora, zboże, brona, srodaa dzwon; sen; winobranie.

KWADRAT MAGICZNY

	9	

W każdą kratkę należy wpisać jedną cyfrę od 1 do 10 tak, aby cyfry nie powtarzały się, a wyniki, obliczone we wszystkich kierunkach, wynosiły 18.

WIZYTÓWKI

Odszukać imiona tych panów i pań.

K. S. Zeneifra
A. Reika
I. Rak
O. Znen
A. Dal

ROZWIĄZANIA.

Rozwiązania zagadek zamieszczonych w niniejszym numerze należy nadsyłać do redakcji Małego Kuriera — Łódź, ul. Żwirki 2 — I-sze piętro.

cych się w naszym powietrzu. Do niedawna jeszcze sądzono, że powietrze zawiera tylko tlen i azot z małą domieszką dwutlenku węgla i wodoru. Dopiero w niedawnych czasach udało się pewnemu chemikowi — Anglikowi — odkryć po długotrwałych doświadczeniach, że w powietrzu znajdują się liczne inne gazy. Nie zauważono ich dotychczas, bo występują w bardzo małej ilości i dlatego też nazwano je gazami „szlachetnymi".

Między tymi nowo odkrytymi gazami znajduje się neon. Stąd nazwa rurek: jeżeli wypełnimy rurkę neonem i potym przepuścimy przez nią prąd elektryczny, rurka zapłonie czerwonym światłem. Jeżeli wypełni się rurkę innym jakimś gazem — rurka przybierze inny kolor.

—:□:—

PRZEZORNY SĘDZIA

Pewien kupiec, zamierzając wyjechać zagranicę, udał się do jubilera, którego uważał za swego przyjaciela, by go prosić o przechowanie jego pieniędzy na czas jego nieobecności.

Po upływie roku powrócił kupiec do kraju i zwrócił się do jubilera o zwrot pieniędzy. Ale jakież było jego zdumienie, gdy usłyszał w odpowiedzi, że żadnych pieniędzy nie otrzyma, ponieważ nie zostawił niczego na przechowanie.

Oburzony kupiec udał się czymprędzej do sędziego, by złożyć skargę przeciw jubilerowi.

— Byłeś bardzo nieprzezorny — oświadczył mu sędzia. Jakże mogłeś zaufać pieniądze człowiekowi, którego nie znałeś bardzo dobrze. Będzie mi trudno dowieść, że istotnie otrzymał od ciebie na przechowanie pewną sumę, skoro nie było świadków w chwili zostawienia mu pieniędzy. Zastanowię się jednakże jak mam postąpić. Idź do niego natychmiast i poproś go raz jeszcze łagodnie o zwrot pieniędzy. Ale nie zdradź się, że byłeś u mnie i opowiedziałeś mi o wszystkim. A jutro odwiedź mnie o tej samej godzinie.

Kupiec posłuchał rady sędziego: jednak zamiast zwrócić sakiewkę, obdarzył go jubiler steklem obelg.

Podczas rozmowy kupca z jubilerem, zjawił się goniec od sędziego i prosił jubilera, by bezzwłocznie udał się do jego pana. Jubiler spełnił posłusznie nakaz.

Sędzia przyjął go serdecznie, zaprowadził do swego najładniejszego pokoju, okazując mu honory, jako wybitnej osobistości miasta. I podczas pogawędki zwierzył się jubilerowi, że wezwał go w specjalnej, mającej pozostać w ścisłej tajemnicy sprawie. Oto wybiera się on w daleką podróż, na długo. Posiada skarb, który pragnąłby na okres nieobecności powierzyć opiece jubilera, ponieważ żywi do niego, jak całe zresztą miasto, głębokie zaufanie. Jeśli się więc jubiler przychylnie ustosunkuje do jego prośby, prześle mu jutro ten skarb przez jego gońca.

Wyraz radości opromienił twarz jubilera. Zgodził się oczywiście, natychmiast przyjąć skarb na przechowanie, zapewniał sędziego, że strzec go będzie, jak oka w głowie.

Nazajutrz, o umówionej godzinie zgłosił się do sędziego kupiec i opowiedział o ostatniej rozmowie z jubilerem.

— Idź do niego raz jeszcze — poradził mu sędzia i — upomnij się o twoje pieniądze. Gdyby odmówił ci ich zwrotu, zagroź mu, że opowiesz o wszystkim mnie. Mam nadzieję, że po raz drugi nie będziesz musiał mu swej groźby powtórzyć.

I kupiec udał się do jubilera. Gdy usłyszał o groźbie oskarżenia go przed sędzią, na którego zaufaniu bardzo mu zależało, ponieważ miał zostać „opiekunem" jego skarbu, zmienił nagle ton.

— Ależ kochany przyjacielu — zawołał, śmiejąc się wesoło. Jakże mogłeś wątpić, że skarb twój zaginie u mnie. Po prostu zażartowałem sobie z ciebie, chciałem się przekonać, jak się zachowasz i co powiesz, jeśli się dowiesz o zaginięciu pieniędzy.

Po odzyskaniu pieniędzy, kupiec co tchu pobiegł do sędziego, by podziękować mu za jego szlachetną pomoc. Nadszedł wieczór i jubiler z niecierpliwością oczekiwał gońca ze skarbem od sędziego. Mijały godzina za godziną — nikt się nie zjawił. Czas wlókł się bezlitośnie długo. Jubiler podniecony, z ciekawości i niepokoju razem, postanowił, mimo późnej już pory, udać się do sędziego.

— Chciałem się tylko dowiedzieć, dlaczego nie przysłał pan gońca z owym tajemniczym skarbem — zapytał z lekkim drżeniem w głosie.

— Ponieważ — odrzekł sędzia — dowiedziałem się od pewnego kupca, że jesteś człowiekiem niegodnym zaufania. Uprzedzam cię przy tym, że spotka cię surowy wyrok sprawiedliwości, jeśli raz jeden jeszcze wpłynie przeciw tobie skarga o przywłaszczenie czyjejś własności.

Jubiler skłonił się nisko, aż do ziemi i bez słowa wyszedł.

IVANHOE

POWIEŚĆ HISTORYCZNA WG. W. SCOTTA.

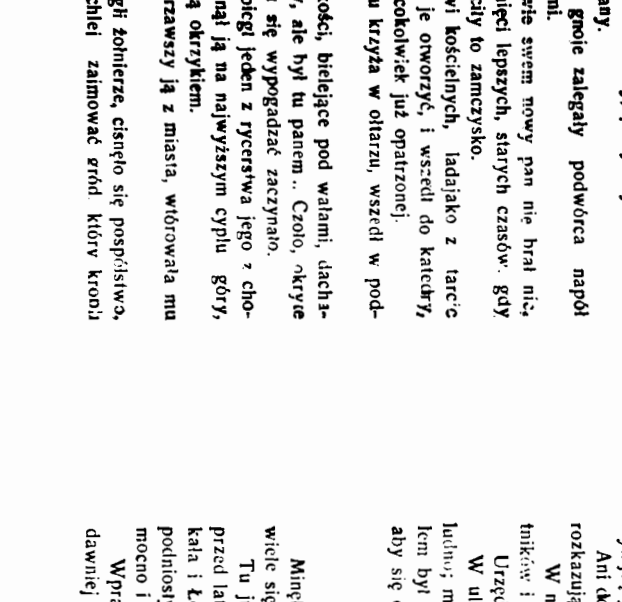

Pluskał się w wodzie jak ryba.

DO CZYNU.

Przebrawszy się w kaftan łosiowy, przywiesiwszy do pasa krótki miecz, pustelnik ruszył w kierunku pobliskiego wodospadu. Tam podstawił głowę pod strumień zimnej wody i pluskał się, jak ryba.

— Hej, hej — parskał wesoło. — Zaraz wino wyszumi z głowy. Nie będziecie narzekali na mnie! O, nie!

Wypłukawszy się i wykąpawszy należycie pustelnik stanął przed zebranymi, tupnął nogą w ziemię i macinął straszliwie żelaznym kijem.

— Gadajcie mi zaraz, gdzie są ci bandyci? Gdzie są ci porywacze panienek? Niech mnie wilki zjedzą, jeżeli nie pomszczę się straszliwie na rabusiach! Dajcie mi tych łotrów — a rozbiję ich wszystkich na miazgę!

Wamba roześmiał się od ucha do ucha, ale były pustelnik pogroził mu żelaznym drągiem.

— Czegóż się śmiejesz, błaźnie jeden?

— Nie śmieję się — odparł Wamba niepokojący nagle.

— No, to twoje szczęście, bo gdybyś się śmiał, jużbym ci rozbił tę twoją brzękającą głowinę jak stary garnek gliniany. Ty łotrzyku!

Czarny Rycerz podszedł do byłego pustelnika i zaśmiał mu się w oczy.

— Co ja słyszę, to nasz pustelnik tak się gniewa na ludzi? Ejże, nie wypada przecież tak się gniewać.

Ale były pustelnik nie dał się zbić z tropu. Obejrzał się dokoła, jakby oczami szukał kogoś.

— Co ten znowu gada? Pewnie musi być chory, biedaczysko. O jakich to pustelnikach nam opowiada Czarny Rycerz? Czy widział ktoś z was pustelnika tutaj? Co ten bredzi, moi kochani?

A potem, odwróciwszy się do Czarnego Rycerza —powiedział:

— Gdy zrzucam z siebie opończę pustelnika — to wtedy nie chcę słyszeć o żadnym pustelniku, mój panie! A komu się to nie podoba — ten może się poznać z tym oto żelaznym kijaszkiem moim.

Wtem do rozmowy wtrącił się Locksley.

— Uciszcie się, mości panowie! Nie czas teraz na sprzeczki i swary! Wiecie przecież o co chodzi. Oto mamy przygotować atak na zamek Front de Boeufa.

— Co? — zapytał nagle Czarny Rycerz. Chcecie szturmować zamek Front de Boeufa? Czyżby naprawdę Front de Boeuf zabawiał się w zbójcę?

— A jakże! — odparł Locksley. — I takiego pana mają za poczciwego człowieka! Ale dajmy już spokój tym roztrząsaniom. Nie czas na mądre rozmowy. Tutaj każda chwila jest droga.

D. c. n.

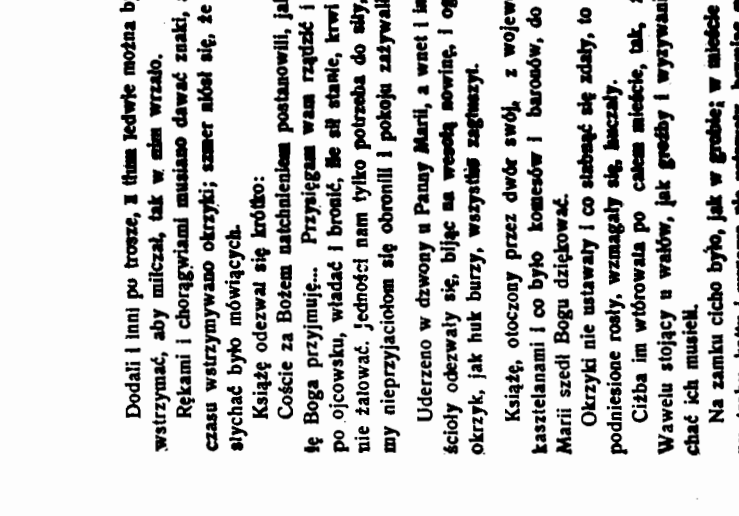

Najmniejsza chatka.

ANTOSIA

Wydaje nam się czasami, że w zwykłym życiu brak sposobności do czynów bohaterskich. Wyobraźmy sobie, że dla okazania bohaterstwa potrzebne są nadzwyczajne okoliczności: wojna, pożar, powódź, zawalenie się kopalni. Ale życie pokazuje, że mylimy się: oto w ostatnich dniach gazety i radio obwieściły światu o niezwykłym czynie małej dziewczynki.

Antosia, córka dróżnika w alpejskiej miejscowości wróciwszy do domu ze szkoły zobaczyła z przerażeniem, że ojciec jej leży zemdlony. Nikogo starszego nie było w domu. Antosia zakrzątnęła się więc koło ojca i ocuciła go. Okazało się jednak, że jest tak osłabiony, iż nie może wstać. Właśnie o tej porze miał przejeżdżać pociąg osobowy — Antosia, znająca doskonale rozkład pociągów, pobiegła w porę z odpowiednią latarką na zwykły posterunek ojca i podała maszyniście sygnał. Ale w niedługim czasie miał iść ekspres, który trzeba było skierować na inny tor. Zwrotnica była za ciężka dla słabych rąk Antosi Dziewczynka nie mogła wezwać pomocy, gdyż zamieć śnieżna uszkodziła słupy telefoniczne i zerwała połączenia z sąsiednimi stacjami.

Toteż Antosia nie tracąc czasy wybrała się mimo śnieżnej burzy i ciemności w drogę do stacji, z której miał odejść ekspres. Spieszyła się: miała 2 km. do przebycia, a czasu niewiele. Zdołała dotrzeć do stacji na kilka minut przed nadejściem pociągu, tak wyczerpana, że po udzieleniu objaśnień zemdlała.— Zaalarmowane władze kolejowe natychmiast wydały odpowiednie zarządzenia, aby zapobiec rozbiciu pociągu.

Dzięki bohaterstwu Antosi uratowano pociąg: Antosia ocaliła życie wielu podróżnym.

Humor!

MARZENIE DZIECKA.

Mała Krysia znów grymasi przy obiedzie. Nie pomagają namowy i perswazje.

— Inne dzieci, — mówi matka — byłyby szczęśliwe, gdyby miały połowę tego krupniczku.

— Ja też! — wzdycha Krysia.

MAŁA RÓŻNICA.

— Ten wysoki Józek z VI gimnazjum opowiada, że ma jeszcze żyjącą pra-pra-pra prababkę. Co za blagier!

— On wcale nie blaguje, tylko się biedak jąka!

Książęcy skarb i tak ledwie starczył na mnogie wydatki.

Marcik stanął tu z innymi, czekając i rozglądając się po królewskim grodzie, który mało co inaczej i lepiej wyglądał nad ziemiańskie zamki. Wszystko tu znowa wznosić było potrzeba, a Łoktek, mało dbając o majestat, wolał się rzeczywistą, niż jej blaski, i żołnierzy w obozie, niż grzywny w skarbcu.

Tych też rzadko było najrzeć u niego, bo byle grosz przypłynął, a półkowódcy rozchwytywali. Ciążyły podarki na miastach, a Kraków stękał na nie.

Nierychło goście z zamku rozjeżdżać się zaczęli; Marcik, który tu wszystkich znał, poszedł do Siroibierza, ochmistrza księcia, pytać, kiedyby z nim na osobność mógł się rozmówić.

Musiał poczekać, aż go po obiedzie bocznemi drzwiami wprowadzono do pańskiej komory.

Stał Łoktek, jakby wybierał się wychodzić, bo nigdy nie spoczywał i znużenia nie znał, a gdy go rada i mówienie nie zmęczyło, szedł do żołnierzy, opatrywać ich porządek, kazał pisać listy, albo wołał przychodzących z doniesieniami. Tych zaś zawsze było dosyć z różnych stron, szczególniej od Pomorza, z Kujaw i Wielkopolski.

Zobaczywszy Marcika, uśmiechnął się książę.

Miłościwy książę, — odezwał się Marcik — choć ja w obozie chętniej służę, ale teraz wolałbym zostać w Krakowie. Coś mnie tu niedobrego zawiewa; z Niemcami-mieszczany potrożnym być trzeba, ja się z nimi znam,

Dodali i inni po trosze, z tym ledwie można było powstrzymać, aby milczał, tak w nim wrzało.

Rękami i chorągwiami musiano dawać znaki, aby do czasu wstrzymywano okrzyki; szmer nikł się, że ledwie słychać było mówiących.

Książę odezwał się krótko:

Coście za Bożem natchnieniem postanowili, jako wolę Boga przyjmuję... Przysięgam wam rządzić i sądzić po ojcowsku, władać i bronić, że ani stanie, krwi i pokuniu żałować. Jedności nam tylko potrzeba do siły, abyśmy nieprzyjaciołom się obronili i pokoju zażywali.

Uderzeno w dzwony u Panny Marii, a wnet i inne kościoły odezwały się, bijąc na wesołą nowinę, i ogromny okrzyk, jak huk burzy, wszystkie zagłuszył.

Książę, otoczony przez dwór swój, z wojewodami, kasztelanami i co było komesów i baronów, do Panny Marii szedł Bogu dziękować.

Okrzyki nie ustawały i co słabnąć się zdały, to znowu podniesione rosły, wzmagały się, huczały.

Cizba im wtórowała po całem mieście, tak, że co Wawelu stojący u wałów, jak groźby i wyzywania słuchać ich musieli.

Na zamku cicho było, jak w grobie; w mieście dzwony, trąby, kotły i wrzawa nie ustawały, bramige grodu.

Gdy się nabożeństwo skończyło, a książę z panami wyszedł z kościoła, powitano go nowemi okrzykami. Wszystkim jakby kamień spadł z serca.

Kościół stał ruiną, ledwie pokopioną; dwa inne, poczęte ledwie się cokolwiek nad ziemię podnosiły. Jedynym szczątkiem dworców pańskich były ogorzałe słupy, kupy rumowisk i popiołów.

Opuszczając budy, które sobie na zamku wystawili, Czesi, gniewni, poniszczyli je i zburzyli. Stały na nich podarte i pokruszone dachy, powyłamywane wrota, porąbane wrzaki i ściany.

Śmieciska tylko i gnoje zalegały podwórca napół z kamieniami i belkami.

Na tem dziedzictwie swem nowy pan nie brał nic, oprócz zwalisk i pamięci lepszych, starych czasów, gdy wesele i dostatki złociły to zamczysko.

Stanąwszy u drzwi kościelnych, ladajako z tarcic zbitych, książę kazał je otworzyć, i wszedł do katedry, po ostatnim pożarze cokolwiek już opatrzonej.

Pomodliwszy się u krzyża w ołtarzu, wszedł w podwórce dalej.

Zdechłe konie i kości, bielejące pod wałami, dachami, i gruzy go witały, ale był tu panem.. Czoło, okryte zmarszczkami, znowu się wypogadzać zaczynało.

W tej chwili nadbiegł jeden z rycerstwa jego z chorągwią pańską i zatknął ją na najwyższym cyplu góry, a wszyscy powitali ją okrzykiem.

Reszta wojska, ujrzawszy ją z miasta, wtórowała mu radośnie.

Sypał się lud, biegli żołnierze, cisnęło się pospólstwo, szły już pułki co rychlej zajmować gród który kroni